HISTORYKA.

O ŁATWÉM I POŻYTECZNÉM NAUCZANIU HISTORJI.

O HISTORJI, JÉJ ROZGAŁĘZIENIU
I NAUKACH ZWIĄZEK Z NIĄ MAJĄCYCH.

O POTRZEBIE GRUNTOWNÉJ ZNAJOMOŚCI HISTORJI.

JAKIM MA BYĆ HISTORYK.



WARSZAWA.
Nakładem Aleksandra Lewińskiego Księgarza.
1862.

HISTORYKA.

O ŁATWÉM I POŻYTECZNÉM NAUCZANIU HISTORJI.

O HISTORJI, JÉJ ROZGAŁĘZIENIU
I NAUKACH ZWIĄZEK Z NIĄ MAJĄCYCH.

O POTRZEBIE GRUNTOWNÉJ ZNAJOMOŚCI HISTORJI.

JAKIM MA BYĆ HISTORYK.

WARSZAWA.

Nakładem Aleksandra Lewińskiego Księgarza.

1862.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby egzemplarzy.

Warszawa, dnia 7 (19) Marca 1862 r.

p. o. Cenzora,
J. Błeszczyński.

W DRUKARNI GAZETY POLSKIÉJ.

CIENIOM

TOMASZA HUSARZEWSKIEGO

HISTORYI W UNIWERSYTECIE WILEŃSKIM
PROFESSORA.

Jak uważamy historyą?

W obszérném znaczeniu brana historya, obejmuje te wszystkie widoki, które tylko w czasie i przestrzeni, doświadczenie ludzkie uderzają. Wszystko to opisując, lub opowiadając, raz opisuje okoliczności w swojém wspólném trwaniu będące, drugi raz opowiada, w kolei czasu po sobie następujące. Ten drugi wydział historyi, odnoszony do rodu ludzkiego, czyli *historyi* w ściślejszém znaczeniu, właściwéj, wykłada: co się w pewném miejscu i w oznaczonym czasie, z ludźmi następnie działo. Wykład ten, nie ma się kończyć na kolejném wypadków ród ludzki dotykających wyliczeniu, ma się on zająć, okazaniem między niemi stosunków i związków, jak jedno z drugiego wynika i w ciągłym łańcuchu przemijających w historyi okoliczności, każda ma swoje przyczyny i skutki.

Drogi do takiego historyi traktowania.

2. Środki do należytego w tych względach historyi objęcia, opiérają się na dobrém i czystém poznaniu wszystkich

zdarzeń w historyi zapisanych, na gruntowném zgłębieniu ich zasad i związków, i na wierném a ciągłém ich wyłożeniu; czyli: na wyjaśnieniu, jak się co działo? rozebraniu dlaczego co było? i wytknięciu, jak ma być opowiedziane. Wyłożenie tych środków należy do *historyki*, czyli sztuki, jak ma być historya traktowana. A w téj *historyce*, piérwszy jéj oddział stanowią badania, zajmujące się oznaczeniem prawdziwości i niezawodności przedmiotów historycznych, czyli dochodzeniem prawdy historycznéj, jak co, gdzie i kiedy rzeczywiście było, co zwiemy historyczną *krytyką;* drugi oddział, badania zatrudniające się wskazaniem dróg do poznania przyczyn i skutków spraw ludzkich, z wypadków w oznaczoném miejscu i czasie zdarzonych, lub przez ludzi działanych, czyli, dójściem, dlaczego co, gdzie i kiedy się działo, co nazywamy historyczną *etiologiką;* trzeci nakoniec oddział, zastanawia się nad sposobami opowiadania, czyli opisywania zdarzeń, tak, ażeby je w całym związku i wierności wyrazić, co stanowi *historyografią*.

KRYTYKA.

Dochodzenie prawdy.

3. W badaniach historycznych krytycznych, czyli w dochodzeniu prawdy historycznéj, tojest prawdy doświadczenia w obwodzie zmysłowym, wszystkie prace badacza, oczywiście opiérają się na zebraniu i poznaniu źródeł, w których owéj prawdy szukać wypada. Ztąd wynika, że piérwszym

badacza starunkiem być powinno, zebranie wszystkich do jego badań potrzebnych źródeł, oznaczenie ich autentyczności, a z autentycznych, wskazanie takich, które o dochodzonéj prawdzie przyświadczyć mogą, które mogą być za świadectwa, i w jaki sposób uważane, a rozbiór tych świadectw, poznanie ich zasad i ducha, wyjaśni badaną prawdę.

Źródła do badań.

4. Źródła do historycznych badań, są trojakiego rodzaju: 1) Tradycye czyli podania, czy po prostu w powieściach, czy w poetyckich śpiéwach z ust do ust przechodzące; 2) Monumenta nie pisane, czyli pomniki nieme, we wszystkim sposobie uważane, ręką ludzką dźwigane i kształcone, budowy, posągi, mogiły, nagrobki, medale; 3) Monumenta pisane, czyli pomniki mówiące, w napisach lub znakach na pomnikach niemych wyrażanych, lub w jakikolwiek sposób pisane, jako dyplomata, dokumenta, w różnym rodzaju układane opowiadania historyczne i tym podobne. Te nadto piśmienne źródła, w dzisiejszym rzeczy stanie, są powtarzalnym odgłosem wszelkich źródeł: w nich i podania są zapisane i pomniki różne opisywane. Wszystkie te źródła do badań liczone, powinny być autentyczne, tym sposobem: że za jakie uchodzą, istotnie są takiemi, nie są fałszowane, podrobione, że w niczem nawet nie są ani popsute, ani poodmieniane. Nawzajem one w téj mierze posiłkować się powinny, autentyczne i czyste, objaśniać wątpliwości względem innych, czyli to wyraźnie o nich wspominając, czyli téż dostarczając krytykowi, a prawdy historycznéj w tém dochodzącemu, świadectw, z których może się w niepewnościach około ja-

kowych źródeł zaspokoić, ich czas i popsucie oznaczyć, przez rozebranie rzeczy w nich będących, ich języka, natury, co wszystko jest cząstką badań historycznych krytycznych.

Różne stopnie świadectw.

5. Wszystkie źrodła do badań krytycznych, są, z prostego bytu swojego, w rozmaitym stopniu świadczenia. Im są bliższe czasu, miejsca i wypadku, im prędzéj zdziałane lub zapisane, oczywiście, że tém dogodniejsze, a tym sposobem mogą być w trojakim względzie uważane: 1) Źródła, jak najbliższe czasem, miejscem i samego wypadku, są prawdziwemi świadectwami. Tych badacz szuka, nietylko w całkowicie pozostałych lub ułamkowych świadectwach takich, ale w zaginionych, gdy te znajdują się po innych źródłach, napomknione, jako téż i w zapisanych podaniach, jeśli od czasu swego zapisania, są bardzo blizkie okolicznościom. 2) Jeżeli świadectwa zaginęły, jeżeli ich właściwych nie było, i żadnych, jak okoliczność zdarzona wymaga, wskazać nie można, a przecie okoliczność ta jest dosyć z siebie dowodną, żeby ją dlatego za niemającą bytu sądzić; w takim razie, niedostatek świadectw, musi być wsparty niejako, zastępnemi przyświadczeniami. Są to źródła do badań, wyraźne, a zmyślanie nieposzlakowane, przyświadczające, na mocy sobie wydanych świadectw, ale czasem, od okoliczności odległe i nie wskazujące zasad, z których okoliczności przytaczają. 3) Podania wszelkie, odległością czasu od okoliczności oddalone, jeszcze cokolwiek korzystne, jeśli w jakiéj wiązanéj mowie, w śpiéwach, z pamięci do pamięci przechodzą. Wszystkim tym, tak rozłożonym źródłom, jak zupełne

im bez braku zawierzenie, tak płoche, byle ich niezgoda jaka niedowiarstwo, wykraczają przeciw zdolnościom krytyki. Bez ważnych przyczyn, krytyk, rzeczywistych świadectw, za niewierne nie poczyta; zastępczych, chyba w wielkim niedostatku użyje, wreszcie, w posiłku tylko, dla lepszego i więcéj w szczegóły wchodzącego okoliczności wyłuszczenia, radzić się będzie; owych zaś podań, jako najłacniéj w długiém powtarzaniu przetwarzających się, zupełnie unika.

Jak ze źródeł prawdę wyjaśnić?

6. Mając zebrane dowodnéj autentyczności, i czyste źródła dla wyjaśnienia prawd historycznych badanych, z nich, ściśle świadectwa i przyświadczenia dobrane, pozostaje badaczowi dotrzeć do początków i zasad źródeł i świadectw, i przeniknąć ich ducha i naturę. Tym końcem, najprzód: żeby dójść owych zasad i początków, trzeba źródła tak rozbiérać, rozczłonkowywać, żeby w nich wypatrzyć świadczących okoliczności, wyraźnie lub przynajmniéj pozornie, czasem, miejscem i związkiem, badanemu wypadkowi najbliższych, tak, żeby przez to, przez nich, a co się często wydarza, na sam niejako wypadek spłynąć i stać się w nich samego już wypadku uczestnikiem. Powtóre: żeby poznać naturę źródła lub samego w niém będącego świadectwa, żeby poznać sposób ich wysłowienia się, nietylko ustnych, piśmiennych, ale i wszelkich niemych pomników, należy rozważać, czy w stanie w jakim przyświadczać staje: 1) czy chce prawdę mówić? czy nie? jeśli nie chce, dobrze wiédzieć, dlaczego i w jaki sposób? 2) Jeśli chce, należy się zastanowić, mówić ją wolno mu było? czy też, dla jakich okoliczności, wzbro-

niono? jak więc z tego powodu prawdę zataił, przeistoczył? w jaki sposób? 3) Jeśli mu jeszcze prawdę mówić wolno, koniecznie rozważyć należy, czyli jest w stanie ją wyłożyć? czyli jaka niedbałość, osobiste lub wieku niezdolności, przesądy, jego uczucia lub namiętności, lub nareszcie jaki przypadkowy stan słabości jego, nie wyzuły go z możności mówienia prawdy. Bo każdy, według swojéj i wiekowéj zdolności i usposobienia przemawia. A to poznawanie wysłowienia się źródeł czyli ich natury, oczywiście wymaga obszernéj i dokładnéj znajomości człowieka i historyi. Będzie to więc zawsze zależéć, od zręczności, zdolności i usposobień badacza krytyka, różnie zdatnego, już to należytego odróżnienia, a nie rozsypania wyjaśnionych okoliczności; już znowu, do objęcia ich związku i ogółu, bez zagmatwania. Prawd, nad wiadomości, nad pojęcie swoje, oczywiście wyjaśniać nie będzie w stanie. Tak więc, gdy jeden krytyk, nad jednym wydziałem historycznych okoliczności, szczęśliwie pracować będzie, inny wydział jest zdatnościom drugiego zostawiony.

ETIOLOGIKA.

Dochodzenie przyczyn i skutków.

7. W umiejętności wskazującéj drogi do poznania przyczyn i skutków spraw ludzkich, z wypadków w oznaczoném miejscu i czasie zdarzonych, lub przez ludzi działanych, stają przed uwagę badacza wszelkie okoliczności, ludzi otaczające, jako też okoliczności, w naturze ludzkiéj i w naturze

społeczeństw najdujące się, a na poznaniu ich stosunków między sobą, we wszystkich szczegółach, opiéra się badanie przyczyn i skutków historycznych. Żeby więc tego dochodzić, należy te okoliczności, w ich szczegółach rozbiérać i tak co do okoliczności ludzi otaczających, rozważać: miejsce, czas i wypadki, co zaś do okoliczności w naturze ludzkiéj i społeczeństw będących: ukaże się człowiek pojedynczo, jak powinien być za jestestwo historyczne uważany? i w związkach społecznych, z których, szczególnych jeszcze uwag wymagają, związki społeczne narodów.

Okoliczności miejsca z ich skutkami.

8. Przestrzenią czyli raczéj miejscem historyczném jest kula ziemska, w różnych okolicach, różną mająca temperaturę, różny kształt lądu, różnie usposobionego, a rozmaitemi płody przyrodzenia, organicznemi czy nieorganicznemi, nie jednostajnie ubogacona. Tak bezwzględnie ze swego stanu wielką niejednostajność wystawująca, jest mieszkaniem rodu ludzkiego, podług okoliczności miejscowych różnie się uspasabiającego, różnie urządzającego i życie swe kierującego. Jest pewno, że zbytnie zimne kraje i zbytnie gorące, mocno na osłabienie działają; w umiarkowanych, a mianowicie gdzie w miejscu we wszystkiém większa się ukazuje rozmaitość, gdzie krętsze brzegi, gęstsze wyspy, liczniejsze w górach, w powietrzu częstsze odmiany, tam ród ludzki staje się swobodniejszym, sposobniejszym do podnoszenia swojéj zacności, do postępowania w doskonałości. Ztamtąd, wieczyście działa na wszystkie pokolenia, rozciąga przemysł i przewagę na strony zkądinąd przyjemniejsze, cieplejsze, w płody

natury bogatsze, a w drogie kruszce zasobne. Wszakże, ledwie, nie każde miejsce z czasem stan swój odmienia, różne wypadki, nieraz tenże stan przeistaczają. Tym sposobem, okolice ziemskie, jedne drugiemi się bogacą, gdy jakie twory z jednych do drugich są przenaszane, zaprowadzane. Tak nieraz dogodne siedlisko dla narodów, przeistoczy się w pustynie, inne, długie wieki nie użyteczne, najprzyjemniejszém się staje. Ze swego stanu, każde miejsce, ma konieczny wpływ na rzeczy ludzkie, a cząstkowe odmiany jego, tak względnie do czasu jako i wypadków, pociągają za sobą i przemiany w tychże ludzkich rzeczach.

Okoliczności czasu, z ich skutkami.

9. Bezwzględnie czas uważany, jako trwanie i koléj, w samém tylko trwaniu i następstwie okoliczności, nie wyraźny wpływ na sprawy ludzkie mieć się zdaje. Stosowany do jakich pewnych i jednostajnie w kolei działających się zdarzeń od oznaczonego w nich punktu liczonych, służy do uwagi na trwanie i następstwo. Wszakże, w pospolitém mówieniu, jest czas zły, są psujące się wieki: ztąd, staje na uwagę jakowyś czas historyczny, względnie do miejsca i wypadków, przynoszący odmianę w porach roku, odmianę okoliczności czasowych, jeżeli te swém trwaniem, działając na wielką ludzkości massę, tym sposobem, ani do oznaczonego dość miejsca, ani do pewnego tylko lądu, ograniczone być nie mogą. Pod tym widokiem względnego czasu, uważają się, ciągłe wojny, klęski, a mianowicie umysłowe wielu narodów usposobienia, ich mniemania, uprzedzenia, ile te w swoim ogromie, przekonaniem, i krokami wszystkich

szczególnych osób mniéj więcéj kierują i stopień doskonałości wielkiego wydziału rodu ludzkiego, dający ruch działaniom jego. Uwaga ta co do względnego czasu, najwięcéj się ściąga do Europy, gdzie ludzkość częstszym zmianom podlega.

Okoliczności wypadków z ich skutkami.

10. Pod wypadki, obejmujemy tu wszystkie zdarzenia na kuli ziemskiéj dziejące się lub łatwo z niéj widziane. Liczą się do tego wszystkie fenomena z pod ziemi i na ziemi ukazujące się, czy w powietrzu, lub nad atmosferą ziemską. Do tego téż liczą się i wszelkie zmiany w tworach organicznych, od ich woli nie zależące, w odradzaniu się, wzroście, starzeniu i psuciu. Powtóre: wszystkie dowolne czynności stworzeń żyjących, czy instynktem działających, czy w jakim stopniu doskonalenia się, w czém najznamienitszy wydział, stanowi człowiek. Wszystkie te wypadki, ile są historyczne, ile wpływają na los i położenie ludzi, po większéj części są wyraźnie w księgi historyczne pozapisywane: i zjawiska, nieraz przerażenia ludzkiego przyczyny, i rozliczne zdarzenia, sprawcy ich smutku, cierpień i nędzy, ich pociechy, szczęścia i dalszych postępków przewodniki. Wszakże, jakokolwiek oczywiste mogą się zdawać w ciągu wypadków przyczyny i skutki, pilnéj potrzeba uwagi, na małe, ledwie gdzie wspomniane, na ukryte sprężyny, na ich zbieg niespodziany, i wspólne wielu na jedenże skutek działanie.

Człowiek historyczny.

11. Człowiek jest różny od wszelkich stworzeń na świecie: inaczéj on ułożony, ma głos do mowy sposobny, spo-

łeczne życie jest dla niego nieodzowne; w jakkolwiek różnéj postawie, jednostajnie sposobny doskonalić się i panować na kuli ziemskiéj. Nigdzie nie jest w stanie zwierzęcym, wszędzie w pewnym stopniu doskonalenia się, wstrzymanym lub postępującym, wszędzie ma być wolny i rozkazujący. Niedołężny on jest, słaby, naśladujący, powolnie, stopniami we wszystkich swych władzach doskonalący się. Nie sposobny prawda do rozwijania zarazem w równym stopniu wszystkich swych zdolności, ale pojedyncze doprowadza do wyższego stopnia, jak jakiekolwiek natura, w zwyczajnym biegu, jakim stworzeniom wydzieliła. Naśladując, już rzeczy przeistacza, rozumem je kieruje, w tém zbiéra zakłady do dalszego postępu, do uzacnienia swego jestestwa. Wszędzie tu jest pastwą otaczających go i w nim zasiadłych okoliczności, stanowiących jego wyobrażenia, jego przekonania; przelewkiem nietylko krwi plemienia swego, ale i wszelkich zdolności jego; wypadkiem nakoniec skłonności rozmaitych, w zbiegu tak rozlicznym ukształconych, wszędzie nie odstępujących go. Jest człowiek historyczny, uważany, jako w stanie społecznym, w pewnym stopniu doskonalenia się, a namiętnościami, uprzedzeniami napojony. Z takiemi w sobie okolicznościami, pojedynczo w społeczeństwie uważany, jednejże będąc natury, jednychże czuciów, ogólnie biorąc, jednostajnie zawsze przyjmuje otaczające go okoliczności; atoli z powodu w nim będących, szczególne jego skłonności i zdolności, sprawią, tychże okoliczności otaczających go, obojętne lub odporne, a niekiedy nawet wcale przeciwne jego naturze przyjęcie. Nieraz, rozwinięte władze rozumu, czynią sobie ze wszystkiego prawdziwe igrzysko. Zawsze swoboda i pomyślność, czyli to wszystko, co tylko uwalnia



jego władze od zawad w postępowaniu, co ma jego przyjemnym nadziejom i myślom dogadzać, podnosi umysł, ożywia wszelkie siły, do czynności i doskonalenia obudza. Przeciwnie, ucisk, niedola, czyli w ogólném znaczeniu wzięte, wszystko to, co władze jego krępuje lub wstrzymuje, lub co jego bolesne uczucia dotyka, wyryją na nim piętna ponurości i spodlenia, wyzują z zacności, z wielu uczuć i usposobień. Stosownie do tego, względnie do swego położenia ułożony, pomyślność i szczęście przyjmuje, w żywych uniesieniach, prędko wzdychających do nowych życzeń i uciech, albo w odrętwiałéj spokojności i dumaniu. W czynnościach swoich, w miarę tego wszystkiego, rozwija tylko pewne i prawie oznaczone zdolności, przy swobodach, mianowicie umysłowych jest twórczym geniuszem, kształcicielem gustu; w ucisku, a nadewszystko ściśnieniu umysłowych wyobrażeń, wymuszonym naśladowcą, tém najwięcéj zajęty, co w jakikolwiek sposób do zmysłów przemawia, i tak daléj. Tyle w zbiegu jego i otaczających go okoliczności odcieni, ile można pojedynczych na świecie ludzi naliczyć.

Związki społeczne.

12. Będąc człowiek wszędzie jednakim, wszędzie społecznym, na całéj kuli ziemskiéj, składa ogólny jeden związek społeczny, którego nic rozerwać nie może. Rozstrychnione to społeczeństwo po wszystkich cząstkach ziemi, podlegając w całym ogóle i we wszystkich cząstkach swoich, nieudolnościom i doskonałościom natury ludzkiéj, dzieląc się między rozmaitość usposobień ludzkich, gdzie które w większéj liczbie zasiadły, jest niejako rozerwany na nieprzeliczone związ-

ki społeczne, jeszcze poddzielane na inne pomniejsze, tak, że w ciągłych między niemi stosunkach i podziałach, nieoznaczone ich mnóstwo okazuje się. A wszystkie te związki społeczne, jakiebądź gdzie są, można we dwa wielkie zawrzéć oddziały. Najprzód: w związki społeczne familijne, składające się niejako z jednorodnych części, rozciągając je tym sposobem od właściwych familii, aż do największych narodów, uważanych we względzie rodowym, jako plemię, jednéj krwi, jednego pokolenia, jednojęzyczne, jednozwyczajowe, i tak daléj. Powtóre: związki społeczne towarzyskie, obejmujące wszelki wzgląd na związki, w pewnych widokach kojarzone, albolitéż przypadkowo okolicznościami spojone, złożone z cząstek różnorodnych, mówiąc to, od najmniejszych towarzystw osób pojedynczych składanych, o wszystkich, w każdym wieku, wyraźnie lub niewyraźnie dostrzeganych, aż do najobszerniejszych stowarzyszeń ludów i narodów, zkądinąd, plemieniem, językiem, obyczajami między sobą zupełnie różnych. W obu zatém tych podziałach, zajmują się pod jedną uwagę, wszelkie stowarzyszenia, czyli uczone, czyli w tajemnych kojarzone widokach, czyli kompanie kupieckie, czy rzemieślnicze, czy zakony i zgromadzenia świeckie lub duchowne, czy familijne czy narodowe, czy pewnéj klassy ludzi, stany jakie, kasty, aż do największych narodowych i powiązanych wspólnie w jedném ciele, wielu związków społecznych i narodów.

Ogólne własności i skutki związków społecznych.

13. Wszystkie te stowarzyszenia, oczywiście przez swój związek i wspólną w nich będących ludzi czynność, daleko silniéj i skuteczniéj działają, życzeń ludzkich dopinają, pręd-

szy i pomyślniejszy w doskonaleniu postęp, ułatwia w nich pomoc wzajemna; oczywiście jeszcze, że stowarzyszenia wszelkie, mają mieć w sobie jedność i pewny zamiar, ożywiany, przez przeciwne jakich okoliczności, oddziaływanie. Ale w takim składzie, w saméj naturze wszystkich związków społecznych, znajdują się zawady, z natury człowieka związki te składającego, koniecznie wynikające, w wolnym postępie rodu ludzkiego, w doskonaleniu się na wszystkich razem punktach. Sprzyjają bowiem stowarzyszenia te, rozwijaniu tylko pojedynczych usiłowań. Zamiar, im więcéj oznaczony, tém więcéj ścieśnia zdolności działania w innych okolicznościach. Drażniące go oddziaływanie, zaostrzając czynność w jego obrębie, ciągnie upór, wiąże cały związek społeczny uprzedzeniami, aż do zaślepienia, bo toż oddziaływanie, obudza ku sobie niechęć, rozżarza namiętności. Tworzy się tym sposobem, między stowarzyszeniami zazdrość, nienawiść, zawziętość, wzajemne od siebie stronienie, nieraz zupełne jakby od wszelkich związków odosobnienie się, do własnego tylko stowarzyszenia interesu przywiązanie. Ograniczony tym sposobem, w sobie zawarty związek społeczny, staje się koniecznie, pełen uprzedzeń, namiętności, co zbija często z dróg prawych, zaostrza niebaczność na inne w rodzaju ludzkim stosunki, od których, oderwany interes związku, zrywa wszelkie przystojności kluby, psuje moralność i zacność charakteru ludzkiego, nareszcie we wszystkim stawia zawady, nawet w samym, do oznaczonego zamiaru, postępie. Do tego się dołączają mniéj więcéj wynikające okoliczności, z samego składu tych związków społecznych. Wyzuwa się w nich będący członek w pewnym stopniu, z nieograniczonéj wolności, do tego, związku urzą-

dzenie wewnętrzne, im tężéj będzie w stowarzyszeniu krępować swobody, tém mocniejsze wznosi tamy do dźwigania się z nałogów i uporów, dotyka społeczność, mimo jaśniejącéj w jednym widoku jędrności, w innych przedmiotach nieudolnością, osłabia inne sposobności umysłowe; przeciwnie zaś, rozwolnione spojenie wewnętrzne, ile jeszcze połączone z zachwianiem się zamiaru, jedności, interesu przekonań związkowych, przez ich rozróżnienie się zarażą go wzajemnemi prześladowaniami, uciski zaszczepią nieład, wszystkiemu bezprawiu i upadkowi sprzyjający, stanowią upadek, albo sprawią rozchwianie się i rozsypanie związku. Słowem, we wszystkich związkach społecznych, ludzie nie są zdolni zarówno swe sposobności rozwijać, we wszystkich silniéj i skuteczniéj w pewnych punktach działając, doświadczają, z różnego ich położenia i zawiązku, rozmaitych przeszkód w postępie swoim, a we wszystkich tych związkowych okolicznościach, co tylko ścieśnia umysł i postępki człowieka, to wszystko koniecznie mniéj więcéj tępi postęp i popęd jego doskonalenia się; cokolwiek znowu zbytecznie rozwalnia hamulce jego lotu, rozwalnia, wichrzy i rozprzęga związki społeczne. Pośrodku ostateczności, na wszystkich punktach, ważąc się cała massa społecznego rodu ludzkiego, w częściach swoich, powstaje, zmienia się lub niknie, i temu losowi, tym skutkom, od wieków przeznaczone są wszystkie związki społeczne.

Okoliczności związków społecznych narodowych i narodów.

14. Związki społeczne narodowe i narodów, czyli w narodach i między narodami, nietylko we względzie rodowym

brane, ale w politycznym, tojest, choćby narody czy państwa do wydziału związków towarzyskich swą różnorodnością należały, będąc ze wszystkich najznamienitsze, najobszerniéj ród ludzki dotykające, w swych zawiązkach i stosunkach, najliczniejszy zbieg rozmaitości, a najrozleglejsze widoki w odcieniach wystawujące, szczególniejszéj uwagi wymagają. Okoliczności tych związków, do trzech widoków odnosić można. 1) Anthropologicznie czyli ethnologicznie, poznają się związki w uwadze na kształt i skład fizyczny, na języków naturę, na religie i różne mniemania w spadku od przodków pozostałe, stopień doskonalonych sił ciała i duszy, postęp słowem w doskonałości, władze umysłowe i charakter narodowy, co daje poznać zdolności i skłonności narodów, wskaże przyczyny, często nie wyraźne, na jakich zasadach stoją ich związki, wzajemne stosunki, do czego są usposobione, w jakiém położeniu, jakich pomyślności doświadczać mogą. 2) Statystycznie, w narodzie, lub połączonych jakiemi stosunkami narodach, uważa: w jakim stopniu, jak rozdzielony jest przemysł narodowy, czy to w rolnictwie, w ziemskiém na polu i w lasach gospodarstwie, czy w rękodziełach i rzemiosłach, czy w handlu i kupiectwie; w porządkach wewnętrznych, w dopełnieniu zabezpieczenia własności i spokojności, w wymierzeniu każdemu sprawiedliwości, jak są w téj mierze władze wykonawcze urządzone? zawisłe od kogo, lub między sobą? czy zupełnie oddzielne? jak dalece są ich granice oznaczone; w finansach, w jakim sposobie dochody powszechne są zbiérane, na utrzymanie wewnętrznéj siły, zewnętrznego bezpieczeństwa, przyczynianie i polepszanie bogactw i pomyślności. 3) Nakoniec, politycznie, uważają się okoliczności narodów, w ich stosun-

kach wewnętrznych i zewnętrznych. Co do stosunków wewnętrznych, czyli, wyraźnie przepisanych, albo domniemanych, lub zwyczajowych, konstytucyjnych względów, dwa przedmioty do uważania zostają: piérwszy, w stosunkach między narodem a władzą i rządem, jestli ten, w pospolitych podziałach uważany demokratyczny, arystokratyczny, monarchiczny, despotyczny bez praw prawny, tyrański czyli nieprawnie wdzierczy, czy jaki mięszany, a to nie z samego miana, pozoru lub kształtu jego, ale z natury jaką istotnie te stosunki pod takiemi postaciami ukrywają, bo tu wszystko zależy od skoncentrowania lub rozerwania władz, od ścisłości w ich przepisach, i dopełnieniu. Drugi widok uważania stosunków między wyraźnemi lub niewyraźnemi społeczności związkami, w narodzie lub u narodów zachodzących. Obejmują się w to, wszelkie rozróżnienia między ludźmi w związku ich politycznym zachodzące, czyli to są różnonarodowe, że połączone są, między sobą zamięszane, różnojęzyczne, różnozwyczajowe narody, różnych skłonności i usposobień. Czyli stany, wyższe i niższe, świeckie i duchowne, część narodu panująca, inna podległa. Czyli nakoniec jakiekolwiek w narodzie się tworzące związki lub jakiemi przywilejami, prawami odróżniające. A to wszystko, rozbiérane jest w widokach poznania, jaki nawzajem mają wpływ na siebie, jaką przewagę, jak się prześladują, uciskają.

Ogólne skutki związków narodowych.

15. Powszechnym celem i zasadą związków w narodzie, jest ocalenie swego bezpieczeństwa i niepodległości. Wszakże

różne okoliczności, jak nieraz te zamiary osłabiają, tak często do nich inny interes narodu plączą. Łączą się w to, przywiązanie do religii, do ulubionego rządu, do osób władnących, do miejsca, miłość własna, samolubstwo, różne mniemania, zwyczaje. Wszystkie te, nieraz się posiłkują, ale oczywiście, jak to jest powszechną wadą wszelkich związków, z natury ludzkiéj wynikającą, krępując w cieśniejsze kluby związki społeczne narodowe, wymagają z innych stron swobód, mianowicie umysłowych. Ogólnie biorąc w tym składzie rzeczy, wszelka wolność ułatwia postępkom w doskonaleniu się i rozwijaniu zacności rodu ludzkiego, a wszelkie ścieśnienie jéj, wstrzymuje to i zawadą się staje, i stosownie do przeważenia się tych okoliczności, skutki odmienne się w narodach ukazują. Gdzie władza panująca, najmniéj czuć się daje, gdzie wolność myślenia nie jest krępowana nałogami lub mniemaniami; tam oczekiwać należy szybkiego wzrostu, w cywilizacyi, w przemyśle, w naukach, w guście, będą wszelkiego rodzaju wynalazki. Owóż anthropologicznie uważany naród, już jest w pewnym stanie, z którego mając się, w doskonaleniu z różnego stopnia położenia swego, podnieść, tém trudniéj się z tego wyrusza, im większe w swojém już położeniu znajduje więzy, w uprzedzeniach, w jakowych wyobrażeniach, odłączających go od związków z innemi ludami, i tak daléj. W statystycznym składzie, surowe a ostre prawa, uciążliwe lub nie porządne wymierzanie sprawiedliwości; przyciążające wydatki i uciskające wybiéranie publicznych dochodów, koniecznie wiele i bardzo mocno wpływają na stan umysłu i serca narodowego, psuje się charakter i moralność. Zwracając zaś uwagę na przemysł, w ogólném wzięciu, tak niezmiernie zdolności ludów rozwi-

jający, jeżeli naród, wyłącznie do jednego zwróconym się ukaże, bezwątpienia, prześcignie w tym widoku inne, ale ukażą się w nim koniecznie wady, z zupełnego wyłączania się, z tworzenia odrębnego interesu, i tak daléj. Rolnictwo, nie zawsze mogące czuć czynnego oddziaływacza, wolniejsze od interesu, dotknie łagodnością i niedołęztwem; przemysł rzemieślniczy, zawięzuje mocno władze czystego rozumu, wkłada do cierpliwości; przemysł handlarski, szczególniéj nad wszystkie inne postęp ludzkości ożywiający, zaostrza niezmiernie interes, zazdrość, chęć zysku, psuje charakter, zaraża chciwością, zaczém i nielitościwe postępki idą. W różnych stosunkach wewnętrznych, zbyteczne wszystkiego porównanie, ujednostajnienie, przy rozwolnieniu więzów społecznych, lub bezczynna równość przy ich zaostrzeniu, już to gwałtownie dźwiga i rozwija władze, w wyuzdanéj wolności podepcze wszelkie węzły społeczne, już znowu odrętwiała, niedołęztwem je dotknie. Jakikolwiek ruch w społeczeństwach narodowych, trzymający nawzajem różne stowarzyszenia między sobą na wodzy, w pewnym stopniu prześladowania się, daje społeczeństwu życie najczynniejsze. Lecz skoro znajdą się stowarzyszenia, jedne drugie stanowczym sposobem w przewadze pognębią, wówczas, oba do spodlenia dążą: jedne poniżone zupełnie, do niewolnictwa wprzężone, i wszystkie znamiona niewolnictwa przybiérające; drugie, duma, nieznośnie umysłom ciążąca, zawięzuje ich w sobie, zaślepia ich, zaraża własnym interesem i chciwością uderza, niedołęztwem dotyka, i z uciśnionych, okropne znamiona niewoli, na nich samych przeléwa. Niechże oznaczeńsze jedynowładztwo, ściśle złączy w sobie interes ludu całego, tam już, olśli blaskiem tronu poddani, pracują

na wielkość imienia jednowładzcy, ubiegają się jedynie o jego pochwały, łaski, znikome nagrody, co jedno może być bodźcem do pewnego różnych okoliczności doskonalenia, ale nie przetwarzania. Despotyzm, niezostawujący niewolnictwu żadnego we własności bezpieczeństwa, najokropniejsze razy ludzkości zadaje: wymus, przerażająca ponurość, trwoga obrazy wielkiego majestatu, obsiędą, zawsze posępną niewolę, wyzutą z wielu uczuć, nie znającą granic, między swą nizkością, a wielkością despoty, we wszystkiém wiary i uprzedzeń szukającą; jéj pochlebstwa nawet, podłością zarażone, sama, napojona chytrością i fałszem, cnoty w czystości znać nie może. W tych wszystkich okolicznościach związków narodowych, tak ze strony sprzyjającéj ludzkości, jako i ze strony uciskającéj, wszelka ostateczność jest najokropniéj szkodliwa. Wszakże, w zbiegu niezmiernie rozmaitych okoliczności, w których się narody kształcą, które też w narodach się ukazują, są niezliczone stopnie i odcienia.

Stosunki narodów wewnętrzne.

16. Społeczeństwa ludzkie w narodach, w swych towarzyskich zasadach, najskombinowańsze, dążą na wyścigi do jakiego przedmiotu będącego ich interesem, ich węzłem, ich jakimkolwiek do czynności i życia zniewalającym widokiem, albo zupełnie w tych przedmiotach przeciwne, tworzą między sobą wsteczne wzajem oddziaływanie. W tém się jawią niezliczone stosunki między narodami. Wszystkie stanowią społeczeństwo w sobie niezgodne, w różnych widokach prześladujące się, sprzymierzają się między sobą w oddzielne stowarzyszenia, a mimo tego, że pospolicie te zdarzenia są

najczęściéj nie stałe i momentalne, mają przecież w sobie ciąg oparty na jednostajnych przyczynach, jakie ludami ciągle kierują. W doskonalącéj się ludzkości, stosunki te, i związki z narodami, częstokroć przypadkowe, zmieniane są w porządne narodów czyli państw wzajem na siebie działanie, tak, iż odcienia między wewnętrznemi a zewnętrznemi państw stosunkami, nieraz względnemi się stają, a to, podług więcéj lub mniéj szczegółowego przedmiotu historycznego. Powiązane ściśle różne narody, jedno już przeciw drugiemu stowarzyszone ciała stanowią, w których działa różny stopień stosunków wewnętrznych, a w takim składzie rzeczy, skutki w takich stosunkach między narodami, historyk musi uważać w bardzo rozległych widokach. Nie może tam przestać na samém wyliczeniu dostatków lub sił narodowych, winien się pilnie rozpatrzyć w zdolnościach, usposobieniach i wszelkich wewnętrznych sprężynach, które są istotnemi, wzajemnéj działalności zewnętrznéj, przyczynami.

O szczęściu ludów.

17. Z tak rozmaitego zbiegu okoliczności, w jakich się ludzie i narody kształcą, oczywistą jest, że szczęście ludzkie jest w większéj części względne, stosownie do usposobień. A jak w szczególności człowieka, tak i massę ludową, narody, z tego względu w różnym widoku anthropologicznym, uważać należy, w czém, nie same tylko cielesne życzeń zaspokojenie, nie samo potrzebom dogodzenie, ale łącznie i umysłowe władze, równie cierpią i mymagają pomyślności, czyli dogadzania swym nadziejom i życzeniom, będącym wywiązkami, przywyknienia, nałogów i uprzedzenia. Bo mimo

powszechnych zasad rzeczywistego dla rodzaju ludzkiego szczęścia, opartych na swobodnych i przyjemnych uczuciach, jak nieszczęście, na bolesnych i ucisku, szczęście względnie do okoliczności w ludziach trwających ma być uważane, będąc od nich różnie przyjmowane. Tak koniecznie, niewolnicy z usposobienia wielowiecznego, w całém tém znaczeniu uważani, nietylko ze swego stanu fizycznego, ale trwający w ciężkiém niewolnictwie, z powodu pewnych swoich zakorzenionych w nich wyobrażeń umysłowych, będąc w stanie obolałym, nie umieją się ze swéj ciasnoty dźwigać, tworzyć życzeń, nie wiele cierpią, a prędko są ujęci samą spokojnością, wygodą i niedraźnieniem się. Téj pomyślności, póki im jest udzielona, cierpliwie używają. Przeciwnie, uganiający się i w znaczeniu polityczném i umysłowém, za burzliwą wolnością, czule przyjmują dolegliwości, w krótkich chwilach nasycają się w szczęściu uciechą i radością, coraz pną się do nowych żądań, do nowych odmian dążą. Nagle wymieniony między témi a niewolnikami, ich stan pomyślności, prawdziwąby wzajem niedolę przyniósł, a wysoki stopień pomyślności niewolnictwa, nawet w fizycznym sposobie, małoby dogadzał swobodnym. Wszakże, w takim zbiegu rzeczy, gdzie jeszcze przywalenie ludu niedolą, ostatecznych swych znamion na nim nie wyryło, wszelkie ciągłe dolegliwości i nieszczęścia, tak jak i ciągłe a zbytnie pomyślności, brane i w znaczeniu względném i rzeczywistém, że natura ludzka wszędzie jednostajna, że zatém je podług swego stanu czuje, różne skutki w społeczeństwach ludzkich sprawują. W szczęściu pogrążony naród, doświadczy bez wątpienia łatwości w rozwijaniu władz swoich, szczególniéj spokojności: znikną tam waśnie, zawita zgoda i jedność braterska,

ale w zbytku swych pomyślności, zależy pole, w słodkich uczuciach opuści się, w obyczajach wolnieje, umysły gnuśnieją, naród w całości swéj słabnie. W nieszczęściach cierpi, nędznieje, doświadcza niedostatku, staje się przykry i nieznośny, pożycie jego, niezgoda zatruje, wzajemna niechęć, do wielkich odmian usposobienie. Nareszcie dojmujące ciągle niedole, ciążąc ciału i duszy, tępią rozwijanie się zdolności rozumu, sprawują zepsucie prawości serca, wkładają do fałszu, chytrości i podstępów. Nienawidzący *źródeł* swoich nieszczęść, ułożą się w pozorną cierpliwość, a wszelkiemi podejściami, w jakożkolwiek krwawych i przewrotnych krokach, szukającą sposobów dźwigania się.

Znalezienie związku między przyczynami i skutkami.

18. Wyliczone dotąd okoliczności, do badań historycznych stawające, były niezmiernie oderwanie uważane, a natura ludzka i skład rzeczy na świecie, wywięzywał w nich skutki, napomykane tu w ich ostatecznościach, do których, nie zawsze można dość dobitne przykłady z dziejów przytaczać. Bo jak żadna z wyliczonych okoliczności, bez drugich bytu w naturze społeczeństw mieć nie może, tak żadna téż sama przez się wyłącznie w dziejach ludzkich nie działa, zawsze jest zbieg mniejszych i większych, które rozmaitość i jedność w skutku sprawują. Więc każdy wypadek jest skutkiem wielu przyczyn, przyczyna, różnych skutków początkiem, a przykłady na oddzielne pojedynczych przyczyn działanie, w tych tylko razach mogą być przytaczane, kiedy pojedyncza jakowa przyczyna, przed innemi najsilniéj działa i najwyraźniéj w skutkach swoich działanie wyciska. Inne

w różnym zbiegu działające, jedne od drugich osłabione, łagodzone, niezliczone wszędzie rozmaitości stawiają, gdzie łatwo w niewymierzeniu stopnia działań tylu okoliczności, wpaść w obłąd zamącenia. Historya stawia badaczowi: niezmierny zbieg okoliczności, w ciągłym łańcuchu powiązanych i splątanych, a rozwikłanie i chwycenie téj osnowy, tak zbiorowéj, rozwinięcie jéj, spoczywa na własnych zdolnościach i sposobnościach badacza. Zasadza się on na obszernéj wiadomości wyjaśnionych prawd, czyli wypadków historycznych, wszakże, na nich samych nie dość mu przestać: winien odnowić drogę, którą mu przodem badacz krytyk torował, i choć zlekka tamtego pracę podzielać. Powtóre, opiéra się na gruntownéj znajomości ludzi. Bez téj ani kroku uczynić nie może, a w tém natura, największą jest przewodniczką. Przyzwoicie jest sztucznie ją nabywać, uczenie w téj mierze sił swoich doświadczać, ale gdzie natura, ciągłą rozwagą ćwiczącego się badacza, nie uczyniła znawcą ludzi, tam często nadaremnie sił swoich nauka używa. Nauka w tym razie ułatwia tylko rozwijanie się zdolności od natury do szczęśliwego rzeczy przenikania wlanych, przez wprawę rozwagi i rozumu, sposoby do ich użycia wskazuje.

HISTORYOGRAFIA.

Sztuka pisania historyi.

19. Historya może być w rozmaitych widokach i sposobach opowiadana, ale w pisaniu historyi, w dokładniejszém

jéj znaczeniu, gdzie historya ma opowiadać, z wszelkich rzeczy, zdarzenia ludzkość interesujące, dobrane: z wielkiéj liczby znamienitsze, z ich okolicznościami, a to, w rozwinięciu związków, z przyczynami, z których wynikają, z pochodzącemi z nich wypadkami, a z należytém objaśnieniem, w sposobie pragmatycznym, wówczas zachodzi wiele trudności. Mają być tym końcem wyliczone: konstytucye, siła, dochód, stan kraju wewnętrzny, interesa i stosunki wszelkiego rodzaju z sąsiedzkiemi go wiążące; prawa, zwyczaje, handel, religia, nauki, postęp ludzkości w jakim jest biegu i co tylko może dać poznać charakter i zdolności narodu, stosownie, do wieku, w którym jak co było. Wszystko zaś to ma opowiedzieć historya: w szczéréj prawdzie, któraby nauczała i do serca przemawiała, w powieści poważnéj, w związku jednéj całości, a w zręcznym układzie szczególnych jéj części.

Zachowanie prawdy w opowiadaniu.

20. Wszystko w historyi ma być opisano w szczéréj prawdzie, bezstronnie; wiernie i dokładnie, z uniknieniem wszelkich pozorów, mogących tę prawdę naruszać, osłabiać, ale z użyciem jéj takiém, żeby nauczała i w duchu moralności przemawiała. Podchlebcze więc pochwały, ani szydercze przegryzki miejsca nie mają, żadne stronnictwo za jaką fakcyą, żadne ku niém uczuć skłonienie, wszystko jest rozważane z zimną krwią, spokojnie, bez namiętności. Wszystkie dodatki historyckie, w mowach lub czém podobném, pod żadnym pozorem wciskać się nie mają. Uwagi jakiebądź, filozoficzne, polityczne, nauczki moralne, nie są dopuszczo-

ne, bo najczęściej mogą się stać pobudką, a przynajmniéj dadzą pisarza w podejrzenie, że on okoliczności opowiadane, do swoich ponaciągał widoków. Nie idzie zatém, żeby wcale je z historyi wymazać: ma dawać historya serce ludzkie poznawać i objaśniać zdanie i sąd czytelnika; zdarzą się miejsca trudniejsze, wątpliwe, objaśnień wymagające: tam wolno niekiedy rozpisać się i ważyć między sobą strony. Inny raz, historyk, winien niejako stawać za cnotą, okazywać swoje do niéj przywiązanie, wstręt do złego, bo okazywanie się w téj mierze obojętnym i zimnym, przekładanie podstępów i polityki, nad czystą i prostą moralność, jest właśnie ubieganiem się za najodraźliwszemi środkami, przeciwnemi powszechnym ludzi, do czułości w cnotliwych poruszeniach, usposobieniom. Ale to wszystko dopełnionym będzie jak najpomiarkowaniéj, bez przerywania rozwijającéj się ciągłéj, nieskażonéj, wyjaśnionych już historycznych wydarzeń, powieści. Przyjdą na myśl pisarzowi zdania lub postrzeżenia o naturze ludzkiéj w powszechności, trafne, filozoficzne; są to konieczne i pożyteczne nieraz powtórzenia, wszakże w téj mierze najszczęśliwiéj będzie, jeśli historyk tak ich użyje, że raczéj czytelnika na nie wprowadzi, albo je tak w opis okoliczności wcieli, że nie narażając prawdy, rzecz tém ożywi, umocni. To najczęściéj wydarzać się może w opisie charakterów ludzi, jednéj z najtrudniejszych do wystawienia okoliczności, bez narażenia jéj na zawikłanie czystéj prawdy; bo gdy jedne i drugie przeciwności w człowieku mierzą się, osłabiają, najłacniéj się historyk w błyskotne wyrażenia zapuściwszy, w odmęcie ich rozmaitości zgubi, a przecież, trzeba mu dobitnie i w prostocie wyrazić okoliczności w człowieku więcéj działające, słabszemi ich

nie zniszczyć. Przedsiębiorąc trudny ten, dla prawdy historycznéj przedmiot, nie można go zbyć bałamutnie, trzeba wtedy rzecz wystawić w szczegółach, wydatnie i we wszystkich odcieniach.

Powieść historyczna.

21. Z uwagi już, jak ma być historya opowiadaną, żeby prawda na niczém nie cierpiała, jasno się okazuje, że ciągła powieść historyczna nie cierpi obcych przerw żadnych, wymaga godności i powagi. Nietylko w téj powieści jakowe dorywcze nauczki, ale żadne wyskoki, choćby w przedmioty względów historycznych, nie są przystojne, ani już czas wtedy zasłaniać się jakiemi dowodami. Przywodzenie [illegible]a-źne pisarzów, czy jako świadków, czy innych, mięszać opowiadania nie powinno. W toczącéj się powieści, styl i wyrażenia podłe i zbyt pospolite, grubsze, poufalsze, ani nawet potoczne, nie są pozwolone. Lekkości lub żartobliwości w nich żadnéj, a gdy tego rodzaju powiastki wyrazić przyjdzie, ma być jak najstaranniéj powaga utrzymana. Płoche dowcipu ozdóbki, są najnieprzyzwoitsze. Ale przytém nadętość, uciążliwe stylu ozdoby, kwiecistość, jakowa posępność, są rzeczy w opowiadaniu nieznośne. Powieść historyczna w swoim składzie, stylu i wyrażeniach, szuka ozdób i przyjemności. W czystości, porządku i ciągłości, utrzymuje się pośrodku, między nagłością, nawałem skupionych historycznych widoków nieznośnie trudzącą, a rozwlekłością, nużącą uwagę, i w przykréj nudocie, rozsypującą. Przyspiesza atoli lub rozciąga swe wyrazy od okoliczności ważniejszych i dokładniejszego wyłuszczenia potrzebujących; unosi się wyżéj

lub zniża, żeby jednostajnym tokiem, baczności nie mordować. W doborze wyrazów i wyrażeń, wiernie, z prawdziwym rzeczy stanem, w każdym razie przechodzi i żywo kreśli zmiany stopniowane i odcienia wszystkiego, w swoich zwrotach i rozwijaniu osnowy, ciekawość utrzymuje lub zaostrza. Wszędzie składność, najświetniejsze ozdoby, zapał, bez wymuszenia w prostocie, powieść okraszą, a szczęśliwy jest historyk, jeśli tak swą powieść umie w przedmiotowym toku utrzymać, nie dając czuć bytu własnego. Z czego wielkie z różnych względów korzyści wynikają i prócz łatwiejszego w tym zasad bezstronności utrzymania, gdy czytelnik nie czuje się być historyka zdaniami pociąganym, jeszcze i powieść sama, nabywa żywości, prawdziwéj powagi i godności, wpro[illegible]amemi historycznemi widokami, uwagę silnie pociąga.

Jedność w powieści historycznéj.

22. W jakiejkolwiek powieści historycznéj, w wyższém znaczeniu uważanéj, piérwszém staraniem historyka jest obrać sobie i utrzymać jedność, jednę całość, jak najwięcéj pojedynczy widok, widok wielki, uwagę mocno zajmujący, czy on będzie z okoliczności swoich powabny i przyjemny, czy smutny i nieszczęśliwy. Im obszerniejszy wydział historyczny do opisania się bierze, tém trudniejszy on jest do wybrania i wykonania; im obszerniejszy ma być jego opis, tém trudniejszy do utrzymania. W historyi narodów i państw szukany jest w wewnętrznych lub zewnętrznych odmianach stanu ich, w innych przedmiotach historycznych, inne widoki jedności ukażą się, w różném doskonaleniu się rzeczy ludz-

kich, ze wszystkiemi do nich zbiegającemi się przyczynami i pobudkami. Szczególny jaki wydział historyi pisząc, łatwo jest dobiérać pojedynczy do opisu widok. W obszerniejszém atoli wzięciu w historyi jakiego państwa lub narodu, oczywiście, że jeżeli nie ma jednostajnéj w ich historyi toczącéj się osnowy, a przecie interes państwa, ludu, nie może być z uwagi opuszczony; w takim razie, nie dość jednostajnie ukazujący się interes, ma być podzielany, ile możności w jednostajnym przedmiocie coraz odmiennie się pokazującym, nie punktami jakiemi czyli epokami, na jednym jakim wielkim wypadku odpoczywającemi, ale okolicznościami, w przeciągu znacznym toczącémi się, do których w każdym razie i ostatecznie opis się odnosi i zlewa, koło nich ciągle krążąc, zawsze wszystkiemi ścieżkami do nich dąży. I tu jeszcze, odmiany stanu państw lub narodów zewnętrzne i wewnętrzne, będą stanowić szczegółowe opisy jedności, w swoich odcieniach, na więcéj jeszcze szczegółowe podzielane. Można niekiedy obok, w innych widokach porównalne inne wynajdywać podziały, wszakże ich w opis, wszystkie w jeden widok włączać nie należy, bo rozmaitością swoją wykraczają przeciw jedności, i rozrywają w niéj zawiązaną uwagę.

Szczegółowy układ powieści historycznych.

23. W dobranéj jedności, tak ogólnéj jak szczegółowéj, wypada wszystko opisywać chronologicznie, wypada następstwo panujących lub władców zachować, a przytém rozmaite okoliczności ethnologiczne, statystyczne, polityczne wyłuszczać przychodzi, w czém wszystkiém nowe są trudności.

Co do kolei lat, ta w wielkiéj obszerności łacno utrzymana, z niektóremi tylko modyfikacyami, chyba przy wielkiéj pisarza nieostrożności, zamieszanie rzeczy sprawić mogącéj, nie zdaje się być tak trudną rzeczą; lecz w krótszych i krótkich opisach, nie małą jest zawadą. Trzeba w téj mierze wielkiéj zręczności pisarza, ma on umiéć spólnie w latach dziejące się okoliczności podzielać, po kolei je podług ich rodzaju opowiadać, a dać w tém uczuć, wspólność ich trwania, ich czasowe między sobą stosunki, i bez powtarzania, wspólność przypominając, w trwaniu ich wzajemnie zasuwanie się. Co do władców i panujących, ci w obszernych opisach są w podziałach i poddzielaniu ogółu jedności, są pospolicie drobniejszemi poddziałami, szczegółową jedność stanowiący, w któréj w początkach widać, jak się rodzi z wypadków dawnych, we środku, jak się utrzymuje, w końcu jakie za sobą następne pociąga. W krótkich atoli zbiorach, utrzymanie takiéj oderwanéj jedności, jest nieraz rzeczą przykrą i rozrywającą, jak koniec roku chronologiczny, tak zgon mniéj czynnego władcy, nieraz dla interesu narodu rzeczą obojętną, więc i historykowi, w jego całości historyi, interesem narodu zajętemu, a historyi królów pisać nie chcącemu, wybaczono, kiedy w krótkim zbiorze o czém podobném zapomni, byle w swojém miejscu, dał uczuć, jak odmianę lat, tak i odmianę imienia panującego. Nakoniec co do ethnograficznych, statystycznych i politycznych przedmiotów, gdzieby o nich rozprawiać? nieraz zachód nie mały. W obszernych historyach choć odrębnie opisywane, mniéj rażą oderwaną uwagę. Bywają mieszczone: albo przodem, kiedy właśnie do opisów historycznych potrzebnemi się staną, albo na końcu, po ich całém działaniu, jakby dla dopeł-

nienia wyłuszczone, lub jako zbieg i skutek opowiadanych wyżéj przyczyn, albolitéż, co najdogodniéj, w samym czasie, gdy są do istotnych okoliczności potrzebne, gdy się zmieniają. W piérwszych razach, więcéj się jakimś ustępem stają, w ostatnim, stanowią wydział całéj jedności. W krótkich zbiorach, okoliczności te, jeszcze się stają większą niedogodnością. Oderwanie napomknione, zbytnieby uwagę i męczyły i rozrywały, szczęśliwie będzie, jeśli historyk, ukazując nieprzerwanie między wszystkiemi okolicznościami związki i stosunki, nieznacznie do nich wchodzi, jako do przedmiotów do rzeczy należących, z nich przechodzi do dalszéj powieści, tam ich wymienia gdzie się czynnie ukażą, gdzie na co wpływają, gdzie się odmieniają, ale nie tak rozerwanie, żeby ich wyliczenie w tłumie innych okoliczności zniknąć miało, alboli téż tam je wyraził, gdzie jako skutki mnóstwa zeszłych przyczyn, w całéj się zupełności ukazują. Charaktery ludzi pojedynczych, podobnie w umieszczeniu swojém zręczności historyka potrzebują. Często się do nich odrywać, ile do rzeczy tak trudnéj, nieraz staje się rzeczą mniéj potrzebną, kiedy w wyliczeniu samych czynności, można dosadnie i charakter odmalować. W odrębnym zaś opisie charakteru, najpożądańszą jest, ażeby ten był wystawiony, nie przy zgonie, ale w chwilach, kiedy ów człowiek w czynność wchodzi i interesować poczyna. Wszystkie te trudności pod zwinném piórem, właśnie będą rozmaitości, których historyk używa, do zajęcia i ożywienia uwagi i ciekawości: toczy historyk swój opis, koło jednego wielkiego widoku, i koło jego podziałów, wszystko do niego ściąga, w nim rzecz zaokrągli, ale w téj kolei opisu, odmienia okoliczności najwięcéj na przedmiot całości wpływające: tu go

zdaje się najmocniéj zajmuje jakowaś czynna osoba, tu wojna, owdzie prawodawstwo, tam sojusze i traktaty, tu biéda i klęski powszechne, słowem, ustawicznie co innego, a wszystko, na doborze zdań historycznych do jednego końca dążące, do jednego punktu. Dopuszczone mu są w tém wszelkie sposoby i zwroty, byle godności i powadze historycznéj, nie ubliżały. Przerwie on swój opis, niespodzianie do innéj rzeczy przeskoczy, zapowie co nie czyniąc w tym zawodu, zawiesi uwagę, nad oczekiwanie w co przesunie się, wyminie niekiedy przyczynę, ale w tych wszystkich zwrotach, uderza w jeden cel, zmierza do jedności, w pewnych punktach zlewa rozerwanie, rozmaitość zręcznemi przejściami powiąże, w dygresyach wystąpienie z rzeczy dobitném uczyni, na wszystkich punktach rozwijając swe zdolności, często sztuką nie nabyte, ujmuje, zaostrza ciekawość, do serca i rozumu przemawia.

Inne rodzaje pism historycznych.

24. Rozmaitości niezmierne w okolicznościach jakie ludzi dotykają, są nader obszernemi i licznemi przedmiotami, które oddzielnie do historycznego traktowania brane, rozmaite historye stanowią. Tak więc są historye pewnego miejsca; jako historya świata! ziemi! krainy jakiéj, państwa, okolicy, miasta; historye oznaczonego czasu: jako historya starożytna, wieków średnich, i tak daléj: historye pewnego wydziału ludzi: jako historya narodów, familii, biografie czyli życia albo żywoty pojedyncze; różnych nareszcie wypadków i ludzkich rzeczy historye: jako powszechna, obejmująca wszelką okoliczność człowieka interesującą, wojen, handlu,

historya święta, świecka, kościelna, doskonalenia się ludzkości, mniemań, polityki, filozofii, nauk lub umiejętności, sztuk, rzemiosł, i tak daléj. Tak rozróżnione widoki, nietylko, że w historyach: powszechnéj, narodów, państw, krain, najwspanialsze pole dla piór historycznych otwiérają, ale w nich i inne okoliczności oderwanie uważane, chociaż nie wszystkie równo interesowną jedność, wystawić są zdolne, nie wszystkie nareszcie dość poważną przynoszą, każdego przecież przedmiotu opowiadanie, może przybrać wspaniały ton historyczny i może być, pragmatycznie i filozoficznie traktowane, skoro będzie się ściśle i szczęśliwie stosownych do tego przepisów trzymać, jeśli w porządném i związkowém osnowy całéj rozwijaniu, będzie należytym sposobem gruntownie ciąg przyczyn i skutków wyjaśniony. Nietylko jednak ubóstwo widoku przedsięwziętego, ujmuje wielkości opowiadaniu, ale nadto nieraz przedsięwzięty sposób historycznéj powieści, zupełnie powieści owe historyczne wyłącza od historyi w jéj wielkiém znaczeniu, w jéj najwyższém wzięciu. Gdy zatém inne wszystkie opowiadania, z powodu zmniejszenia obszerności widoków lub użycia sposobu prowadzenia historycznéj powieści, są niższe, więc w ozdobach nie tyle ostrożności wymagają. Historye nauk, żeby były pragmatycznie opisane, potrzebują nieraz obszernego rozwinienia stanu ludzkości, ścisłego w zasady nauki, (koniecznie gruntownie od historyka znanéj) wglądania, a wykładu rzeczy, jasnego i dokładnego, choć niekiedy suchemi, jakich umiejętność wymaga, wyrazami. Literatura nauki, rozrywać takiéj powieści nie powinna. Biografie, wchodząc więcéj w prywatne okoliczności, i przenikając osobiste skłonności i postępowanie człowieka, już są uwolnione od téj ścisłéj

surowości w powadze historycznéj. Wszakże z historycznych przedmiotów, obejmują rzecz jedną z najtrudniejszych w opisie charakteru. Annały, podług kolei lat spisujące wypadki, lub proste jakie historycznych okoliczności opowiadanie, wymagają jedynie prawdy, zupełności, jasności, prostoty. Wszelkie memoary, pod różnemi kształtami, zajmując się częstokroć drobnemi i dorywczemi rzeczami, już téj zupełności nie potrzebują, w opisie tylko łatwości, szczerości, w stylu wszelka rozmaitość pozwolona.

Pisma historyczne badawcze.

25. Co do pism historycznych badawczych, czyli opowiadających krytyczne badania, tych zaletą jest, jasność, trzymanie się okoliczności przedsięwziętéj, bez żadnych nie potrzebnych ubocznych wyskoków. Jasność i łatwość, opiéra się na wysłowieniu i zręczności w wyłożeniu rzeczy, przez co nieraz można i ciekawość i interes przyjemniéj zaostrzyć. Nadto, na dobitném użyciu, rozebraniu i przywiedzeniu dzieł, na których badacz spoczywa. W téj mierze, przywodzenie ich, jest, albo wyraźne, kiedy w ciągu powieści, wyraźnie jest imię pisarza wymówione, albo nie wyraźnie, kiedy się przestaje na zanotowaniu miejsca przywiedzionego, czy to wprost w tekscie, czy w nim w nawiasach, czy za odsyłaczem w notach na boku, pod spodem i tak dalej. W obu razach, przywiedzenie (jeżeli pismo ma zamiar ścisłości i dokładności), przywiedzenie ma być, jak najmocniéj oznaczone dla najłacniejszego sprawdzenia: z dzieł, które mają podziały oznaczone, ich księgi, rozdziały, paragrafy lub wiersze, z innych, karty, z wymienieniem zawsze edycyi. W pismach

dysertacyjnych, rozmaity zbieg cytacyj wypada, wszakże być powinien pilnie rozróżniany, źródłowych od pomocnych, odrębnym opisem, oddzielném dla cytacyi miejscem, albo jasném w rozprawującym tekscie, wysłowieniem się w téj mierze. W pismach zaś biegiem historycznym prowadzonych, najusilniéj mają być odosobnione, ze źródeł świadectwa, od wszelkich innych cytacyj. Mają być użyte tak, żeby, ile możności, odróżniać miejscem, formą cytacyj, same świadectwa od zastępczych. Same świadectwa, mają tak chronologicznie przed oko przybywać, jak się okoliczności w czasie pomykają. Do tego, że czytelnik pism takich, pewnego usposobienia potrzebuje, pisarz mu znacznie ułatwi, jeśli mu źródła przodem w porządku chronologicznym wskaże, aby mógł, jeśliby chęć miał, stan tych źródeł, w literaturze ich poznawać, w powtarzanie któréj, pisarz dzieła historyczno-krytycznego, już nie może być na usługi czytelnika muszony. To kolejne z postępującym czasem źródeł następowanie, czyli ich w cytacyach ukazywanie, tém ściśléj wykonane, im lepiéj rzecz wyrobiona czytelnikom się udziela. W miejscach mniéj uzupełnionych, gdzie się z czytelnikiem trudności roztrząsają, należy dać uczuć, wystąpienie z rzeczy. Spory z innemi badaczami zupełnie tu odrębne miejsce zajmować mają. Badawczych pism cytaty, pominąwszy te spory, pod żadnym pozorem w tych krytycznych historycznych pismach, w jednymże stanie i w jednémże położeniu ze świadectwami lub źródłami być nie mogą, bo nietylko nieznośnie najwprawniejszego czytelnika trudzą, ale osłabiają pracę pisarza, podając ją w podejrzenie, że nakrętnie źródłowych świadectw używała, kierując je do różnych badawczych jego poprzedników widoków. Żeby się pilnować okoliczności przedsię-

wziętych, w tém wiele pilności dokładać należy, tak z formy jak i z istoty. Wszelkie wylewanie się w obszerne noty, wykraczają przeciw formie. Noty, są przèznaczone do cytatów, jeśli tych, albo nie chce, albo dla jakiego ich rozgatunkowania, pisarz nie może w tekst wyraźnym sposobem wciągać, czy w nim nie wyraźnie notować; są nadto nieraz przeznaczone, na jakie nagłe przestrogi czy uwagi, któreby niedogodnie było w tekscie samym w nawiasach mieścić, ale nie są te noty, na ciągłe usilności pisarza w dręczeniu i rozsypywaniu baczności czytelnika, przez co najlepsze pisma, niezgrabnéj postaci nabywają, przykremi się do czytania stają, a mniéj dogodne, niżeliby były w sposobie słownika lub inną jaką suchą postacią urządzone. Co do istoty nakoniec, trzymać się przedsięwziętego przedmiotu, jest rzeczą najważniejszą. Najniegodniejsze jest w téj mierze popisywanie się z wiadomostkami ubocznemi, a choćby i rzeczy blizkiemi, z mnóstwem cytacyj, nasadzeniem bez braku wszelkiego ich rodzaju, czy to w notach, tak nie przystojnie pilności czytelnika nadużywających, czy też w ustawnych dygresyach w samém pismie, co wszystko zamienia pisma, w najniezgrabniejsze cytatorcze ramoty.

O ŁATWÉM I POŻYTECZNÈM NAUCZANIU HISTORYI.

1. Rozległe i powszechne użycie historyi na każdą o wszelkiéj rzeczy powieść, jeżeli zniesiemy w ściślejsze obręby, to jest do widoków rzeczy ludzkich, wówczas baczymy na to: co się w pewném miejscu i w pewnym czasie z ludźmi dzieje. W takim sposobie uważana historya, jeszcze opowiada w następnéj kolei, niezmierną liczbę wypadków, na rozległym przestworze całéj kuli ziemskiéj, w przestrzeni kilkudziesięciu wieków. Obejmuje ogólne i cząstkowe doskonalenie się rodzaju ludzkiego, jego zmiany, we zwyczajach, religii, mniemaniach, zdolnościach, skłonnościach, jak dalece, umiejąc korzystać ze swego położenia i miejscowych dostatków, jak, w rozmaitym sposobie życia, przemysłem i zabiegami, umie swój byt uprzyjemniać i pomyślność sobie jednać, jak powstają, wzmagają się i upadają społeczeństwa, narody i państwa na ogrom przeznaczenia ludzkiego wpływające. Postępując wśród wieków zapadłych po gruzach skruszonych mocarstw, po łomach burzonych grodów, tych krwawéj pracy ludzkiéj znikomych pomnikach, po kościach zawziętością człowieczą okrutnie najeżonych; liczy historya, toczone walki losy ludów rozstrzygające, wzajemne narodów zniszczenia, zapasy między podległością i władzą, często-

kroć nie umiejących sobie oznaczyć ostatecznych zakresów; liczy walki przewagi możniejszych stanów z poniżanemi, upadających wielkich mocarzy, chwiejące się strony, ustawne bitwy; a wdzierając się w skrytości pojedynczych osób, wyprowadza na jaw, niezliczone szeregi cnót, przestępstw i zbrodni. W niesłychaném mnóstwie już spełnionych okoliczności, wystawia pamięć ludzką na przeciążające ją tłumy zdarzeń, odległością miejsca między sobą rozstrychnionych, różnym czasem oddalonych, między sobą ni związków ni podobieństwa częstokroć nie mających, a w każdym razie, w niezmiernéj liczbie, pospolitą pamięcią nieobjętych. Zaostrzona w téj otchłani rozmaitości ciekawość, wymaga środków, ułatwiających objęciu i spamiętaniu wszystkiéj téj rozmaitości, a na ten koniec, szukane są różném szczęściem sposoby ulżenia pojęciu i pamięci.

2. Uchylamy tu od uwagi naszéj, wspaniałych i wielkich czynów ludzkich, w pędzlu lub sztychu, ciężkich nakładów wymagające, ozdobne i oku przyjemne wystawienie. Uchylamy z niemi i gromadzenie zbyt pospolicie kosztowne, szacownych, a często nieocenionych pomników, mówiących świadków! a mianowicie medalów, w ułamku kruszcu, pamięć znamienitego zdarzenia późnym czasom przenoszących. Bo te środki, nietylko, że się mało komu udzielają, nie są nadto takiemi, któreby mogły zaspokoić umysł, chcący wszystko, w związku, i jednym oka rzutem obejmować, a w takich zbiorach, nie widzący, tylko, jakby w jakiéj książce, dorywczo pospisywane, znaczniejsze mięszano z mało znacznemi z historyi wypadkami. A że można wielką do małéj przyrównać: są to jak owe cacka i obrazki, ułatwiające dzie-

cinnemu wiekowi, a jeszcze wyobrażenia swe spajać nie zdolnemu, do pojęcia rozmaitych wiadomości, któreby bez téj okrasy i powabu, tak dobitnie wyrazić się nie dały. Szukać tu chcemy, ażali niéma w samym szeregu zdarzeń opisywanych, jakowego wątku, jeżeli nie ciągłego, mogącego się przynajmniéj łacno ogniwkami jakiemi spajać, słowem, że chcemy wynaleźć owych ułatwień, w saméj historyi. I w tym razie jeszcze, ledwie nie całkiem odsunąć musimy, niby ułatwiające, a więcéj jak cokolwiek pamięć dręczące obiérane środki, do objęcia wypadków przez pamiętanie lat, albo nieznośnéj plątaniny, częstokroć, ile w dawnych wiekach, ostrych imion szeregów panujących, bo nie dość, że w piérwszym razie mięszanina liczb w pamięci wątłe zasady i nadto rozproszone wystawia, nie dość, że w innym razie choć pamięć rzadsze omyłki popełniać może, jednakże zamęt tych częstokroć bezczynnych istot i żadnego do swego imienia nieprzywięzujących wypadków, nader małą korzyść przynosi. W obu jeszcze razach umysł pamiętaniem obładowany, w jednostajném zostanie rozsypaniu, w jakiém objął wypadki, jednostajnie, ciągle pamięcią pracować musi, nie mając żadnych zasad, ani okoliczności, któreby do małéj swéj liczby inne znosząc, dopuszczały ścigać się słabszéj z ostrzejszą pamięci.

3. Zostaje więc podział na epoki, czyli, jak inaczéj to wyobrażane było, objęcie czasu pewnego i wypadków, między jakiemi najznamienitszemi zdarzeniami widocznie na losy ludzkie działającemi. Niegodne tu zapewne wspomnienia, owe podziały na wieki, czyli stólatki, które do liczb przywięzując wyobrażenia, w gromady tylko stuletnie wypadki skupiają, a rozerwaniem nie jednego ciągu, do rozsypania

się przyczyniają, kiedy prawdziwy pożytek i pomoc przynoszą dobiérane okoliczności: upadku ogromnych mocarstw, wzruszające porządek społeczeństw wojny lub podbicia, jakowe odkrycia lub wynalazki, odmiana mniemań i tym podobne, choć te często, niezręczném ich użyciem, oderwanie wystawiane, jedynie jako tęższéj działalności zdarzenia inne pomniejsze rzadko do siebie wiążą, tylko je jak owe wspomnione dopiéro lata, między sobą mieszczą. Z tém wszystkiém i tym sposobem uwaga przywiązana do znamienitszych, łacniéj w przypomnieniu niedostateczność pamięci zasila. Do tego przyrządzone, do tych mówię znamienitszych epok krajobrazy, wystawujące wielkość mocarstw, ich sąsiedztwo, a przez znaki jakowe i inne ich okoliczności, przynoszą niezmierne ułatwienie, nietylko przez to, że wrażenie miejsca wzrokiem objętego, wiąże jednoczesne zdarzenia, ale nadto, w powtarzanych obrazach takich, podług czasu i epok odmiennych, a dobrze, jeśli to być może w jednéj wielkości urządzonych, ukazuje, i koléj zmian ogromnych na świecie i daje sposobność ich porównywania i odróżniania. W każdym razie, są pomocne i potrzebne nawet wyobrażenia krajów, o których mówić wypada, w każdym razie, konieczną jest rzeczą, miéć wzgląd, na odmienność ich stanu od znanego za naszych czasów, odmienność ich kształtu i wielkości, zawsze słowem trzeba się starać, jeśli nie na oku, przynajmniéj w wyobrażeniu miéć geografią historyczną. Krajobrazy więc historyczne, są wielce pomocne, życzone i koniecznie potrzebne.

4. W porządnym już zbiorze krajobrazów historycznych, już wielki wzgląd na czas, zwraca uwagę na koléj ogromnych odmian na świecie, na ich po sobie następstwo,

a w tém jeszcze wielce ułatwiającemi środkami do objęcia ich jednym oka rzutem, są wizerunki chronologiczne. Historyczne tablice chronologiczne, wystawują zawsze spisane wypadki, w swojém miejscu i w swoim czasie, które miejsce z czasem, na każdym swoim wypadku, przecinają się z sobą. Są bowiem takowe tablice pokratkowane miejscem i czasem, które wskazują punkta do zapisu wypadków. Sposoby na takowe kratkowanie i zapisywanie nader są rozmaite, wszystkie mniéj więcéj rzetelną pomoc i ułatwienie przynoszące, atoli z tych tak licznych, te najwięcéj swego zamiaru dopną, które, przy jasném przecinaniu się czasu z miejscem, będą jeszcze umiały i dobitnie oznaczyć wydarzone znamienitsze odmiany, i trwanie ich, i współczesność z innemi, i odległość czasową między sobą. W takim składzie, pogląda oko razem na wszystkie odmiany świata, od razu widzi wzrosłą i niknącą, albo rozbitą wielkość mocarstw, naznaczone wypadki, żywo mu przypominają odmiany w narodach. Rzecz pewna, że nie są istotą tablic chronologicznych szeregi imion panujących, wszakże te imiona w tym razie porządnie wypisane, jak przyboczne lata, uwadze nie mało pomagają. Bywają niekiedy z chronologiczném wyobrażeniem połączone i pnie genealogiczne panujących lub znamienitszych, w dziejach ludzkich wiele znaczących osób, często téż te drzewa genealogiczne, osobno są wystawiane, a w każdym razie, są wielkiego dla pamięci zasiłku, bo zbliżają, bo łączą osoby naocznie, a z niemi do nich przywiązane w przypomnieniu tkwiące zdarzenia.

5. Przy tych jednakże wszystkich zmysłowych pomocach, do pojęcia i przypominania niezmiernie pomocnych, pożyteczną jest wielce rzeczą umieszczanie w saméj pamięci,

przypominalnych punktów czyli węzłów, które czas zawsze dostarczając, zdaje się, że ukaże w sobie ułatwienia, gdy będą pilnie objęte: współczesność kilku wielkich wypadków, stuletnie ich gdzie się zdarzą przeciągi, jakiego szeregu więcéj uderzających zdarzeń w czasie jednostajne oddalenia, jednostajność liczb w różnych latach oznaczających wypadki jakie, porównania i jednostajność w czasie trwania jakowych okoliczności, policzenie tego trwania w pewnych okrągłych liczbach, naprzykład wiekami, zbieg jakowy nazwisk, dobiéranie lat do pamiętania w liczbach setnych albo w jednym swym znaku powtarzalnych, i tak daléj. Wszystkie drobnostki z korzyścią mogą być używane. Wiem, że nieraz użyte były w wysokim stopniu dziecinności i śmieszności, chciano na nich stawiać całą budowę, cały ogrom dziejów ludzkich znanych i nie znanych, z tém wszystkiém, lubo zawsze pilniejsze nad tém zastanawianie się nosi na sobie jakoweś znamie lekkiego dziwactwa, lubo to nie przyniesie pożądanego wszystkich dziejów objęcia, nie należy przecież zupełnie tém gardzić, bo nie w jednéj pamięci, osadzi znaczny wydział historyi, a w niepodobném pamiętaniu liczby lat, zbliża potrzebne w téj mierze wyobrażenia i nie zawsze na oku będące tablice chronologiczne snadniéj w umyśle wystawi.

6. Najskuteczniejszém atoli ułatwieniem w poznaniu historyi, jest należyte i porządne jéj wystawienie, szczęśliwe jéj ogółu, i całéj osnowy objęcie. Znajdą się prawda w dziejach ludzkich okoliczności niezmiernie oderwane, nie dające się z sobą ni porównać ni łączyć, choć blizkie miejscem lub czasem, i w rodzaju swoim i w rozmaitości przyczyn i w rozgałęzieniu się dalszych skutków najmniéj do siebie zbliżone.

Te bez wątpienia, niejakiéj oddzielnéj uwagi wymagają, ale te jeśli są znaczne, samém odosobnieniem się od jednego łańcucha dziejów ludzkich, czy jak owe skruszone ogniwa, czy na boku przyczepiane, niekształtnością jaką sprawują, dosyć już przez się rażą, aby mogły silniéj w pamięci utkwić. Powszechnie zaś biorąc, rozpatrujący się historyk w objęte natężoną swą myślą zdarzenia w rodzaju ludzkim, gdy je w widokach politycznych i filozoficznych porównywa, rozumiem, że w całym ciągu postrzegając ustawiczne zmiany narodów i mocarstw, będzie widział, (mianowicie gdy Europę i ludy do częstszych odmian usposobione przed oko weźmie) jak wszędzie, władza z podległością w niesfornem nieporozumieniu, nie umieją znaleźć wymiarów swoich, jak ustawnie walczą wdzieraniem się do panowania przeciw poniżaniu, częstokroć się ważąc w swych usilnościach, między uciskiem a nieładem; że powtóre, w zbiegu rozlicznych okoliczności, wszystkie państwa wziąwszy swój wzrost, powstają, wzmagają się, słabną, niekiedy pokrzepiają na siłach „niszczeją i giną”. Ztąd ciągła między niemi zmiana stosunków politycznych w zbiegu niezmiernie do rozwijania licznych przyczyn, ztąd ważenie się przemocy ze słabością, wzajemne na się nastawanie i przeciw innym kojarzenie, a zmiana przemagających i w różnych widokach przodkujących narodów czy mocarstw, ukazuje wielki jednostajny ogrom, jeszcze ściśle się łączący z rzeczonemi stosunkami wewnętrznemi władz z uległością, ze stanem moralnym ludów, z postępem ich doskonalenia się, i tak daléj. Tak, że wzięte przed uwagę te dwa wielkie przedmioty, jako skutki wszystkich prawie okoliczności i krwawym starunkiem ludzkim działanych, gdy do nich nieodzownie się łączy wystawienie

doskonalenia się i powszechnych zmian rodu ludzkiego, obejmują wszystko, co się z ludźmi gdzie i kiedy dzieje, nadają jedność interesowności i że tak powiem ujednostajniają rozmaitość, wystawując rozwijający się łańcuch, przy wiernem jego wystawieniu w nieprzerwanym wpływie, wzajem się wymieniających przyczyn ze skutkami, nigdzie nie rozerwany.

7. Do wielkich tych dwóch przedmiotów, czyli do zupełnie pojedynczego, w rozległym widoku zmian w stopniu doskonałości rodu ludzkiego, ściśle ściągnięte zdarzenia, mniemam, że mogą być wystawione z wielkiém do pojęcia ułatwieniem, a w wyliczeniu tych zdarzeń, do tych przedmiotów zwrócona uwaga, odpowie wielkim historyi widokom. Nie będzie to ułatwieniem dla wieku jeszcze myślić nie umiejącego. Dla niemowląt i dzieci, służą bardziéj wyżéj wspomnione, więcéj zmysły uderzające środki, że tak je nazwę geograficzne i chronologiczne. Te zaś ostatnie, zamieniając historyą w jednę nieprzerwaną powieść, przemawiać będą do rozumu i myśli dojrzewającego wieku. Wszystkie wzajem się posiłkować będą i wspólnie wspiérać objęcie i pamięć ćwiczącego się w historyi. Jakiż przecie w niéj widok się otwiéra? jak rozległa przestrzeń do niespracowanych uwag? jak wielkie obrazy życia człowieczego i przemian rodzaju ludzkiego! Postępujemy z wiekami upłynionemi a wszędzie zadziwiające cnoty, obrzydłe przestępstwa i zbrodnie obsiadają ciekawość, a tu z boleścią wyznać musimy, że więcéj i daleko więcéj niegodnych postępków ludzkich księga pamięci w sobie zapisała, że ona zdaje się być składem złych, nie zaś dobrych spraw ludzkich, a nie baczny mędrzec, nieroztropnie na rodzaj ludzki zawzięty własne ple-

mie, wszystkie pokolenia potępia, w czarnéj barwie za najsroższe, za najniecniejsze zwierza wystawia. Niebaczny mówię, bo nie ma względu, że duchem społeczeństw ludzkich, jest dobre wzajemne postępowanie, tym się utrzymują, niezmierną, dobrego postępowania nad złe, przewyżką. Bo gdyby złe przemogło, rozprzęgłyby się i rozsypały tysiące wieków utrzymujące się społeczeństwa. Dobre postępowanie i cnoty, będąc tym sposobem własnością ludzką, chyba gdy znacznie się wyżéj nad swą powinność wynoszą, wtedy się jawniéj okazują, kiedy wszelka im przeciwność, wzbudza narzekanie, a w nieudolności ich, liczona liczba wydarzonych postępków, ród ludzki hańbiących, zapełnia księgi, w których, każdy stan, każdy wiek, każda że powiem okoliczność, znajduje swe wizerunki, w których, znajduje przykłady, jak się ma kształcić na pożytek towarzyskiego życia, aby w niém umiéć korzystniéj skłonności i cnót swoich użyć.

8. Z tém wszystkiém, pamięć spraw ludzkich, że się w niéj mocniéj wraża co jéj dolega, że to w niéj większą wzbudza baczność, będzie zawsze przeciążona złemi i gorszącemi postępkami. Sprawiedliwie narzeka filozof i moralny historyk, na wykroczenia społeczeństw, na wzajemne ich przestępstwa, wzdryga się i ohydnie wystawia szczególnych osób niecne, a mocno na stowarzyszenia ludzkie wpływające postępki na ich zbrodnie. W pośród tego utyskiwania, wystawione przez nich cnoty, jaśnieją błyskotném i rażącém światłem, wszakże częstokroć, dla serca z nieukształconym statkiem, dla obojętnych jeszcze i łacno na wszystkie strony przerzucających się rozumowań i przekonań, mianowicie młodocianych, nie są zdolne swym blaskiem rozpędzić przerażający pomrok złych wizerunków, które, jeśli nie pocią-

gną niekiedy łatwych na wszystko nieusposobionych skłonności, jeśli nie sprawią przychylności i nawyknienia ku sobie, jeśli nie ukażą tysiącznych do złego przykładów i nie ułatwią zręczności do ich działania: zawsze, oswajają z przestępstwami uwagę, wprawują do zbytniego nieraz przebaczania, sprawują niebezpieczną obojętność, blizką w setnych okolicznościach, samemu spełnieniu gorszących postępków. Tak więc historya, ta droga pamięć spraw ludzkich, zdaje się wymierzać okrutne ciosy na porządek i wszystkie węzły społeczeństw, jakoby otucha i bodziec do wszelkiéj szkarady, gasi oczekiwaną po niéj korzyść, i staje w obliczu niedołężnego rozumowania, jako skład najszkodliwszych dla rodzaju ludzkiego wiadomości.

9. Przerażeni tą okropnością, tém więcéj się zdawali trwożyć smutną koleją, gdy ujrzeli w téj otchłani urojonéj nieprawości ludzkiéj, mocne, a nie zachwiane dowody, nie zatarte rozsądkiem wyjaśniane prawdy, dotkliwie przeciw ich przekonaniu przemawiające. Jużby oni radzi zatracić to źródło wiadomości ludzkich, przytłumić przypomnienie przeszłości, gdyby ich od tego nie wstrzymały własne potrzeby, zasięgania w tychże potępianych źródłach, znikomych zasiłków do dźwigania własnych uwidzeń. A tak, odwrócone od swoich czystych zamiarów wystawienie spraw ludzkich, ma się wyradzać, w rzeczywiste widmo, niosące klęski na rodzaj ludzki, ma się wytoczyć w osnowę bezecnych fałszów, nietylko wstydzących się i zatulających prawdę, a tém już zacności rodowi ludzkiemu plamę niosące; ale nadto, wymierzające na nią ciosy w wykrętném i przewrotném spraw ludzkich wystawieniu. Uchylona temi krokami od swych zamiarów historya, dopiéro się stawała prawdziwą zarazą do-

tykającą plemię człowieka, zbijającą całe społeczeństwa i ludy z toru prawych i towarzyskich postępków, ściągającą nie przeliczone klęski, a sprawującą w dalekich pokoleniach, rozumem ludzkim trudno przewidziane, bolesne dla niego wypadki. Tak więc nareszcie, nietylko z winy opisywanych otwarcie krewkości ludzkich, rzeczywiste czy urojone szkody historya ma przynosić, ale istotnie, w nierozsądne, alboliteż złośliwe fałsze przeistoczona, staje się niezawodnie szkodliwą.

10. Kiedy więc, rzeczy taki zwrot brały, jasną jest, iż dla dobra rodzaju ludzkiego, należało wstrzymać rozlew jadu trującego bezpieczeństwo i cnotę, zatamować go w samém źródle, a nieopatrzni gorliwce, mniemając skutecznie zaradzić temu w wytępieniu pamięci spraw ludzkich, podawali myśli, całkowitego zapomnienia, zupełnego wstrzymania wszelkiego pisania historyi. Jeśliby zaś to być nie mogło, życzyli sobie w jakkolwiek czystych i nieskażonych, ale źle zrozumianych zamiarach, aby przynajmniéj złe sprawy ludzkie, z pomiędzy dobrych uchylić, z księgi je całkowicie wymazać i ciąg nieskazitelności cnotliwego rodu ludzkiego wykazać, przy którymby ostro odbijały pod oko podpadające przestępstwa. Gdyby zaś i to jeszcze być nie mogło, chcą ukrycia historyi przed dziecinnym i więcéj młodzieńczym wiekiem, przed którym, nie chcieliby, tylko wzory cnót wyrywczo z dalekich czasów wybiérane wystawić. Zupełne zniscenie bytu historyi, było zapewne dziwaczną, dziką i że powiem, tyrańską myślą, szczęściem, że w żaden sposób, nie podobną do wykonania, a gdyby nawet i do skutku rzeczywiście doprowadzoną, jeszcze nie odpowiadającą zamiarom, bo chybaby, mowa i głos człowieczy został zamknięty, a zac-

niejszy ród jego, w zwierzęcy zamieniony; wtedyby znikła przez się pamięć i świéżych a niedawnych wypadków, aleby jeszcze trwała pod oko podpadających. Jakiż przecie wówczas widok pokoleń naszych!

11. Smutno powiedziéć, że kroki w ukryciu gorszących postępków jak je kto poznaje, w jakichbądź zamiarach przedsiębrane, blizko podobne za sobą skutki pociągają i jeszcze mocno swym widokom uchybiają. Łacno jest zaprawdę wstrzymać i odwrócić wiek dziecięcy od poznawania wielu rzeczy; lecz skoro do lat przychodzi, gdy popęd natury już rozumującą wzbudza ciekawość, chyba niewolnicze, a okrutnie umysł dręczące i upadlające środki, do jéj przytłumienia skuteczniéj przedsiębrane być mogą, a wyzute tą drogą z prawéj ciekawości pokolenie, odrętwiałe w swéj zacności, spodlone, wydane zostanie na pomiot bezprawiów, których częstokroć nie zdoła od poczciwości odróżnić. Z innéj strony, jeżeli ukrywanie owych gorszących w dziejach widoków, będzie przedsiębrane sztucznie, uwodząc wzmagającą się ciekawość, dopóty to skuteczném być może, dopóki wolny jéj popęd, nie nastąpi jakiéj ścieżki zatajonéj, a wówczas jakiż widok rażący, jak obszerne a nowe dla niéj do rozwijania się pole ukazuje, a razem jak dalece niebezpieczne. Niepodobna już wtedy zataić wyśledzonéj rzeczy, tajona wówczas, chciwiéj wybadywana, natęża ku sobie uwagę, drażni mocniéj imaginacyą i działa silniéj, skuteczniéj, aniżeliby mogła na obojętniejszą a nie rozżarzoną ciekawość. Ani zatém godzi się wytępiać historyi, ani wstrzymywać, ani ukrywać jéj kroki; nigdy to zamiaru swego dosiąc nie może, owszem, przeciwne skutki jedna, a że istotnie, już to złe użycie téj nauki, już téż zawarte w niéj obrazy krewkości ludzkich,

grożą nie małą szkodliwością: więc dając jéj wolny ruch i postęp, zostaje tylko zwracać go ku korzystnemu jéj prowadzeniu i użyciu, a zaiste pożytki się ukażą.

12. Pożytki te wynikną, z należytego i gruntownego historyi traktowania. Nie godzi się w tém poprzestać na suchém wypadków wyliczaniu, które, ani na ich prawość, ani na wpływ na rodzaj ludzki nie baczy. Właśnie tém obojętném ich wystawieniem najdzielniéj się do nieustalonego umysłu nie pewnie przemawia, właśnie tą drogą ubliża się godności i powadze w porządném wystawieniu prawd historycznych do serc ludzkich, interesownie przemawiać mających. Nie godzi się téż, jakiejbądź historyi, bez przewodnika, czyli bez przyrządzenia się do tego, na lada czytanie puszczać, a w téj mierze, nie wzbranianie, ale przygotowanie do tego czytelników, do tego urządzona edukacya od szkół najpiérwszych, jedynym będzie środkiem. Co żeby jaśniéj rozwinąć, zwróćmy uwagę jeszcze na jeden sposób szukany dla ułatwienia w nauczaniu historyi, a może i w wyższych jéj pożytku widokach obiérany. Ten jest w kilkoraczeniu kursów téj nauki. Żeby ułacnić dzieciom objęcie wszystkich wypadków, w młodszych klasach, nauczana jest w całości historya jak zowią powszechna w krótkości, w któréj najmocniéj uwagę i pamięć uderzać mają główniejsze zdarzenia, któremi cały ciąg historyi na pewne części jest poprzekrawany, a między niemi inne znaczniejsze. Słowem, tą drogą, szczęśliwie dziecko całość dziejów obejmuje. Gdy w wieku starszym do wyższych klas postępuje, tam znajduje kurs drugi, czyli toż samo, tojest całkowitą historyą powszechną, tylko znacznie obszerniéj mu powtarzaną, z tym samym, już świadomym mu, a więc łacno przypominającym się i mocno

w pamięć wbijającym poddziałem, z temiż znaczniejszemi zdarzeniami, do których, w rozciąglejszych opisach, przywiązane są szczegółowe. W trzecim nareszcie kursie, dojrzewający młodzian, świadomy spraw zeszłych wieków, jest prowadzony ku rozumowaniu, uczy się używać historyków, sam kierowany na historyka filozofa.

13. A gdy rzeczywiście ten sposób przez samo powtarzanie i przypominanie, ma w sobie wielkie ułatwienia, ile rzeczy te poznaję i wyłożyć myśli me zdołam, życzyłbym, żeby go jeszcze korzystniéj i na szukany z dziejów pożytek urządzić. Widzę bowiem, iż przez samo jednego powtarzanie, to jedno w pamięć się wbija, ale razem, dostrzegam, że tą drogą, historya, choć nie tak bardzo wielkiego dla niéj pożytku, jakowyś krok przed innemi naukami raz tylko powtarzanemi, brać się zdaje, a może jeszcze, przez powtarzanie jednego, (tak w kursach historyi, jak w kursach teraźniejszéj geografii) marnuje czas, może droższy od wynalezionego ułatwienia; pożytecznego zaś użycia historyi uczy, nie w ciągu saméj nauki, ale po jéj nauczeniu; owe nakoniec zdarzenia światowe, owe niebezpieczne i gorszące obrazy, są wystawiane, nieustalonéj i nieusposobionéj uwadze, właśnie w chwilach, gdzie dziecinny wiek jeszcze do rozumowania nie ułożony, najsnadniéj złudliwym blaskiem uwiedziony być może. We dwóch razach, staje się nieużytecznem naładowaniem pamięci przypowiastkami powtarzanemi, chyba jedynie w bardzo cząstkowych moralnych widokach korzyść niosącemi; w ostatnim dopiéro użytecznie zwrócona, oddawana młodzieńczéj uwadze, już poprzedniemi naukami usposobionéj, zdaje się wskazywać czas, wiek i usposobienie, młodzi dla siebie, zdaje się tém samém szukać właści-

wego dla siebie miejsca, w niewczas przeniesionego przez poprzednie kursa w zwykłym a niedołężnym kształcie opowiadalną historyą zostawujące. Lepiéj więc zmazać dwa powtarzane kursa, a za nie, inne ułatwienia, inne do historyi przygotowania i usposobienia przedsiębrać.

14. Wiadomo jest wszystkim, jak dalece jest dla historyi posiłkową znajomość chronologii i geografii, że one, w pewnym względzie są nawet jéj cząstką, że geografia nareszcie poczyna być uważaną jako składającą oddzielny wydział historyi tak zwanéj opisującéj. Z historyą (historycznie uważane) spojone, bez niéj, należytego wyjaśnienia nieotrzymają, a mianowicie geografia, będąc tylko obrazem jednoczesnego stanu ziemi lub krajów, w obszerniejszym przeciągu wieków swą uwagę rozszerzając, albo jest powtarzaniem zmieniającego się wizerunku, albo zupełnie historycznie musi być prowadzona, bo wielkie zmiany historyczne, są razem przemianą geografii. Ztąd powstają: geografie historyczne, z natury geografii, opisujące stan krajów w jednym oznaczonym punkcie czasu, ale w dodatkach wiadomości historycznych, zawiérające okoliczności z pewnego oznaczonego przeciągu czasu przed punktem czasu opisów geograficznych upłynionego, te historyczne geografie, zamykające niejako opis tychże krajów względnie do czasów powyższych. Tak ścisły, dwa wydziały historyi, tojest: geografii i historyi właściwéj, związek z sobą mają. Wiadomo téż jak bez wyobrażeń geograficznych, i stałych, i pewnych, kroku nawet w historyi postąpić nie można, że świadomość geografii, naukę historyi wyprzedzić powinna, a niedokładne zwykle prowadzenie geografii historycznéj, nie małe pozostawia zawady w wyłuszczeniu dziejów. W każdém urządze-

niu edukacyi sprawiedliwie wczesno dzieci nabywają o składzie ziemi wyobrażeń i swoczesnego jéj stanu podziałowego uczą się. Ta nauka, dość żeby w pewny sposób rozwiniętą została, a może otworzyć nowy koniecznie potrzebny przestwór wiadomości, w zaniedbanéj nauce geografii historycznéj, razem zaś może zastąpić w wzrastających dziecinnych latach nauczanie historyi. Mając bowiem dziécię już nabyte i pojęte objęcie swego czasu geografii, mając przed oko przedstawione i mocno wrażone obrazy składu krajów, a ich nazwiska dobrze w pamięć wpojone, z łatwością może być, na tychże oglądanych przez siebie miejscach przeniesione w dalekie zapadłe wieki, aby jednym skokiem tysiące lat przebywszy, w nich zwolna zstępowało do tych czasów, w których pierwotnych wyobrażeń geograficznych nabyło, a od których nagle oderwaném zostało.

15. Mówię, żeby mającemu wyobrażenia geograficzne pospolite, historyczne zmiany w geografii wystawić wieków koleją. Starożytne i zmieniające się nazwiska, przywiązane do ciągle widzianego kształtu ziemi, połączone porównywanemi na nim zmianami, nie powinny znajdować trudności w zagnieżdżeniu się w dziecinnéj pamięci. Do tego powinny być przyrządzone jednostajne krajobrazy historyczne, jak w jakim wieku stan państw i narodów i miejsc się odmieniał. Do tego urządzony szczególny opis należący do czasu tych wielkich odmian, inny do czasu naprzykład Cyrusa i Dariusza, inny do Alexandra, inny za Sylli i Marjusza, za Augusta, Trajana, Konstantina, za Attili, Justinjana, Karola Wielkiego i tak daléj. Opis tym sposobem prowadzony, żeby był zupełnie historyą właściwą, opowiadającą rzeczy w kolei czasu, wystawującą ciąg odmian chronologicznie,

a istotnie, żeby się zajmował z mieniającém się miejscem, tak, że miejsce, stanowiłoby jedność historycznego opisu. Zręcznie tak opis podobny ułożony, może jeszcze zamknąć w siebie wzory cnót towarzyskich, na których w historyi w żadnym wieku nie zbywa, a które, dorywczo, jako powiastki, ożywiałyby naukę zmysły i pamięć trudzącą. Tak przy pracy urządzona *Historya geograficzna*, z siebie łatwa, bo niezmiernie do oka przemawiająca, mniemam, że byłaby ułatwieniem i przygotowaniem do nauki historyi, byłaby pożyteczną i zabiegającą dostrzeganym nieprzyzwoitościom. Ułatwienie w niéj znalazłoby się toż samo, co w owym krótkim początkowym kursie historyi, boby się wrażały w pamięć epoki znamienitsze i imiona osób na nie wpływających; nadto, w ciągu historyi, gdzie już wypadki i zbieg potrzebnych do nich okoliczności uwagę ma zajmować, jużby odnawiane, a czasami rzecz przerywające wiadomości czyli objaśnienia względem geografii, a często i chronologii, uprzątnionemi zostały, przez co i nie małe ukazuje się przygotowanie do nauki historyi. Już z tych dwóch powodów pożyteczna historya geograficzna, jeszcze ukazuje swój pożytek, w otworzeniu się dla uczących się nowych wiadomości, których dotąd i dorywczo i nader niedokładnie nabywali, oszczędzając czas, którego dosyć będzie tyle, ile potrzebuje wspomniony piérwszy kurs historyi. Nakoniec, bez tajenia gorszących w dziejach okoliczności, wystawując tylko ogólne zmiany wzrostu i upadku państw lub narodów, nie wdając się w ścisłe rozstrzyganie obraźliwych czasem okoliczności, nie mając obowiązku wymienienia gorszących widoków szczegółowych, że już nie wspomnę o mogących

się dołączać przykładach godnych naśladowania, usunie od oka dziecinnego to, co najwięcéj na jego nieułożoną uwagę i żywą imaginacyę przez zbytnie oswajanie się, szkodliwie działać może, a tym sposobem, dając dziecięciu rys historyi, uniknie tych przedmiotów, które w społeczeństwie jakie nieprzyzwoitości sprawiać się zdają.

16. Obszerniejszy drugi kurs, wypada po uwagach dotychczasowych, uznać za niepotrzebny i nawet na jego miejsce żadnéj części historyi nie pokładać, przez co tu zostaje czas ku wyćwiczeniu i usposobieniu wzrastającéj młodzi do pożytecznego przyjęcia historyi. W tym przeciągu nie na samém nauczeniu już odbytéj znajomości geografii i powziętych chronologicznych wyobrażeniach przygotowanie i usposobienie do historyi zasadza się. Tu się wpajają nauki moralne, tu wyjaśnia się (przynajmniéj w najogólniejszych rysach) natura społeczeństw ludzkich, jak jest w teoryi ku dobru i pożytku wyszukiwana; tu dane wszystkie znamiona stosunków między ludźmi w narodach: wyłożona nareszcie krajowa konstytucya, rozwiną w młodzi prawe zasady związków towarzyskich społeczeństwa, nauczą rozróżniać mnóstwo okoliczności przed ich uwagę w opowiadaniu wypadków nawijających się. Do tego dołóżmy wychowanie i ustalenie za tém idące serca. Prowadzony młodzian z pieluszek w domu rodzicielskim czy osób, którym jest poruczony, rozumie się, że prócz nauk, jest wprawiony do cnego postępowania, że w tém znajdzie przykład do naśladowania pociągający, że tym sposobem, coby znajomość wyżéj wspomnionych nauk na jego przekonaniu sprawić nie zdołała, znajomość ze wszystkich punktów kierująca ćwiczącego się, do szanowania

węzłów społecznych, to dopełni, już to umocowanie we własnéj religii, w téj świętéj społeczeństw spójni, już to ciągłe wieloletnie w cnotliwe postępowanie jego przewodników wpatrowanie się, nakoniec nabyte nawyknienie do dobrego, najpomyślniejsze skutki przynieść powinny. Tak przygotowany i usposabiany młodzian, ustalany jego sposób myślenia, umocowane w dobrém serce, porządnie skierowane mając pojęcie i przekonanie, wzrastając i ku dojrzewaniu dochodząc, będzie się właśnie zbliżał do chwil, w których już staje się zdolnym poznawać ludzi, a w tém, ogromnéj dopada szkoły, w otwiérającéj się przed nim historyi.

17. Owóż tu dopiéro widzę czas do nauczania historyi w całéj jéj zupełności, widzę ułatwione trudności, uprzątnione przeszkody, widzę młodzian usposobionych i zdolnych do korzystnego przyjęcia historyi. Bez trwogi już w ich obliczu pełni historya swe obowiązki, bez obawy wyjawia prawdę, a wyjawia ją w zupełnéj całości, przekonana, żeby ją zdradzała, gdyby jéj cząstki wyłudzać chciała, a sama się hańbiąc, znieważałaby ją, jeśliby o niebezpieczność posądziła. Nie przestanie atoli na samém suchém wypadków, jakby dziecinnych powiastek wyliczaniu, zwróci owszem całą uwagę ćwiczących się na względy filozoficzne i polityczne. Bez zgorszenia wystawując wszelkie szczegółowe ułomności ludzkie, nietylko będzie przemawiać do serca i łagodnych uczuć ludzkich ze swéj natury złego się wzdrygających, nietylko w moralności, poda mnożne przykłady, ale udzieli je doświadczeniu, poznawać ludzi, poczynającemu otworzy uwagę na postęp ludzkości, wyłoży stan i odmianę mniemań i uprzedzeń wiekowych, porządek jakim się toczy-

ły, jakim były częstokroć przez nieostrożny zapęd ludzki gwałtownie działane, ukaże, nie dość przypadkowe okoliczności, na wzrost i niknienie państw wpływające, lecz i wszystkie inne zapewniające trwałość lub szczęście narodów, błędy polityczne i przewrotne w polityce wyobrażenia. W tém zaś wszystkiém, każdy ucząc się jakby w doświadczeniu poznawać ród ludzki, a nabywając wiadomości historycznych gruntownie wyłuszczonych, na znajomości ludzi dobrze opartych, znajdzie wielką w społeczeństwie, nie wszędzie poznaną prawdę, uległości umiarkowanéj, panowania prawego i łagodnego, cnotliwych w społeczeństwie postępków. Widząc w czystości prawdy historyczne, znajdzie w nich przestrogi roztropnego kierowania sobą, w każdym razie, zastosowania się do okoliczności, bez ubliżenia powszechnym i osobistym obowiązkom, szanowania węzłów społeczeństwa, rozsądnego pobłażania uprzedzeniom i przesądom, towarzystw, sekt, stanów narodowych, łagodnego i wolnego dążenia do ich prostowania i poprawy, a nie wzruszana, już zapadłych, już jakowym przypadkiem spełnionych popraw. W długiéj osnowie, setne nauki, do rozumu i serca przemawiać będą.

18. Jest niezawodną prawdą, iż w żaden sposób nie można uniknąć ani zaniechać nauki historyi, bez narażenia społeczeństwa ludzkiego na wiele nieprzyzwoitości, na niebezpieczeństwa; jest jeszcze niezawodną, jako ze swéj natury, z niektórych względów nauka historyi nie najkorzystniejszą się ukazuje, a w zły sposób użyta, istotnie szkodliwą i niebezpieczną się staje. Należy więc, całéj usilności dokładać, aby była wykładana należycie z całą gruntownością i do-

kładnością, zasadzoną, nie na liczbie wypadków, ale na tém, że rozwija zmiany stopni doskonalenia się rodu ludzkiego, że zawiéra w sobie, przykłady wielkich prawd przez filozofów w naturze ludzkiéj badanych, wielkie i potrzebne rodzajowi ludzkiemu nauki. Do nich powinny być zwrócone myśli, i cała uwaga uczących się, a bez wątpienia, przy znajomości człowieka, w młodocianych umysłach, zaszczepi się: zamiłowanie w cnocie i stosunkach społecznych rodu ludzkiego; skierują się ku tym widokom, serce i skłonności; ustali przekonanie, jak dalece wzajem, dobro szczególne z powszechném między sobą zależą; uprzedzenia wiekowe będą się zacierać i niknąć bez gwałtownych wypadków, ale w sposób, jakiego wymaga porządne doskonalenie się umysłów. Historya, że już nic tu nie mówię o rzeczach naukowych, dla których jest tak konieczną, usposobi, aby w dalszych latach, w usługach pełnić nieskazitelnie obowiązki, ona zasili radami sprawujących rząd państwa i narodów jak je kierować stosownie do postronnych a wspólnych pożytków, zapewniać bezpieczeństwo, jak znowu w wewnętrznym ich składzie, porządek i spokojność utrzymać, życzeniom powszechnym korzystnie dogadzać, ożywiać ducha przemysłu i postępu rozumu, wzmagać zasobność, utrzymywać powszechną jedność, a wspólną siłę i dzielność, wszelkiemi drogami pomyślność zapewniać. Historya spójnie i swobody towarzyskie ożywia, niemi podnosi zacność plemienia, pomnaża przedmioty szczęścia jego, ku temu wskaże roztropne drogi w ułożeniu przepisów, w urządzeniu stosunków między ludźmi. Zapala do wielkich czynów, do usilnego dźwigania z poziomu zakątnego a mało użytecznego życia, pobudza do

czynności utrzymującéj życie stowarzyszonego rodu. A przy tylu z niéj naukach, przy tylu nie zaprzeczonych pożytkach, właśnie złym skutkom jakieby mogły ze złego użycia historyi wynikać, zaprawdę historya powinna zwracać wszystkich uwagę, powinna być, w sposób jéj zacności przyzwoity, udzieloną wszystkim.

O HISTORYI,

JÉJ ROZGAŁĘZIENIU

I NAUKACH ZWIĄZEK Z NIĄ MAJĄCYCH.

Aggredior impeditum opus, et facundiae minime capax;.... verum adspici tamen cognoscique dignissimum.

Pomponi. Mela prooem.

I.

Ledwie nie każdy, chętnie przyznaje, że istotny w historii interes, i łatwo rzetelną w niéj znaleźć może przyjemność; lecz nie każdy, a nawet mało kto z równą ciekawością dopytuje się o to, co jest historja? jakie jéj granice? jakie działań historycznych rozgałęzienie? jakie wiadomości i nauki ściślejszy z nią związek mają? A choćby nie jeden pragnął to wiedzieć, nie ma dosyć cierpliwości, ażeby w odmęcie zdań i niejednostajném w licznych dziełach wyłuszczeniu, należycie się rozpatrzył. Dla tego nawet, kto z ochotą do rozpoznania się bierze, wyrozumienie staje się zmudne i nieprzyjemne, ponieważ przedmiot ten więcéj do zimnéj rozwagi niż do serca lub umysłu przemawia. Kiedy więc rzecz tę traktować przedsiębiorę, przedsięwzięcie moje

jak najprędzéj skończyć i w jak najkrótszych zamknąć chciałbym słowach. Mała doza cierpliwości, większa ilość natężenia uwagi, mam nadzieję, że dostateczną będzie do odczytania. Sam przystęp najprzykrzejszy, który, chociaż ograniczam do małéj ilości przywołanych przed czytelnika pisarzy, chociaż go do najistotniejszych zacieśniam wyobrażeń; wszelako koniecznie zwikłanym wydać się musi, i dość długim tak, iż od wyłożenia własnego zdania mojego, może ledwie nie dłuższym się wyda.

II. Grecka a za nią rzymska starożytność, nie wdając się w tak ścisłe rodzajów historii rozróżnienia, a tworząc dla historii najpiękniejsze wzory, wyrabiając z różnych piśmiennictwem historycznem stanowisk, w piérwszych zaraz historycznych płodach, dostrzegła, że ludzkie rzeczy, tojest dzieje i ich historją, dwojaką formą wykładać można. Raz, warunkowo do czasu, koleją jego następną (chronologicznie); powtóre, warunkowo do miejsca, jednoczesny stan, (geograficznie) wystawując. Z razu oba rodzaje historii były u Greków, w równie żywém użyciu; z czasem piérwszy więcéj zainteresował, i więcéj spłodził wzorów i wyłącznie historii imie (od czasu Polibiusza) uzyskał, i o nim pilniéj, jako o rodzaju piśmiennictwa, do którego przystosowane zostały przepisy sztuki, pisywano. Przeciwnie, drugi rodzaj w szkole aleksandryjskiéj z piśmienniczéj okrasy (przez Marinusza i Ptolemeusza) wyzuty, pod imieniem geografii wystawiał przedmiot wcale inny od historii, bo zajmujący się jedynie astronomiczno-geograficznemi liczbami, tudzież regestrem nazwisk. Nigdy jednak starożytność nie zapomniała, że co pod nazwiskiem geografii uchodziło, to było historją. Historja była albo topiczna (tojest geografia), albo pragma-

tyczna, albo chroniczna, albo genealogiczna ([1]). Skoro piękniejsze piśmiennictwo w Europie przed kilką wieków odświéżyło się, wnet geografia do wykładania pod swoją formą dziejów, czyli rzeczy ludzkich, wróciła. Od trzech wieków dzieła imieniem kosmografii, geografii, antikwitatów, statystyki przyodziéwane, obejmowały przedmioty przez piérwszych zaraz greckich logografów i historyków, jako historją traktowane.

W średnich wiekach nie wiele się zastanawiano nad tém co jest historja; więcéj to od wieku XVI pisarzów obchodzić poczęło, pisano tedy nieco i po łacinie i w żyjących językach o tém mianowicie jak historją pisać. Pomijam nie małą tego rodzaju liczbę pisarzów ([2]) śpiesząc do wieku XVIII, prace bowiem historyczne od połowy XVIII wieku, w ostatnich kilkudziesięciu leciech, tak wielkie kroki poczyniły, jak prace w innych naukach: tak wcale inny obrót historyi nadały, jak inny wielu bardzo naukom. Francuzi nie przestawali historycznie pracować, a Anglicy i Niemcy, występując do świetnego zawodu, nagłym postępem swoim, poczęli prześcigać. Inne narody oswajały się z ich pracami. A gdy praca historyczna tak mocno się rozwijała, coraz większa i coraz naglejsza a gwałtowniejsza, zjawiła się potrzeba, dobrego, całego pola historycznego i jego okolic rozpoznania. Zatém tedy, pisano wiele: o metodzie, o ideałach, encyklopedje, o naukach pomocnych.

([1]) *Eustathii epist. ante comment. in Dionys perieg. p. 113, 114 edit. Oxon.* 1697 gdzie samo Dyonysiusza poema geograficzne ziemię opisujące, historją nazywa topiczną.

([2]) Znaleźć można na początku dzieła *Meusela* Biblio. historica.

III. Początkiem tego wszystkiego byli Francuzi. Jeszcze w XVII wieku *de la Popeliniere St. Evremont*, *de la Mothe le Vayer*, narzekając na nieudolność historyczną narodu swojego, rozwijali idei, wedle których możnaby historyą pisać, i o powzięciu tym końcem ideów mówili. W XVI wieku *Bodin*, a w XVIII *Lenglet du Frênoy* pisali o metodzie historii. W r. 1751 poczęła się ukazywać encyklopedja, a to wtedy, kiedy w Anglii i w Niemczech tego wyrazu wcale nie znano. Zdawna to było modą we Francii szukać po języku greckim terminów, aby naukowe tytuły, terminologie i techniczne tworzyć nazwiska. Były tedy methody, ideały, encyklopedje nauk i dla nauk pisane: a encyklopediści i bibliografowie zbiérali albo inwentowali szeregi wyrazów wcale dla języka francuzkiego barbarzyńskich. Tymczasem, gdy scjencje coraz szczęśliwiéj we Francii uprawiane były, w wieku XVIII praca historyczna podupadła. Przewodniczyć jéj poczynała filozofia historii *Bazin* (Voltaira) mogąca zaostrzyć dowcipy do krzywego rezonowania, nie wiele zasilająca rozum, ani zdolna do gruntowniejszego myślenia pobudzać ([1]). Przewodniczyły też poważne dzieła *Lenglet du Frênoy*. Dzieło Lengleta było wprawdzie na wielu uprzednich i pięknych i trafnych postrzeżeniach opar-

([1]) Czyste jest o autorze i dziele jego zdanie Wachsmutha: (Theorie der Gesch. pag. 50) „Voltaire, dem der wahre Genius der Geschichte, der Wahrheitssinn, nicht inwohnte gab unter dem Namen l'abbé Bazin 1763 eine Philosophie der Geschichte. Sie beurkundete seine unwürdige Ansicht von historicher Wahrheit unt Entfernung seines Geistes von dem erhabenenn Standpuncte einer Philosophie der Geschiste. Den Anfang machen Rhapsodien üer Ursprung der Erde, Menschenracen u. s. w. den übrigen Theil des Buches füllt eine skeptisch u. satirische Durch hechelei der alten, besonders der heiligen Geschichte”.

te, ale tak słabe, że powtarzając cudze myśli, ich moc zupełnie osłabiało i niszczyło, tak nieszykowne, że wszystkie historyczne obejmując wiadomości, pogromadziło ich cały tuman, bez doboru i pomysłu, często tylko ułomki, a czasem do niczego nie przydatne śmiecie. Wszakże nigdzie w Europie podobnie wspaniałego dzieła nie było i wszędzie, nieraz słusznie, na szczególną wziętość zasłużyło. Wystawiało jakąś encyklopedyczną methodyczną całość, która objęła i filozofią i ideały. Nie prędko już Francya na podobne zdobyła się dzieło. Co *Grosley* estetycznie ze strony sztuki historycznéj uważał, co *Burigny* z powodu historycznych poszukiwań pisał, to były głosy dorywcze. Francja miała, methody historycznéj przepisy albo do swych dawnych historycznych zasług nieodpowiednie, albo krzywe. Prawém sercem swojém poruszony, z mocném wprawdzie zaufaniem, powstał był przeciw filozofii Bazina (Voltaira) *Mably* od r. 1775. Mógł on ubliżyć swoim czasom i swego czasu pisarzom, bo zanadto za starożytnością zapędzony: lecz zdrowe jego myśli skutku nie brały. Francuzom niedostaje wyższych płodów historycznych w jakie okwituje Anglia. Sam Mably ile historyk jest nizki, choć piękne historyczne przepisy podawać i nad historją obserwacje czynić umiał; kiedy przeciwnie w Anglii, *Hume*, umiał stać się wzorowym historykiem, chociaż płaskie nad historją pisał obserwacye. Ostatecznie we Francyi *Chantreau* w swojém wielkiém tabularném a zatém systematyczném dziele, Lengleta zakasował.

IV. W Anglii po *Belingbroku*, którego listy o nauce i pożytku historii nie od razu powszechnie poznane zostały, przedmiot ten interesował. Pragmatyczna dydaktyczność, która Bolingbroka zajmowała, nie przestała interesować in-

nych: filozofia wieku rozszerzona, poszukiwaną była w wykładzie i w kompozycii. *Moore*, *Hill*, *Richardson*, pisali o zasadach kompozycyi, odróżniali ją od epopei i dramy. *Blaira* przepisy względem kompozycyi i stylu są krótkie ale dojrzałe. Kompozycja, a dla niéj podejmowane kombinatorcze dziejów wyrozumienie, były prawie jedynym przedmiotem tych pisarzy, którzy chcieli dla historii prawidła zgromadzić: o badaniach krytycznych, bardzo mało bywało. Podobnież, jedynie prawie kompozycja z kombinacją zajmuje *Józefa Priestley*, który w bogobojnéj dydaktyczności, prawdziwego ducha historii rozwija.

V. Zdolna cudze myśli rozpładzać praca niemiecka, swoją systematycznością, ścisłością, a filozoficzną obserwacją, z niemałym entuzyazmem, chwyciła za przedmioty i prace historyczne, we Francii, że tak powiem, podupadające; za metody, ideały, encyklopedye, nauki pomocne, pewne elementa, które potężnie Niemców zajęły. Gorąco ich zainteresował zimny ideał statystyki. Zimny był z pod ręki *Achenwalla*, stał się zimniejszym w zapędzie dalszych pracowników. Tymczasem *Lessing*, *Kant*, *Fichte*, *Schelling*, szukali związków historyi z filozofią, a wcale innego rodzaju (od statystycznych) ideały, ideały wielkich pomysłów, zaledwie nie opanowały poziomego i ciasnego doświadczenia historyi. *Morus*, *Schroeck*, *Thunmann*, *Wendt*, szukali związków historyi z poezją. Mnożyło się pism, które po szczególe pole historyczne rozpoznawały. Lecz wysokiego stanowiska i ogółu upragniona filozoficzność, zdolna klassyfikować systematyczność, powoływały: do rozgospodarowania się na całém polu i do uporządkowania jego. Już *Hederich* z *Koehlerem* i *Hase*, rozprzestrzeniali historyczne widoki, i z historją

spowinowaconych wiadomości, i nauk pomocnych (secours, Hülfswissenschaften): *Gatterer* zdawał się wielkich rzeczy w tym względzie dopełniać, gdy następnie ponawiane usilności niespodzianie nowe widoki, nowe trudności napotykały. Gatterera widzenie słusznie zdawało się nadto pospolitém i niedokładném, następne zaś dzieła, że z celniejszych *Schoenemanna*, *Fabrego*, *Kruga*, *Poelitza*, *Krausa*, *Rüehsa*, *Wachsmutha* przytoczę, dotąd między sobą niezgodne, przekonywają, że dotąd celu nie dopięto. Sama liczba wielka co o tym w Niemczech pisano, a więcéj zaleta gruntowności tylu z sobą sprzecznych dzieł, pobudza mię do szczególniejszego nad niemiecką pracą zastanowienia się, a to w następującym porządku. Najprzód powiem co pisali o historji, powtóre co o statystyce. To zaś co o historji pisali w trzech zamknę oddziałach: 1) jak dzielą historją wedle przedmiotów i form jéj wykładania, 2) jakie są wiadomości czyli nauki z historją związek mające, 3) co o metodzie mówiono.

---

1. HISTORJA.

---

1. Jak dzielą historją?

VI. Gdy się bibliografowie francuzcy nad tém, jakby dzielić historją, nie mało silili, *Gatterer* (1) dzielił ją na: 1) najcelniejszą czyli formalną historją, która przyczyny i cały ciąg zdarzeń odkrywa, którą pragmatyczną zowią, a do któ-

(1) Hand. der Univ. hist. 1765 T. I, p. 7, § 2.

réj liczyć można *annales*, *mémoires*, *acta*, diariusze, krytyczne postrzeżenia; 2) anekdoty; 3) *historiam universalem, particularem et singularem;* 4) na historją Starego i Nowego testamentu: starą i nową; starożytną średnią, i nowożytną; ciemnych, bajecznych, historycznych czasów; 5) historją naturalną i dziejów ludzkich: a ponieważ ludzie uważać się dają względnie do Boga, swego towarzyskiego życia, do nauk i sztuk, a przeto, tworzą się podziały: *a)* dziejów religii, do których liczy się historja Starego i Nowego testamentu; *b)* polityczna, w któréj, bądź się dzieje państw i panujących wykładają: bądź opisują polityczne i domowe ustanowienia narodów; *c)* uczonych i artystów dzieje. To Gatterer. — Wkrótce jasno się stało, że nie szykowny był taki podział historii, że był z pomięszanego stanowiska tworzony. Gdy więc prawdziwy przedmiot historii i sposoby jéj wykładu wyrozumiano, to przynajmniéj przyjętém zostało, że: nie koniecznie to wszystko co imię historii nosi do pola historycznego należy. *Historja naturalna*, kierowana systematycznym układem, wyszukująca widocznych charakterów, po których można stworzenia rozróżniać, przestała mięszać szyki klassyfikującym pisma historyczne; choć nosi imię historii, z pola historii zegnana i więcéj do historii prawie od nikogo nie liczona.

VII. *Schoenemann* ([1]) wskazał ogólny podział historii: 1) ze względu na opowiadanie kolejne: historja świata, kultury narodów, państw; 2) ze względu na wspólność, statystyka kraju, narodów, państw.

([1]) Grundriss einer Encyclopäd. der historisch. Wiss. Götting. 1788 r.

Fabri ([1]) w wyrafinowanych definicjach i przykrym filozoficznym języku, usiłował widok ten ogólny, szczęśliwie od Schönemanna wznowiony, rozprzestrzenić i w podziałach wykończyć.

Krug a z nim i *Poelitz* ([2]) tegoż się chwycili, ze względu na jednoczesny stan rzeczy ludzkich, historja jest opisująca (beschreibende) (geografia, statystyka); ze względu zaś kolei zdarzeń po sobie następujących, opowiadająca (erzählende) (historja). *Fabri* w opisującéj liczy: 1) geografią, 2) ethnografią, 3) statystykę; w opowiadającéj. 1) historją świata czyli powszechną, uważaną ze względu kultury: *a)* politycznéj, *b)* filozoficznéj, *c)* estetycznéj, *d)* swobody czyli wolności, 2) anthropologicznie, rozważając zmiany umysłu ludzkiego, tu historja religii i sztuk, 3) historja panujących i państw. Trzy względy do takiego obu pniów rozgałęzienia Fabremu służą: powszechność przedmiotu, kultura człowieka i polityka. Nie wymieniamy różnic między wspomnionypi pisarzami w podziałach, dość uważać, że ta ich myśl wskazująca obszerność historji i ogólny jéj we dwa szczepy dział, nie od wszystkich przyjętą została, znajduje owszem przeciwników.

VIII. Niebaczny na to *Kraus* ([3]) a szuka podziałów historii ze względu 1) rozległości, 2) czasu, 3) formy: pra-

([1]) Encyclop. der historisch. Haupt Wissensch. u. deren Haupt Doctrinen. Erlangen. 1808.

([2]) Versuch einer systematisch. Encyclopädie der Wissensch. Leipz, 1813.

([3]) Encyclopädische Ansichten einiger Zweige der Gelehrsamkeit herausg. v. Auerswald. Zweiter Theil. Königsb. 1809, 8.

gmatyczna annalistyczna, erörternde, 4) przedmiotu, który, albo jest *a)* cywilny: kraju, ludu, państwa, okolicy, towarzystwa, ustanowienia, albo *b)* religijny; albo *c)* kultury mianowicie naukowéj.

Ruehs w swojém wyborném dziele, o naukach historycznych ([1]) wyłącza jednoczesność, a w kolejném dziejów wystawieniu, dwa względy na oko bierze: 1) z powierzchownego składu: dzieje pojedynczych osób, familii, ludu, kraju, miasta, wsi, ustanowienia, zdarzenia, 2) z wewnętrznego, czyli z działalności ludzkiéj: a ta jawi się: *a)* mechanicznie, *b)* politycznie, *c)* estetycznie, *d)* scientyficznie, *e)* religijnie, *f)* moralnie. Te główne podziały szczepią się na szczególne widoki, jako to: dzieje pojedynczéj sztuki lub nauki, dzieje kościelne jednego narodu i tym podobnie; dopiéroż dzieje powszechne, cząstkowe, szczególne, i tak daléj.

Wachsmuth w swéj teorii historycznéj bardzo pomyślnéj, a z tego stanowiska, z którego uważa czysto rozwiniętéj, nieco tylko w szczegółach niewymiernéj i czasem, nadto w filozoficzne termina przybranéj ([2]), wraca do tego od wieków znanego podziału historii na dwa główne pnie: 1) geografii, ethnografii, statystyki, antiquitatów, 2) historii koleją odmiany liczącéj, powszechnéj, świata, szczegółowéj, w czém do rozróżniania jedynie dwa względy służą: *a)* działających, *b)* działań, pod które wszystkie się szykują. Mówi jeszcze o historii ludzkości i kultury, ile te z filozofią powikłane zostały. Takie są co do klasyfikacji prac historycznych nie jednostajne w Niemczech zdania.

(1) Entwurf einer Propädeutik des hist. Studiums, Berlin 1811.
(2) Entwurf einer Theorie der Geschichte. Halle 1820.

2. Jakie są wiadomości i nauki z historją związek mające?

IX. Nie mniejszy ukazuje się zamęt z innemi naukami, które w różnym sposobie z nauką historii związek mają. *Lenglet du Fresnoy* ([1]) wymaga, aby wprzód przed historyą poznana była 1) geografia, 2) obyczaje, religia i zwyczaje, 3) chronologia. Są to nauki, na których się historii nauka opiéra (qui servent de fondement à l'etude de l'hist). Kiedy zaś w końcu szuka pomocy do ćwiczeń historycznych i wymienia je w źródłach historycznych, w listach, traktatach, dyplomatach, napisach, numizmatach, i tym podobnych, przyszło mu wskazać dyplomatykę, inskrypcje, numizmatykę, które uważa jako *secours pours l'histoire.* Ale *Lenglet* pod tym wyrazem *secours*, zajął wszystkie pisane źródła historyczne, które składu historycznego tojest kolei, oraz genealogicznego lub geograficznego nie mają.

Gatterer, który się tak wiele dla nauk nierozdzielny z historją związek mających przysłużył, który je rozprzestrzenił, granice im wskazał, doskonalił, ogładził i w szczegółach uszykował: mało bacząc na to jakim one sposobem od historii zależą, bez braku i odróżnienia, dyplomatykę, numizmatykę, heraldykę, genealogią, chronologią, geografią, nazwał naukami pomocnemi (Hülfswissenschaften). A chociaż pomiędzy te nauki, policzył geografią polityczną, jednakże, *studium antiquitatum*, woli raczéj uważać, jako ważną część samejże historii, których to antiquitatów, dalszym

([1]) Méthode pour étudier l'h istoire.

niejako ciągiem miéć należy statystykę, czyli wiadomość o teraźniejszym stanie państw i narodów.

Imię to nauk pomocnych, nabyło wziętości, a nikt w nich brakować nie śmiał, jeśli ich liczby nie mnożył, tak, iż do nich i chronologia i geografia, te tak zwane dwoje oczy historii, policzone zostały. *Schoenemann* rosnący ten tłum pomocnych nauk, na dwie rozłączył klassy, tojest na takie, które odpowiadają na pytanie gdzie lub kiedy co zachodziło? chronologia, geografia, genealogia; powtóre na inne, które służą do wywodzenia prawdy ze źródeł. *Fabri* wskazał im inne także też dwie klassy: jedną matematycznych: chronologia, topononia (rozmierzenie powierzchni) i arytmetyka polityczna; drugą graficznych: epigrafika, dyplomatyka, hieroglifika, numizmatyka, sfragistyka, heraldyka. *Kraus* nie rozróżniając ich naliczył ośm, do zwykłych dołączając archeologią sztuki. *Krug* i *Poelitz* także nie rozróżniając przybrali do nich historyografią, mythologią i archeologią ([1]).

X. *Rühs* w klassyczném dziele swojém o naukach historycznych, więcéj baczności na nie zwracający, nie uczuł tego, aby tak zwana geografia czyli statystyka, miała być głównym historii saméj oddziałem, ale strącił wyraz pomocnictwa na inne znaczenie. U niego, uprzednie i pomocne historii wiadomości (Vor-und Hülfskentnisse) są: znajomość języków, 2) filozofii, statystyki i polityki. Dopiéroż są nauki elementarne, na których historja się wspiéra (Grund und Elementar wissensch.) a te są: 1) chronologia, 2) geografia,

([1]) Nadto patrz *Hederichs* Ant, zu den historische Wissensch. Berlin 1760. *Schmidt Phiseldeks*. Hand. der vornehmsten historisch. Wissensch. Berlin. 1782. *Fessmajer* Grundriss der hist. Hilswiss. nach Gatterers Grundsätze Landshutt 1802.

3) ethnografia, 4) genealogia, 5) heraldyka? Naostatek przystępuje do badań historycznych (hist. Forsch.) czyli krytyki, które się opiérają na świadectwach, a te znajduje w różnych pomnikach, a zatém o tych pomnikach traktujące nauki, 1) numizmatyka, 2) epigrafika, 3) nauka o medalach, 4) dyplomatyka, 5) znajomość pisarzy, stają się dla historyka istotną potrzebą.

Jeżeli *Rühs* nauki historyi pomocne do wcale innego strącał stanowiska, a całéj massie tych nauk, które ten tytuł pomocniczych nosiły, ten tytuł odjął: późniéj nieco w swéj teoryi historycznéj *Wachsmuth* jeszcze mocniéj na tak nazwane nauki pomocne powstaje, nie tyle ten różnorodny aggregat rozróżnia co pospolitym sposobem uważać zaniedbuje. Zostawuje je w rozsypce pod żadną nie wciągając rubrykę, chociaż; 1) przedmioty archeologii, numizmatyki, heraldyki, dyplomatyki, epigrafiki, poznawania pisarzów, liczy pod symbolami do źródeł historycznych, z których się zdarzenia wyjaśniają, a 2) przedmioty geografii i chronologii, jako formy, które służą do poznania i skréślenia historycznych widoków. Tym syosobem *Wachsmuth* podobnie jak *Rüchs*, zwracają się szczęśliwie do tego, co już z *Schoenemanna* klassyfikacyi wynikało, co dobrze wprzód *Lenglet* powiedział, że wiele z tak nazwanych pomocnych nauk, tyle z historją związku mają, ile jéj źródła wyjaśniają, tylko o ich liczbę jednomyślności nie ma.

3. Co o methodzie mówiono?

XI. Methodologia historyczna, doznała téż niestatecznych losów. W częściach i w całości swojéj, miesza nazwi-

ska sobie dawane: methodyki, theoryi, propädeutyki krytyki, heuristyki, historyografii, sztuki historycznéj: a wyraz propädeutyki, zkądinąd z wyrazem encyklopedyi o piérwszeństwo walczy. Taka nieoznaczoność, taki odmęt prawdziwe sprawia utrapienie. Pomijając liczne w téj mierze, tak w szczególności jak w ogólności pisemka, z główniejszych parę przykładów, tych uderzających przeciwności zdań uczonych przytoczymy. Jeszcze *Bodinus* pisał *methodum ad facilem historiarum cognitionem* 1566. Niepospolity ten wieku swego geniusz, śmiały i męzki, na swe czasy krok uczynił wielki. Jego ślady uwielbiający *Lenglet*, słaby i powierzchowny, w swojéj *méthode pour étudier l'histoire*, i historją i wszystkie historyczne wiadomości obejmuje: uczy pod koniec, jak używać i oceniać źródła historyczne, jak pisać historją. To było we Francyi.

Historja jest nauką znamienitszych zdarzeń, mówi *Gatterer*, a historyczną sztukę *artem historicam historiographiam*, stanowią prawidła pisania dzieł historycznych czytania godnych. Od obu tych, różni się historiomathia czyli prawidła uczenia się historii.

„Im bardziéj" (mówi Rühs:) „gruntowność i zgłębienie ustawało, tém częściéj w świéższych czasach ukazywały się powszechne encyklopädie, które się tém więcéj podobały, że ułatwiały środki pozornego obszernych wiadomości nabycia" te obejmowały, w rozmaitéj postaci methody, lub methodami były. Płodny w tytułowe projekta *Fabri* policzył w methodologii: 1) historyomathią, 2) artem historicam, pod którą wymienił heuristikę (środki wyszukiwania źródeł i pomocy w historyi), krytykę, historyografię, sofikę (środki kombinowania wypadków i układania płodów historycznych), utytu-

łowane szczególne na polu prac historycznych widoki, które uciążliwie wyjaśnień potrzebujących nazwisk mnożą, a to tych rzeczy, które zjawić się w przyszłości mogą, jeśli o nich kto pisać kiedy zechce.

XII. *Kraus* nie zna wyrazu methodyki, wykłada zaś w encyklopädyi swojéj, w historycznéj propädeutyce: 1) krytykę, która ze źródeł prawdy bada; 2) sztukę, w któréj: *a)* heuristyka mówi o kombinacyi, doborze i postrzeżeniach, *b)* historiographia zaś o wykładzie nauczającym, a przynajmniéj interesującym.

Rühs w swéj propädeutyce, unikając pedanteryi i wielu próżnych terminów, jednak nie wyrzekając się precyzyi i dokładności: w methodologii, uważa przestrogi, jak się historii uczyć, bądź przez same jéj uczenie się, bądź przez własne ćwiczenie. Wreszcie w czwartym oddziale propädeutyki swojéj, o badaniach rozpisawszy się historycznych; w piątym, nad sztuką czyli wyłożeniem dziejów na pismo, zastanawia się: to więc u niego z methodologii wyłączone. Historiomathii nie zna: a prepädeutyka jego, jest toż samo co inni nazwali encyklopädią historyczną: co u Lengleta jest méthode.

A co *Wachsmuth* nazwał teoryą historii: W niéj rozpoznaje I. całe pole historyi i jéj rozgałęzienie, II. *theoriam artis historicae.* W niéj piérwsze miejsce trzyma historyczne badanie czyli heuristika, drugie historyczne dziejów wystawienie czyli skréślenie. Co do historycznych badań czyli heuristyki w niéj 1. wybaduje samych wypadków: *A)* bezpośredniém własném widzeniem autopsią, *B)* pośredniém przez świadków wywiedzeniem się. Świadczą zaś: albo natura sama, albo dzieła ludzkiéj wolności, tojest: *(a)* świadectwa w czło-

wieku samym, *aa)* w jego życiu, *bb)* ustne; *(b)* pomniki wyrobione, jakoto: *aa)* naczynia do potrzeb i wygody, *bb)* symbola w których: albo są *a)* proste obrazy, posągi, budowy, moneta, herby, alboli téż *b)* dowolne znaki tojest pismo, a w tém najbogatszy zapas źródeł, w których się świadectw szuka. 2) wybaduje miejsce i czas jako formy historycznych zdarzeń. To Wachsmuth ([1]). Jego heuritytka, a heuristyka Krausa, a Fabrego heuristyka są zawsze za każdy raz co innego.

II. STATISTYKA.

XIII. Wyraz statistyki powyżéj już wielokrotnie był wspominany. Uważać było można jak jedni go do historii liczyli, inni do nauk pomocnych. Konieczną tedy staje się rzeczą nad nim się zastanowić, jaką on dogodność, jaką niedogodność sprawia, mianowicie, że jest wielce powszechnego użytku. Postrzeżono, że r. 1701 użył go w Niemczech Thurman zamiast polityki ([2]), że r. 1725, Marcin Schmejzel w Jenie w uniwersytecie, zimową porą otworzył „collegium statisticum in quo Europae regna et status propinabit”. Tym sposobem od razu z piérwszego znaczenia polityki do stanu politycznego zwrócony od *Achenwalla* w témże znaczeniu w druku użyty, nabywał bardzo prędko, coraz obszerniejszéj wziętości. Zrazu jednak zdawał się być przyswojony

([1]) Może czytelnicy znajdą nie dość wierne Wachsmutha powtórzenie, może posądzą o niezrozumienie, może i rzeczywiście jaki paragraf dotąd nie dość zrozumiałem; ale mnie niepodobna było sadzić się na wszystkie od niego użyte termina, które łatwiejszego i pospolitszego wyrażenia pragną.

([2]) Schlözer: Theorie der Statistik. Einleitung p. 3.

opisom niektórym jedynie uprzywilejowanym Europy państwom, nim wszystkich europejskich państw, równie wielkich, jak i małych, nim również państw amerykańskich i azjatyckich statystyki pisać niepoczęto. Achenwall 1749 r. wymaga gruntownéj znajomości rzeczywiście znamienitych w państwie rzeczy ([1]), a gdy przebiérano temi widokami, które za istotnie znamienite poczytaćby należało, i któreby na wspomnienie statystyczne zasłużyły; gdy jednemi brakowano, inne do tego rzędu podnoszono, wtedy zapomniano o saméj polityce, chociaż miało być statystyczne (polityczne) państwa opisanie ([2]). Opisanie to, dopełniane liczbami, liniami, wymiarami, z całą ścisłością, do jedności i ułomków pomknięte, liczbami mowę ludzką zastępując, bez ludzkiéj mowy, miało ludziom, dostatecznie stan państw wystawiać! Nie tego pisma jest celem, nad tém rozciągać się więcéj, albo wglądać w skutki jakie ztąd w Europie jawić się poczęły, albo zgłębiać ideały statystyki, które w praktyce lepiéj niż w teorii swoję fizionomią wydały. Był to skielet bez ciała, martwiec bez życia, któremu, aby cokolwiek wlać duszy, w pomoc historją wzywać wypadało. *Raisonnie-*

([1]) Gründliche Kenntniss der wirklichen Merkwürdigkeiten eines Staats.

([2]) *Achenwall* tylko ośmiu krajów statystykę wyłożył, czy więc godziło się więcéj przybiérać? *Meusel* jeszcze r. 1804 policyi do statystycznych opisów nie dopuszczał. Wielu zaniedbuje wielkiéj części wiadomości o kulturze narodu. Co tylko właściwiéj do ethnografii wyłączyć się daje, to nie powinno się w opisach statystycznych znajdywać, tak wielu sądzi. *Toze, Remer, Mannert, Schummel* przybiérali nietylko najmniejsze kraje Europy, ale państwa innych części świata. Podobnie gorliwość statystów przestaje brakować i przedmiotami, byle do ich wyrażenia znalazły się sposoby, tojest liczby lub miary.

rende, oder wenn man will, pragmatische Statistik ([1]) daje tytuł paragrafowi Schölzer: właściwie, mówi daléj, po statyście (Statistiker) tylko się faktów wymaga. Przyczyny i skutki wykładać nie jest obowiązany. Ale często winien skutki wymienić, dla dowiedzenia, że *factum* statystyczne jest ważne. Pospolicie jego przedmiot jest suchy, jeżeli mu, przy wydażonéj sposobności przymięszanie historii przyczyn lub skutków, życia i interesu nie doda ([2]). W rzeczy saméj owe statystyczne opisy przy historycznych, była Śmierć przy Życiu; a statystyczne opisy, tak śmierć w towarzyskości roznosiły, jak historyczne towarzyskość prawdziwém życiem napawały.

XIV. A więc tym sposobem wyraz statystyki wyosobnił sobie przedmiot dotąd nieznany? bynajmniéj. Choć jego wynalazkowi całe Niemcy, a z nimi cała Europa poklaskiwała, chociaż się Niemcy z wielkiém przechwaleniem chlubili że coś nowego stworzyli, z tém wszystkiém nigdy się nie rozkrzewiało to mniemanie, ażeby nie znany przedmiot miał być przeto odkryty. Owszem, wtenczas kiedy w Niemczech Büsching dla geografii i opisów państw, bez szukania nowych tytułów, ogromne i naukę polepszające przedsiębrał prace, wtedy inni pisarze niemieccy sądzili, że przez urze-

([1]) Prawdziwie jest to: słoma słomiana, i masło maślane. Wyrazy: pragramatyczny, statistyczny, polityczny, wyrazy tyle w nauce historyi powtarzane, czémże się różnią? polityczny jest najściślejszego, statistyczny najbałamutniejszego znaczenia.

([2]) Schlözer Theorie VI § p. 85—86 cf. Lueder Kritik der Statist. u. Polit. § 43 p. 86 Gatteres Ideal ejner Weltstatistik p. 41 sq. U Gatterera pragmatyczność jest filozoficznością, a ta kończy się na porównywaniu stanu dawniejszego z obecnym!...

czywistnienie ideału statystyki dokażą tego ulepszenia, którego geografii i opisom państw niedostawało. Użyli tedy na to ulepszenie, jak sami twierdzą, *vocem hybridam*, sądząc, że z tym nowym wyrazem nową wynaleźli naukę! ale cieszyli się razem, że we własnym języku, w wyrazie *Staat* (państwo), łatwy do użycia na miejsce statystyki wyraz znajdują. Statystyka jest *Stadtskunde* czyli *Staatsbeschreibung*, inne języki musiały się przez omówienie wyrażać: *connaissance politique*, *present state of.... political geography*. Wyznają tym sposobem, ze Anglicy statystykę zowią geografią polityczną ([1]). Wszelako szukają różnic od geografii.

Nie przytaczam tu Clamenta (Moniteur N. 303 an. X. 10 thermid.) i tym podobnych odróżnień geografii politycznéj od statystyki: zastanawiam się nad słowami *Niemanna*, którego znajduję najtrafniéj pozorną różnicę między geografią polityczną a statystyką czyniącego. „Statystyka (die Staats kunde) 1) wystawia rzeczywisty stan państw; 2) wystawia razem współczesne tego stanu szczegóły i okoliczności; 3) Państwo zaprawdę jest opisywane w oznaczonym obrębie kraju, czyli, miejsce zamieszkałe jest przedmiotem Statystyki; 4) jest przeto mowa, nietylko o wspólnym mieszkańców kraju życiu, ale o narodzie mającym cywilne ustanowienia i rząd ([2])". Owóż w czwartym punkcie, Niemann odróżnia ethnografią (Völkerkunde) od statistyki ([3]); w trzecim zaś, geografią polityczną od statystyki. Szérzéj jeszcze to wykłada nie daleko potém. „Geografia polityczna podaje wia-

([1]) Schlözer Theorie.
([2]) Niemann, Abris der Statistik 11. Abschs. p. 50.
([3]) Ibid p. 39, 40, 79.

domość o zdolnościach krajów, i o przemianach, które są zdziałane politycznemi związkami i zawisłością; o graniczeniu z sąsiadami, tudzież o środkowym różnym podziale i powiatowaniu; o pobycie mieszkańców, kierunku dróg, budowach, zakładach, o wszystkich rzeczach, które się ludziom w politycznym związku będącym, na powierzchni ziemi widzieć dają. Wcale zaś różne jest od tego wyłożenie składu państwa, praw, władania, co wszystko nie godnie (Erd und Landesbeschreibung) geografią nazywane bywa: albowiem to jest opisem ludzi, narodu i państwa, (tojest opisem statystycznym ([1]). Tak więc, aby utrzymać *vocem hybridam*, nie mniéj nie właściwą, trzeba wygluzować imię geografii, wprawdzie niedogodne, wszakże zbyt powszechnie znane; trzeba zacieśnić granice geografii politycznéj, która, jak geografia, zajmuje się krajem, nazwiskami, granicami ale jako polityczna państwem. Któż bowiem nie wymaga po niéj właśnie ludzi, narodu i państwa opisu? Geografia po prostu może poprzestać na opisach kraju i miejsc, tak jak chronografia (chronologia, kronika) na wyliczeniu szeregu zdarzeń. Ale geografia polityczna, koniecznie zajmuje się państwem, narodem, ludem jak historya polityczna, (pragmatyczna) państwami, narodami i ludźmi. Say, tożsamość statystyki z geografią polityczną uznaje, gdy ją nazywa: *géographie fort détaillée* (wyobrażenie wcale płytkie o geografii, politycznéj, czyli o statycznych opisach).

XV. Nad zamiar mój wpadłem w rozprawianie o statystyce nieco polemiczne: lecz o statystyce trudno mówić bez tego rozparcia się, gdy zamiast przecięcia chwastów na po-

([1]) Niemann, Abris der Statistik 11. Abschs. p. 35, 36.

lu historycznem, sprawiła w niém zawichrzenie, z którego często trudno jest wybrnąć. A gdy ją porównywam z geografią polityczną i usilnie za jedno poczytuję, czynię to, nie żeby statystyczne opisy poniżać, ale dlatego, że nie niewidzę żadnych powodów, aby dla cieszenia się dzikim statystyki wyrazem, zniżać widoki i obowiązki geografii politycznéj, mnożyć termina, kruszyć nimi wyobrażenia w małe obłomki. Statystyka byt swój miała, i była przedmiotem zatrudnień pisarzów, nim jéj Niemcy osobne imię narzucili ([1]). Podług mego przeświadczenia, rzeczą jest wcale śmieszną, przypisywać sobie wynalazek rzeczy, która jedynie do większéj a często dokładniejszéj pobudziła pracy. Utworzenie wyrazu statystyki, nie jest utworzeniem nauki. Lecz gdy coraz więcéj statystyk czyli raczéj statystycznych opisów, tojest geografii politycznych w Niemczech powstawało i mnożyło się, przedsięwzięto wyłożyć statystyki zasady i teoryą. Chcący ją pisać r. 1804, *August Ludwik Schloezer* zapytał, za co wyraz niemiecki *Staat* wyraźnie obcy, (état, stato, state) pisany jest przez dwa *a*, a nie zaś po prostu *Stat* ([2]). Przez to wyraz statystyki tém bardziéj do języka niemieckiego naturalizował się i stał się domownikiem jego, a razem ma we własnym języku zastępujące go inne. *Statskunde*, nie potrzebuje więcéj przekładu przez wyraz *Statistik*, owszem *Statskunde*, *Statsbeschreibung*, jest, *das Produkt der Stati-*

([1]) Germenią Tacita, sami Niemcy za statystyczny poczytują opis. Sansovino, Botero i mnóstwo innych, między statystycznych pisarzów słusznie liczeni.

([2]) Schlözer, Theorie der Statistik. Einleitung p. 4. Und warum schrieb fast die ganze deutsche Welt, dieses offenbar exostische Wort Staat nich Stat?

stik jeśli prawidłom i zadaniom theoryi odpowiada. Theoryą nazywamy we właściwém znaczeniu Statistikę mówi *Niemann* ([1]). Strąca tym sposobem wyraz statistyki do wcale innego, a jak sam mówi, właściwego mu znaczenia. Trudno jest i prawidła i ich applikacią w opisie, jednymże mianować wyrazem. Znajduję nadto u *Ruehsa* tytuł: *allgemeine Statistik*. Mniemałby kto, że to jest, (jak allgemeine Geschichte) statistika powszechna, powszechne statisticzne państw opisanie. Tymczasem to wcale co innego: albowiem pod tym tytułem Rühs rozumiał znajomość elementów państw ([2]). Czegóż chciała *Gatterer* w swoim *Ideal einer allgemeinem Weltstatistik* ([3])? Tak tedy Niemcy twórcy wyrazu Statistyka, zastawiając się nim na wszystkie strony, wykraczają przeciw wszelkiéj analogii, mieniają jego znaczenie, i dziwną niestateczność czynią. Wszystkie narody zapędziły się za nim, i coraz powszechniéj, na miejsce geografii politycznéj przyjmują. A téj nie tyle zmiany nazwiska, co ulepszenia sposobu jéj traktowania było potrzeba. Nikt zdaje się nie baczy, co się z wyrazem statistiki dzieje, jaki odmęt w pojmowaniu grona nauk historycznych sprawia ([4]).

([1]) Abris der Statistik p. 9 Die Theorie der Statenkunde, nennen wir die Statistik, im eigentlichen Sinne—p. 8 Die Darstellung eines Stats, hat ihre Regeln..... Wir nennen den Inbegrif dieser Regeln Statistik.

([2]) Die Kenntniss von dem Elementen des Staats Rühs Propädeutik p. 36.

([3]) Der verdiente Diplomatiker, verirrte sich hier in ein ihm ganz fremdes Feld, mówi Schlözer, Theorie d. Statist. p. 87.

([4]) Nic dziwnego, że wyraz statistiki zdrobniał i spospolicial. Można mówić, że już redukuje się do wszelkich opisów, jak historie

Rozróżnienie Niemanna, Statistyki (theorii) od Statskunde i Statsbeschreibung, od opisów państwa, jest wcale pozorne. Poeta podług poetyki przepisów, pisze poezie; historyk według historyki prawideł, układa historią; za cóż statysta, podług statystyki prawideł nie ma..... pism swoich urządzać i opisy wygotowywać? Historyk wykłada zmiany, statysta wystawia stan. W piękném i wysokiém znaczeniu opowiadanie dziejów, jest historją, opisanie zaś stanu.... Statysta jest wyraz włoski: *statista, huomo di stato, politico;* po angielsku *Stat's, man, politician;* po francuzku *homme d'état, politique;* po niemiecku *Staatsmann;* a po polsku, człowiek stanu, statysta ([1]). Podług prawideł statystyki, opisuje się tedy stan państw i najdokładniéj pisze się geografia. Lecz pozostał ciężki odmęt, który *vox hybrida* na polu historycznėm sprawiła. Już więcéj nie mówię ile jedni pod statystycznemi opisami mieścili *antiquitates*, ile inni tego pojąć nie mogli; nie przypominam, że byli co statystyczne opisy do historji policzyli, inni zupełnie osobne im wskazując panowanie, historią jak naukę dla statystyki pomocną uznali: nie przypominam, jak jedni słusznie statystyczne

do wszelkiego opowiadania. Ztąd: statisque du commerce, statistique des prisons, Forststatistik. Byle gdzie, Verfassung, coś ustanowienia ludzkiego było, już tam statistika. My nie gorszymy się z tych tytułów, bo są przyjęte. Do tych tak szczegółowych zatytułowań statistik, w polskim języku bardzo dobry jest wyraz: stan, opisanie handlu, więzień, leśnictwa. Możnaby więcéj jeszcze nad rozmaitym sposobem naukowego statistiki użycia mówić: lecz my się jedynie na polu historycznėm zamykamy, a z tego przytoczyło się już dosyć niedostatecznego i bałamutnego użycia.

([1]) Ta tedy vox hybrida, jest włoski wyraz, toż samo znaczący co polityka. Artificio stasistico o politico, statisteria, politica.

opisy na polu historji i polityki osadzili, inni równie z historycznego i politycznego sprowadzali: te niezgodności wynikały z niewyrozumienia i ciemnego widzenia rzeczy wśród powszechnego zgiełku i wrzasku, który oziębłą głuszył rozwagę.

II.

Mihi si non inveniendi nova, at certe judicandi de veteribus injungere laborem non injuste viderentur. *Quinctilian prooem.*

XVI. Z tak nieoznaczonych granic, klassyfikacyi, i wzajemnéj zależności tylu wiadomości i nauk, wynikają dziwne definicje, niewłaściwe opisy, dowolne przypuszczenia. Samo imię historji, jest pomiotem bałamuctwa, jakiego igraszką stało się nazwisko statystyki. I to co się gdziebądź na świecie dzieje jest historią, i czynności ludzkie są też historią, i opowiadanie tego wszystkiego jest także historią, że nie wspomnę, iż fantastyczne urojenia i potwórne baje uczczone zostały imieniem historii, że opisywanie wszelkich stworzeń imieniem historii obdarzone: tak iż nie ledwieby o dziwaczne swe użycie wyraz historii z wyrazem statystyki mógł certować. W tylu niedogodnościach, każdy cóżkolwiek nad historią pracujący, miał prawo i potrzebę a nawet obowiązek rozpatrywać się w odmęcie: albo z pomiędzy niego

dobór czynić, albo naprawiając cudze usterki, sprostowania rzeczy tentować. Ledwie téż nie każdy szedł tą drogą: i nam się téż należało własnemi brać do tego siłami. Wymieniliśmy dotąd rozmaitości głównych i najpiérwszych w tym rodzaju pisarzów, którzy dla mnóstwa innych wzorami się stawali; wymieniliśmy sprzeczności, a to dla tego, aby u czytelnika zyskać pobłażanie, gdy w przebiéraniu coś swoim wyłożymy sposobem. Nie spodziéwam się powiedziéć co nowego, ale winienem na siebie przyjąć odpowiedzialność, za porządek i harmonią między pospajanemi, Langleta, Schönemanna, Fabrego, Rühsa, Krausa, Wachsmutha i kogobądź ułomkami. Upłynęło już lat dwadzieścia, jak historia stała się ulubionym mnie przedmiotem; w różném położeniu mojém, przez lat przeszło dwadzieścia, nie przestała być prawie wyłącznem zatrudnieniem. Przebyłem drogę własném doświadczeniem, drogę trudną, a często nie pewną; własną usilnością poznałem dzieje i źródła historyczne, własném doświadczeniem ćwiczyłem się w badaniach tak krytycznych jak kombinacyjnych. Przykłady pisarzów mną kierowały, a ocenienie ich i dobór odemnie zależał. Wszakże gdy myśl z ćwiczeniem się i z laty dojrzewała, z żyjącemi rozmowy, rzucały światło na mój umysł i poruszały zdolności jakie znaleźć mogły. Krótkie były chwile, które mnie zbliżały do Tomasza Hussarzewskiego ([1]); dłużéj cieszyć się mogłem i korzystać ze światłéj rady Ernesta Groddecka ([2]).

([1]) X. Tomasz Hussarzewski, ze zgromadzenia xx. missyonarzów, professor historyi powszechnéj w uniwersytecie wileńskim, zmarły roku 1807 w marcu, poczynając wiek życia 76.

([2]) Ernest Gotfried Groddeck radca stanu, professor filolog literatury greckiéj i łacińskiéj w uniwersytecie wileńskim, zmarły 1825 r. 2 kwietnia.

Ich nauki wiążąc los mój do wileńskiego uniwersytetu, w tym uniwersytecie otwiérały pobudki i środki do obeznawania się z całém historji polem. Znając słabość dawnych, powtarzał mi niezgasłéj pamięci Hussarzewski: wszystkie méthody o historji piszące, nie zaspokoją ciebie: jeśli chcesz się historii poświęcić, daj im pokój, a sam szukaj sposobów pracowania, przepisów i prawideł. Usłuchałem rady, miłość własną i łatwo opuścić się mogącą swobodę łechcącéj: lecz szukałem sam, nie już tytułów, ani wyrazów, tylko wypadków, ze składu i natury rozważanego przedmiotu wynikających. Nie szykowna rosła budowa, gdy coraz lepiéj rozumiane myśli, tyle dla nas uczniów swoich wylanego Grodecka, wywiodły mnie na pola, małemi, ale w wyobrażenie bogatemi na nowo uprawiane pismami, na pola historyczne, od roju światłych ludzi rozpatrywane, różném narzędziem poruszone, przemyślnym środkiem użyznione, a plenném zasiane ziarnem. Obszerne było pole, daleko więcéj zastanawiająca uprawa, różnie szczęśliwe zmianowanie, a dla mnie różnie dostatnie żniwo. I nie mało czasu łożyłem, sądząc, że już myśl moja dojrzała, nad poznawaniem historycznych method, encyklopädiów, propädeutyk, nad pilném z niemi oswojeniem się, ich myśli ile można gruntując. Przekonałem się zaprawdę, że wszyscy kółkują koło jednego punktu; że nie pozostaje nic nowego tam, gdzie ciżba głów myślących bardzo wiele powiedziała; ale zostawało rzeczy swoję dać barwę, a choć się za cudzém zdaniem owczym biegło pędem, własne jednak przekonanie prostszych do tego winno było wyszukać ścieżek.

XVII. Zkąd powstał wyraz *historii?* co znaczył kiedyś w języku z którego poszedł? jest w ten moment rzeczą obo-

jętną. Dziś ma różnie szerokie znaczenie: wszakże żebyśmy nadal lepiéj byli rozumiani, w wyrazie tym, historia, uważamy *wykład rozpoznanych dziejów*.

Wyraz *dzieje*, sądzę, że jest dosyć mocny i dobitny, do odznaczenia tego wszystkiego co się rzeczywiście wydarza, a my, chcielibyśmy pod tym wyrazem, dzieje, uważać wydarzenia ludzi dotykające, a mianowicie te, które z działalności ludzkich wynikają. Tym sposobem dzieje, o których mówimy, są *rzeczy ludzkie*, których wykład stanowi historią. (O ciaśniejszém, wyłączném i najzacniejszém znaczeniu historji jeszcze tu nie czas mówić).

Rozgałęzienie się historji.

XVIII. Jakieżkolwiek dziejom i historii wskażemy granice, ponieważ nic na świecie być nie może coby nie miało swego czasu i miejsca, człowiek nic bez wyobrażenia czasu i miejsca, pojmować nie może, i żaden zmysłowy przedmiot bez formy miejsca i czasu nie exystuje, a zatém, wyobrażenia *czasu* i *miejsca* od *dziejów* odłączać niepodobna. Wszelkie wydarzenie jest w pewném miejscu i w pewnym czasie. Trzy rzeczy: zdarzenie, jego czas, są z sobą nieodłączone. Historia z opuszczeniem względu na czas i miejsce, przez żaden sposób, zdarzeń wyłożyć nie może: w wykładzie swoim od formy miejsca i czasu, nabywa pewnéj formy i pewnego szyku. Zdarzenia są istotą dziejów, a przedmiotem historii. Dzieje spoczywają niejako w miejscu i w czasie, a historia rozwija swój wykład koniecznie na miejscu i czasie oparty: tak, iż forma czasu i miejsca jest formą wykładu dziejów czyli historii. Bardzo tedy rzecz jest prosta i nie-

odzowna, że jedynie dwojaki środek wykładu dziejów być może, a przeto historya na dwa główne szczepi się działy.

1. Ze względu na miejsce, czyli, kiedy miejsce wykładem, *opisem* kieruje, wykłada się *stan* rzeczy ludzkich. *Opisywanie* postępuje koleją z miejsca na miejsce i wystawia się *stan* istnący w jednym czasie. Tak tedy w tym razie *jednoczesność*, a koléj miejsca jest szykiem i formą historycznego opisu. Taką historią, podobało się niektórym Niemcom nazwać historją, *opisującą* (Geografia polityczna, statistyka).

2. Ze względu na czas, czyli, kiedy czas wykładem, *opowiedzeniem* kieruje, wykładają się *odmiany* rzeczy ludzkich. *Opowiadanie* postępuje koleją następstwa czasu i wystawuje *jedność miejsca*, a koléj czasu jest szykiem i formą historycznego opowiedzenia. Taką historją podobało się niektórym Niemcom nazwać historją *opowiadającą* (historia) ([1]).

XIX. Weźmy przed się kartę geograficzną albo tablicę statisticzną: w niéj rozpatrując się, to przestrzegać należy, że na płaszczyznie czasu, roztoczone jest miejsce zdarzeniami poprzetykane. Jeśli zaś rozważamy jaką tablicę chronologiczną, na niéj widzimy na skréślonem miejscu wskróś biegący czas: linje miejsca ustawicznie linje czasu przecinają, i tablicę kratkują a pomiędzy nimi pozatykane zdarzenia. Podobnie we wszystkich płodach historycznych opisywanych lub opowiadanych, miejsce uważa się ze względem na czas, a w biegu czasu nie zapomina się miejsca. Tak, iż w historycznym wykładzie miejsca i czasu, jednego od drugiego

([1]) Pospolicie jestto po prostu *historia w ściślejszém* niejako znaczeniu, a jak chcą niektórzy, w znaczeniu *właściwszém*.

odosobnić, niepodobna ([1]). Chociaż jednak te dwa względy są nie odłączne od siebie, wszelako wyraźnie dzielą wykład dziejów na dwa wielkie pnie, opisującéj i opowiadającéj historii.

Jedynie tylko te dwa środki są do wykładu rzeczy ludzkich. Innych pojąć nawet niepodobna. Mogą być praktykowane, opisanie z opowiadaniem skojarzone i często bardzo i zawsze nawet w pewnym sposobie łączą się z sobą, ale do wyłożenia dziejów, te tylko są środki do użycia, a żadnych innych. Gdyby kto usiłował z nich się wydrzéć i do swoich opisów lub opowiadania inne jakie wprowadzać, nietylkoby budował chaos i odmęt, aleby daremne były usilności jego wydziérania się z formy miejsca i czasu. Może być, że nadane nazwiska *opisującéj* i *opowiadającéj* wydawać się mogą nie dostateczne, ale takie rozszczepienie wykładu dziejów czyli historii na dwa główne pnie, jest oczywistém. Drugi dział (opowiadającéj) rozumie się dobrze przez pojedynczy wyraz historia, ale w takim razie piérwszemu nazwiska niedostaje. Wyrazy geografii politycznéj, statistiki, są, albo czystego wyobrażenia nie dające, albo niezgrabne, nie dające się tak giąć i od wszystkiego odosobnić jak historii ([2]).

([1]) Filozof odrywa zarówno czas i miejsce od rzeczy. Nie może od miejsca czasu oderwać, bez którego miejsca nie ma, ale odrywa od miejsca czas. Historyk jednego od drugiego oderwać nie może, bo się zajmuje zdarzeniami, które jedno i drugie ściśle do siebie wiążą.

([2]) Ponieważ miejscem rzeczy ludzkich jest kula ziemska, mogłoby to nosić imię *geografii*, ale w takim razie, gdyby wyraz *geologii* mógł być w odpowiedniém znaczeniu wyrazu *chronologii*, tojest, gdyby wyraz geologii mianował naukę o ziemi i o nomenklaturach jéj miejsc. Ponieważ zaś czas w naukowych intytulacyach, zwany jest

Dlatego jednak trudno wojować ze zwyczajem, który pojęcie prawdziwych zasad utrudzać może. Myśl prawdy poszukująca, umié się wyłamać z pętów niezgrabnych wyrazów i unieść się nad nałogowe nawyknienie: do takiéj się odwołuję i z tém pismem mojém obracam.

XX. *Geografia* i *Chronologia* są dwie nauki, dające znajomość historycznego miejsca i historycznego czasu, które w żaden sposób za historią poczytywane być nie mogą, ale objaśniają przewodnika w historycznych opisaniu i opowiadaniu jakiém są miejsce i czas. A zatém stają się przewodnikami do świadomszego postępowania po drogach i manowcach historycznych. Geografii matematycznéj i fizycznéj, odpowiada stosownie chronologia matematyczna, które często wspólnie się wykładają, które równie zależą od kuli ziemskiéj i jéj z innemi istotami w naturze stosunków. Owoż zasady chronologicznych podziałów, również są wygodnie w matematyczno-fizycznéj geografii mieszczone, jak gdy są w oddzielne zamykane dzieło. Do fizycznego miejsca opisania należą opisy exystujących w różnych krajach, pod różnym klimatem stworzeń, organicznych lub nieorganicznych, mając wzgląd na miejsce, ile które z tych stworzeń utrzymać i tych stworzeń pobytem być może, bo to jeszcze za własność i charakter miejsca słusznie poczytywać należy.

z greckiego *chronos*, drugi oddział historii mógłby nosić imię *chronografii*, gdyby do tego wyrazu nie było już przywiązane inne więcéj zacieśnione znaczenie. Zaiste szkoda, że wyrazy geografii, chronografii, geologii, chronologii, już innémi, a tak różnémi od siebie wyobrażeniami zajęte. Szkoda, że między wielką liczbą podobnych wyrazów, na logią, grafią zakończonych, ładu zaprowadzić niepodobna. Rozkład historycznych nauk niesłychanie na tém cierpi.

Jest atoli geografia, którą *nomenklaturalną* nazwać mogę. Żeby łatwiéj szczególne na kuli ziemskiéj rozpoznać i znajdywać miejsca, ludzie różne ponadawali im nazwiska; zajmując na swój użytek miejsca, różnie się niemi popodzielali; a te nazwiska i pomiędzy pooddzielanemi cząstkami granice, stanowią pospolitą i właściwą geografią nomenklaturalną, do któréj, jeśli się dokładają statystyczne wiadomości, takowa geografia jest polityczną i przestaje być prostą geografią, albowiem wdaje się w rzeczy ludzkie, zajmuje dzieje i staje się historią (opisującą).

Jest też i chronologia *historyczna.* Ludzie nie zgodzili się na jednostajne przyjęcie miary czasu, ani na jednostajne jego podzielenie, ani na jednostajne jego i jego części nazwiska: uczynili to, z różną dokładnością, różnie dowolnie. Znajomość tego stanowi chronologią historyczną. A jeśli koleją lat zechcemy spisywać czyli notować wypadki, będzie to chronologia lub jak czasem zowią chronografia, która przestaje być ową nauką, albowiem wdaje się w rzeczy ludzkie, zajmuje dzieje a zatém jest historią (opowiadającą).

XXI. Rozważając dalsze rozgałęzienie się dwu, na czasie i miejscu opartych pniów, szukam go w naturze samego przedmiotu. Przedmiotem dziejów i historii są ludzie i rzeczy ludzkie ich działaniem jednane; są, *działający* i *działania.* Ztąd, jak w historii opisującéj, tak równie w opowiadającéj, na głównéj uwadze: albo jest człowiek czyli ludzie czyli działający; alboli też rzeczy ludzkie, czyli w nich widome działania. I cokolwiek za główny wzięte zostanie widok, to nic innego nie stworzy, tylko, albo historią działającego albo historią działań. Wprawdzie gdy się opisuje lub opowiada działający, wymieniają się jego działania;

i przeciwnie gdy się opisuje lub opowiada działanie, tam się wymienia działający: z tém wszystkiém ile z natury rzeczy działacz i działanie, jedno z drugiego wynikając, są oddzielnym do uważania widokiem, tyle piszącemu i opowiadającemu dzieje nieodzowną staje się potrzebą, powiedziéć, czy ma więcéj o działaczu, czyli więcéj o działaniu mówić; czyli nareszcie zarówno o jednym i drugiém. W pismach historii opowiadającéj, trudniéj bywa mówić o działaniach, niż o działaczach. Często bardzo, dzieła noszące tytuł działań ludzkich, zamykają w sobie wystawienie samego działacza. Często naprzykład mamy zatytułowane dzieło, historją jakiéj nauki, a w niém są zapisane wiadomości o samych tylko osobach téj nauki świadomych. Czasem téż dzieła noszą tytuł dziejów działaczy, a tam wystawione zostaną jedynie wypadki ich działań, jak naprzykład, dzieje ludzkie: pod którym tytułem, bywają chronologicznie pozapisywane zdarzenia. Nie odpowiadają tytuły istocie dzieł, wszelako jedynie działający i działania są przedmiotem, który obadwa pnie historyczne, w podwójne szczepi ramiona.

XXII. Jeżeli tedy godzi się uważać każdy płód historyczny jakby przekratkowany miejscem i czasem, niemniéj téż widocznie każdy płód historyczny działającymi i działaniem ich przekratkowany zostaje. Jak nie ma zdarzenia, wypadku, w którymby zarazem miejsca i czasu, działającego i działania, nie rozważało się: tak nie ma płodu historycznego, w któregoby posadzie nie należało uważać, jakby dwu szachownic, jedną na drugiéj w ukos leżących, na których gdziekolwiek zatknięte zostanie zdarzenie, przekała płaszczyznę czasu i miejsca; i tablicę działających i działań; na których, gdziekolwiek zatknięte zostanie zdarzenie, wszędzie znajdzie

się przecięte liniami czasu i miejsca, działań i działających. Ztąd, też same płody, raz w rubryce miejsca i czasu, drugi raz w rubryce działających i działań mieścić się dają. Naprzykład:

Czas	*Miejsce*	*Działający*	*Działania*
chronologia	geografia	człowiek	obyczaje
chronografia	topografia	żywot	oświata
genealogia	horografia	biografia	nauki
biografia	podróże	ludzie	kultura
annales	statistika	familja	polityka
chronika	antiquitates	genealogja	wojny
	ethnografia	towarzystwo	wyobrażenia
historja	stan	zakon	religia
narodu	narodu	miasto	geografia
państwa	państwa	państwo	statistika
kościoła	kościoła	kościół	antiquitates
religii	religii	naród	nauki
kultury	kultury	ród ludzki	i tak daléj.
i tak daléj.	polityka	geografia	
	i tak daléj.	statistika.	

XXIII. W działającym i działaniu, niezmiernie liczne ukazują się widoki, które stawać się mogą różnie okwitym do historycznego objęcia zapasem; a niemniéj kula ziemska i dziejami ludzkiemi wymierzany czas, dostarczają dla tejże historii różnie obszerne wymiary. Uobyczajenie człowieka, jego religijne i moralne ukształcenie, jego społeczne urządzenie się, jego charakter, działalność i zdolności, estetycznie w sztukach ożywiane, a filozofią wspiérane; jego przemysł, jego rozumowe, naukowe i pismienne płody, czyli w ogólności mówiąc, kultura, stanowią niezmiernie zrozmaicony działań obraz, który mięszając tłum szczegółów, szczegóły z pomiędzy niego wyosobniać dozwala. Te działań ludzkich widoki, równie historją opisującą jak opo-

wiadającą interesują, gdy jedna opisuje stan kultury ([1]), inna téj kultury odmiany. Ileby jedna i druga przedsiębrała wystawić powszechną kulturę, nie mogłyby wtedy wyłączyć najcelniejszego czyli najwięcéj i najpowszechniéj w historycznych pracach rozważanego przedmiotu, tojest polityki i politycznéj kultury. Z tego względu, od ogólnéj kultury odosobnionego, powstają dzieła na osobliwą zasługujące uwagę.

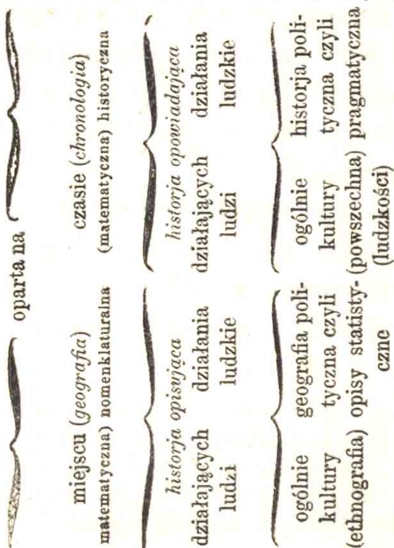
Jeżeli z politycznego względu, wystawia się stan państw, zastanawiając się nad związkiem politycznym, w jakich zostaje stosunkach z postronnemi, w jakiém względem nich położeniu; nad tym jakie są w związku politycznym stosunki między narodem i władzą, między mieszkańcami kraju, jakie jest sprawowanie kraju, zawiadywanie, sądownictwo, policja, jaka ludność, stopień ekonomiki i przemysłu; wyłuszczając zamożność i potęgę państwa, w skarbowości, urządzeniu siły zbrojnéj, w duchu, zdolnościach i moralności narodu; i tym podobnie: jeśli mówię taki się stan wystawia, to stanowi w historii opisującéj *geografią polityczną* w wyższym niejako sposobie uważaną; którą tytułem *statisticznych opisów* obdarzano.

Jeżeli zaś z politycznego względu, wystawiane będą odmiany kształcenia się związków politycznych, tak co do składu ich wewnętrznego, jako téż i zewnętrznego, stosunków z innymi; wyłożone prawodawstwo i rzeczy wojenne, tudzież

([1]) Statiści lubo tracili z przed oka swojego interes polityki, liczne gałązki z powszechnéj odrywali kultury; wszelako odrzucali myśl kultury jako dla ich nauki niegodną, a spędzali ją na *ethonografią*, która lubo na tytule działacza nosi, miała się wszelkim względem jego działań najczynniéj zająć.

wyjaśnione na każdy raz usposobienie, sprężystość i moc państw i narodów, we wszystkim ich postępie i podupadnieniu: takowe odmiany w oddziale historii opowiadającéj, stanowią *historją pragmatyczną* czyli *polityczną*.

Żeby polityczną historją lub geografią należycie i gruntownie wyłożyć, dzisiejsze historyczne prace wymagają mocnego na powszechną kulturę baczenia; i podobnie, w wyłożeniu powszechnéj kultury, wymagają miéć w całéj mocy i obszerności wzgląd na politykę, jako jéj najistotniejszą gałąź. Z tém wszystkiém, w rozwadze klassyfikacii płodów historycznych słusznie się od powszechnéj kultury przed wszystkiém odosobnia polityka. Do piérwszych tedy klassyfikowania czyli rozgałęzienia pnia historycznego zasad, służyć muszą miejsce i czas, działający i działania, widok powszechny lub ogólny, i cząstkowy lub szczególny, którego za piérwszy przykład wskazujemy, kulturę i politykę.



XXIV. Jak z ogólnéj kultury wyosabniamy politykę, tak łatwo każdy pojmie, że z ogólnego obrazu kultury, bez końca można odłamywać i wyosobniać większe lub drobniejsze szczegóły; równie i to pojmie, że widok polityki daje się rozgałęzić w szczegółowe cząstki. A zatém, *de historiia universali et particulari, generali et speciali*, o historii powszechnéj i cząstkowéj, ogólnéj i szczegółowéj, w tém tu miejscu tak dalece nie ma co mówić ([1]). Wszakże w rozklassyfikowaniu piśmiennych płodów historycznych i z tego powodu nie mało trudności wynika. Encyklopedyści, bibliografowie, bibliotekarze, i piszący katalogi lub literaturę historii, kłopoczą się niepomału w odgatunkowaniu, z tylu powodów między sobą rozmaitych dzieł historycznych. Trudności wynikają z wielu bardzo względów. Już to z tego, że między przedmiotem działającego i działania, między wykładem podług miejsca i czasu, między ogółowemi a szczegółowemi widokami częstokroć niepodobna jest oczywistych skréślić granic, albo dość wyraźnych i dość ścisłych poczy-

([1]) O historii powszechnéj i statystyce powszechnéj powiem osobno w dalszych tego pisma paragrafach. Ostrzegam tylko, że termina: *powszechny, ogólny, cząstkowy, szczegółowy*: są bardzo względne. Dzieje narodu są pewnie cząstkowym i szczegółowym widokiem powszechnego i ogólnego dziejów rodu ludzkiego i kuli ziemskiéj; a wszakże więcéj cząstkowe i cząstkowe, dzieje i żywoty pojedynczego człowieka. Podobnie z powszechnego i ogólnego widoku wyłamane są dzieje industryi, rolnictwa, a z tych, użytku i uprawy kartofli, tytuniu, skłonności ludzkiéj do napoju, a z tych dzieje użytku i uprawy kartofli w Niemczech, albo narodowéj skłonności Niemców do trunku, do tytuniu a z tych wyłącznie jeszcze w jakiéj niemieckiéj prowincyi. Są to, że tak powiem różnego stopnia wyszczególnione dziejów widoki, do których przykłady wzięliśmy z Wachsmutha: Theorie der Geschichte p. 28.

nić oddziałów. Zostają pewne mięszaniny, stanowiące jakieś pośrednie przejścia, które się z precyzją odróżnić nie dają. Jużto z tego, że w klassyfikowaniu: albo przedmiot, albo sposób wykładu, albo szczegółowość, ramionami, gałęźmi a często zaledwo wzrastającemi kierując latoroślami, sprawują plątaninę i wzajemne gałązek zrastanie się. Już naostatek, z tego, że różne prace i płody historyczne nie mają sobie właściwie nadanych nazwisk, a przytém pisarze historyczni nie właściwe dziełom swoim nadają tytuły, albo do zapowiedzianego przedsięwzięcia, trafić nie umieją. Te rozmaite powody sprawują niezmierne w rozgałęzieniu piśmiennych płodów historycznych trudności, a często nie przebyte stawiają zawady. My na tych ogólniejszych poprzestając obserwacjach rozważając całe historyczne pole, wyłączywszy z niego chronologią i geografią (matematyczną), stosunki z temi naukami wskazawszy, pójdziemy daléj w trakty teoryczne i naukowe, które wskazują sposoby podejmowania prac historycznych nad dziejami ludzkiemi.

Historja (Statistika).

XXV. Zadaniem historycznem (że wyrazów Rühsa użyjemy) jest, aby w każdym czasie, i w każdém miejscu, stan i odmiany działających ludzi i ich działalności, tak w ogóle jak w szczegółach, oraz wszystkiego początek, przyczyny, wszystkiego sprężyny i związek *wybadać* i *wyłożyć*. Z tego wypada, że najprzód, trzeba wybadać to, co ma być wyłożone; powtóre co wybadane zostanie, wyłożyć. Jakie w tych

razach przedsiębrać środki, to przepisuje, *ars historica*, czyli po prostu *historika* ([1]) ze *statistiką*.

Ponieważ tedy historja, tak opisująca jak opowiadająca staje się wypadkiem wybadania i wykładu, a zatém w historice i statistice:

1. środki czyli prawidła, jak wybadane prawdy czyli dzieje wyłożyć? i w wykładzie takim, jak sztukę zastosować? składają *historiografią*.

2. środki czyli prawidła do zbadania działań ludzkich, i zdarzeń, które są wypadkiem tych działań; do wyjaśnienia prawdy w dziejach: składają *naukę badań*.

XXVI. Ta historiografia i nauka badań, może się poniekąd liczyć do méthody *(méthode pour étudier l'histoire)* czyli methodologii. Wszakże właściwie *methoda* uczenia się historii, w cieśniejszych obrębach uważanąby być powinna, tojest, jedynie jako zbiérająca uwagi, ułatwiające, tak nabywania znajomości historii, jako téż udzielania jéj nieumiejącemu *(méthode pour étudier, méthodologia, historiomathia)*. W tych uwagach przyszłoby mi wspomniéć, że dla chcącego ćwiczyć się w historii wielką pomoc przynosi znajomość wielu nauk, a to takich, które pod żadnym pretextem na pola historyczne wciągane być nie mogą, ażeby w jakie grono historycznego nauk systematu wchodzić miały. — *Filozofia* podaje środki do badań i rozróżniania pozornych podobieństw; usposabia do wydawania prawym umysłem sądu i zdania. *Anthropologia* i w cieśniejszém i w najprzestrzeń-

([1]) Nie mówię sztuka historyczna, tylko wprost *historyka*, dla uniknienia zamętu wyniknąć mogącego z wyrazu sztuka, gdy wnet o zastosowaniu *sztuki* do historyi mówić wypadnie.

szém znaczeniu, w każdéj gałęzi historycznego poszukiwacza, zasilać może, a mianowicie ta, która blizko fizycznie i moralnie człowieka poznawać daje ([1]). Nauki dające poznawać, ogólne związków społecznych, mianowicie narodu i państwa, oraz ogólne praw i ustanowień *zasady*, otwiérają czyste o licznych w téj mierze rozmaitościach wyobrażenie, dostarczają języka do tych przedmiotów, które w historii praktycznie rozstrząsają. *Języków* znajomość, ułatwia przystęp do źródeł historycznych mówiących i piśmiennych, otwiéra obszerną przestrzeń do historycznych badań, którym ulegają języki same. Im więcéj ze wszystkiemi naukami i wiadomościami oswojony będzie historyk, tém więcéj dogodności w pracach swoich doświadczy, albowiem, na polu historyczném z tak rozlicznemi przychodzi spotykać się rozmaitościami, że wszystkie do niego nie należące wiadomości, po niém błąkać się zdają. Najdrobniejszych nauk, niechaj nad historją pracujący nie zaniedbuje. Potrzebna mu znajomość terminologii kolligacii, rozrodzenia się, rozgałęzienia familii, bo i to stanowi naukę genealogii. Potrzebne mu środki, obliczania, kréślenia i rysowania. Wszystko to historykowi i statiście, w pracy i ćwiczeniach jego, niezmierną pomoc przyniesie. Ale się za przedmiot saméj wprost historii pomocny, poczytywać nie może. Wiadomości te z siebie obce historycznemu polowi, możeby *uspasabiającemi* albo *przygotowawczemi* nazwać można. Bez dość znacznego w nich uprzedniego postępu, trudno jak należy pole

([1]) So löst sich die *Moralphilosophie* (Ethik) ganz und gar in die Philosophie der Geschichte auf, während *Politik*, *Aetestik*, *Pädagogig* u. s. v. ejnzelne Theile derselben bilden (Wachsmuth Theorie der Gesch. p. 74).

historyczne uprawiać. Chronologia i geografia niemniéj są potrzebne, a zdają się bliżéj jak się widziało historją obchodzić, i w pewném przybraniu, w grono historycznych nauk wkraczają. Alebym nadto błąkał się po cienistych manowcach, gdybym się chciał nad ustronnemi pomocami więcéj zabawiać i nad methodami zatrzymywać: więcéj zasługuje na rozwagę rozgałęzienie się zasad w historice i statistice objętych i nauk w ich szersze rozwinięcie uplątanych; do czego żeby trafić, zatrzymuję się cóżkolwiek nad nauką badań.

XXVII. *Badania historyczne (i statistyczne)*, są badaniami ludzkich rzeczy i ludzkiemi dopełniane siłami, noszą tedy wszystkie znamiona ludzkich zdolności. Wyjaśniają się w nich prawdy, ludzkich działań i rozumem ludzkim pojęte; wykrywają ludzkie sprężyny lub wyrozumianych przez ludzi praw przyrodzenia. Gdyby bowiem, nadzwyczajności przypuszczone zostały, zaćmiłyby się ludzkie rzeczy i przyodziały strojem wyższych mocy, a historja przybiérałaby tajemniczéj postawy. Jest to charakterem natchnienia wschodniego. Lecz w dziejopisarstwie europejskiém, od Thucydidesa, Polybiego i Tacita podane wzory, w zastosowaniu do nowszych prac historycznych, przez historyków ostatnich wieków, wiernie szanowane, nie znają prawdy innéj, tylko ludzkiego działania i naturalną od ludzi zrozumianą. Dlatego jednak, nie pojęte dla rozumu ludzkiego rzeczy i nieznaną siłą zdziałane zdarzenia, nie zostały zaniedbane. To co się uchyla od zdolności badań, wyższy nad ludzki charakter nosi, to poważny głos historii równie zastanawia. Dość że to ludzki umysł zajmuje i ludźmi powoduje, dość mówię tych, nie szukając daleko ważniejszych powodów, do przyję-

cia do przybytku dziejów i historycznéj rozwagi. W historii religii, właściwie objawienie lub dogmata są punktem, na którym opiéra się całość historii, a przecie historia religii, historją być nie przestaje. Bada ona i wykłada zmienności ludzkie, jak do wyższych i nie pojętych prawd dążą, jak obałamuceni w obłędy wpadają i ku świętéj zwracają się prawdzie. W tym sposobie, historja bada ludzkie działania i naturalne sprężyny. Lecz człowiek jest stworzeniem na ziemi od Stwórcy postawionym. Wyższa siła, jego wzrost i zdolności rozwija, jego działania przerywa. Nożyce śmierci przecinają wątek sił ludzkich, jéj kosa umiata wybujałe zdolności. Czyli to przeznaczeniem, czyli przypadkiem, lub działaniem natury nazwie czyli wolą Boga uznasz, masz nadludzkie sprężyny, które w żadnéj chwili nie spoczywają, które równie momentalném uderzeniem, działalność ludzką nacinają, jak ciągłém parciem, o kierunku téj działalności stanowią. Nadaremnie buntownicza zuchwałość zrywa nie spokojną głowę: jaki wiekom kierunek nadała Opatrzność, takim nieodzownie pędzą. Zaniedbując ten wielki w historycznych poszukiwaniach widok, zamykałby się badacz w nizkich i ciasnych obrębach. Wzgląd nadludzkiéj mocy, podnosi go, do wyższych stanowisk, chociaż bada, jedynie ludzkich i naturalnych sprężyn.

XXVIII. Badają się same jedynie zdarzenia, same ludzkie działania, aby je poznać prawdziwe, i czystą w dziejach widzieć prawdę. Zdarzenia te i działania, maią byt: *same przez się*, albo *w związku z sobą:* ztąd praca badawcza zgłębiając zawsze, jedynie *działaczy* i ich *działania*, dwojaki nabywa kierunek i dwojakiego ukazuje się być rodzaju. Czyli bada same w sobie, czyli będące w związku

zdarzenia zawsze: zgłębiając działaczy, przywołuje przed się działania i zdarzenia. Lecz się to w dwojakim badania rodzaju, dwojako odróżnia, a gdy w jednych, przewagę biorą działania; w drugich, działający. To, dzieje się sposobem następującym.

1. Badając działania ludzkie i z nich: wynikające zdarzenia, *jak same przez się były*, używają się przed wszystkiém i jedynie prawie same *zdarzenia, owoc działań ludzkich* (1). Bo jedynie świadomemi zdarzeniami, mniéj świadome objaśniać się dają. Te zdarzenia, które do objaśnienia innych użyte zostają, nazywane są, *źródła historyczne.* Jest to inny względ, który zdarzenia przybiérają, ażeby zapewniły i udowodniły innych zdarzeń byt i prawdę. Rodzaj ten badań jest *krytyką* (2). Rozpoznają się najprzód źródła, ile te świadczyć lub uwiadamiać o zdarzeniach mogą; a dopiéro w tych źródłach, poszukują się zdarzenia i niemi, tych zdarzeń prawda udowodnia. Bez wątpienia, że ażeby udowodnione zdarzenia, i udowodniające źródła, ten owoc działań ludzkich rozpoznać, znać trzeba samego działającego człowieka, i bez odnoszenia obserwacii swéj do natury działającego, takowych działań w krytycznych badaniach, jedne drugiemi popiérać trafnie nie można: wszelako, w krytycz-

(1) Nie jeden subtelném filozoficzném uzbrojony okiem, zarzuci mnie, że czynności, działań (actio), od wypadków, zdarzeń (factum) nie odosobniam. Może być, że z tego odróżnienia na historyczném polu prace nowego obrotu doznają: gdy atoli z tego stanowiska nic w pracy historycznéj nie znalazłem, czynności téż od skutku nie odosobniłem.

(2) W innem znaczeniu krytyka w historii się bierze, dla uniknienia niechybnego w nauce zamącenia, gdyby się tym wyrazem nadstarczało wszędzie, według rozmaitych innych znaczeń jego.

nych badaniach, działania, działaniami; zdarzenia, zdarzeniami; wypadki źródłami się poszukują i wyjaśniają; a *krytyczne badania* zawarte są historyczną krainą i z historycznych granic prawie nie występują.

2. Badając działania ludzkie i z nich wynikające zdarzenia, *jak są w związku z sobą*, obserwuje się przed wszystkiém i jedynie prawie, sam tylko *działający człowiek*. Bo jedynie jego samego dobrze poznawszy, odkryć można sprężyny zdarzeń, które są jego działań owocem. Jakim zaś jest człowiek? to objawia swojemi działaniami, które się uważają za *historyczne zdarzenia*. Choć są napozór rozosobnione, wzajemny między niemi exystuje wpływ i związek, w którym prawdę wyrozumiéć należy. Rodzaj ten badań nazywam *kombinacją*. Rozpoznaje się człowiek historyczny w jakich postawiony jest okolicznościach? wśród tych, do jakiéj usposobił się działalności? dopóki jego własna wolnie porusza się siła, a gdzie wyższéj ustępuje mocy? Bez wątpienia że, ażeby działalność ludzką, z otaczającemi człowieka okolicznościami, które pospolicie są samych ludzkich działań owocem, powiązać, jak rzeczywiście w dziejach powiązaną zostaje, znać trzeba historyczne zdarzenia, i bez ustawicznego ich w poszukiwaniach obracania, badań kombinacyjnych podejmowaćby nie można; wszelako, w kombinacyjnych badaniach, przyczyny działań ludzkich, w człowieku; wzajemny ich wpływ w człowieku, który wpływom okoliczności ulega; związek w ciągłém i zrozmaiconém działającego poruszeniu, poszukuje się i wyrozumiewa; a *kombinacyjne badania*, lubo są na otwartém historyczném rozwinięte polu, wszelako filozoficznego używają oręża.

Rodzaj ten badań, trzeba było jakiém utytułować nazwaniem, a tytułu nie było. Był ten rodzaj badań od bardzo wielu pisarzy, mianowicie tych co filozofami być chcieli praktykowany, ale nikt nie myślał stosownych wyszukać obserwacji, przestróg i prawideł: chociaż byli tacy, co niejakie kroki w téj mierze czynili, rozpisując się z historją człowieka i towarzystw, w których usiłowali teorją biegu życia rodu ludzkiego, w różnych jego położeniach wyjaśnić ([1]). Że zaś nikt nie myślał, o jakowém naukowém tego przedmiotu zebraniu, więc i nazwiska do tego nieustanowiono ([2]). W niedostatku tedy nazwiska trzeba szukać go, zwyczajnym na to obyczajem, po greckim języku. Wziąłem go w łacińskim, kombinacją nazywając, czyli wyszukaniem exystującéj w dziejach kombinacii zdarzeń, bo mi się to do powszechnego zrozumienia stosowniejsze wydało ([3]).

([1]) O tych niżéj wspomnimy.

([2]) Cząstkowie zatrzymał nad tém uwagę Fabri pod nazwiskiem *Sofiki*, Kraus pod nazwiskiem *Heuristiki.* Pospolicie cząstki tego rodzaju badawczych działań, włączano do historyografii. U Wachsmutha znajduję go pod tytułem *Philosophie der Geschichte.*

([3]) Mógłby służyć wyraz *syndesmologii* albo *syndetologii*. Jest on dość poważny bo część anatomii o ścięgnach traktująca syndesmologią tytułowana. W mojéj roku 1816 w Wilnie wydanéj Historyce, użyłem termina *etiologiki* także nie nowego, bo w medycynie część pathologii nosi aetiologii tytuł. Już w roku 1820 upłynęło lat kilka od czasu wydania Historyki, a teraz z końcem 1825 r. już dziesięć płynie. Jest, niejasna, ciemna, zawikłana, niesmaczna, gdzie niegdzie krzywa; ale się jéj wyprzéć nie mogę. Przyczyną téj nieszykowności było nie czyste powziętych myśli pojęcie. Dalsza obserwacja i lepsze do praktyki zastosowanie, znacznie ją przetarło. Może dalszy czas pozwoli z nowém przerobieniem i objaśnieniem przykładami, na dziesiątku przynajmniéj arkuszy druku kiedykolwiek z Historyką na nowo wystąpić.

H I S T O R Y K A.

- **B a d a n i a**
  - *Krytyka* — rozpoznaje działania, zbiéra źródła historyczne
    - Oczyszcza je (jak o tém niżéj)
    - rozróżnia
      - Świadectwa świadczą
      - Przyświadczenia, pomocne
  - *Kombinacja* — rozpoznaje działacza człowiek historyczny
    - w okolicznościach otaczających
      1. miejsca
      2. czasu
      3. zdarzeń
    - z natury swojéj
      1. człowiek wyosobniony
      2. w społeczeństwie
      3. w związku politycznym
    - odniesiony do Stwórcy
- **Wykład**
  - *Historjografia* — w historycznéj powieści, lub statistycznym opisie, do wyjaśnionéj prawdy zastosowywa sztukę.

XXIX. Lecz z granic prac historycznych, które historyka obejmuje, wystąpić nie mogę, dopóki na polu krytyki z pośrodka cierni, głogów i chwastów nie wydobędę nauk, które na tém polu wzrosły, które z miejsca swego pozrywane, przez mniéj bacznych, po obcych ziemiach za granicami prac historycznych wtykane były: chcę mówić, o *naukach źródła historyczne objaśniających* ([1]). Uważałem, że pod pewnym warunkiem wszystkie zdarzenia są źródłami historycznemi, a zatém dzieje i historja w sobie te źródła obejmują. Te atoli źródła wtenczas są źródłami, kiedy pod jakąkolwiek postacią, aż do naszych zachowały się czasów, albo kiedy pod jakąkolwiek postacią powtarzane, kopjowane, aż do naszych doszły czasów i tym sposobem są historycznemi pomnikami. Lubo krytyka wymaga jednostajnych środków do przeświadczenia się o ich prawdziwości, autentyczności, całości, uszczerbku: a to w sposobie, że każde źródło, każdy pomnik we wszystkich warunkach odpowiada okolicznościom, w których powstały; lubo sama tych środków dostarcza: wszelako, z powodu postaci swojéj, pod którą się źródła lub pomniki zachowują, tudzież ze sposobu jakim przemawiają, dają się w pewne rozkładać gromady, dla których szczególne są pozbiérane obserwacje, które tworzą oddzielne nauki.

Mniéj jest baczenia na źródła historyczne do najbliższych czasów, albo do ostatnich ściągające wieków, i dla

([1]) Pismo, które pod tym tytułem w r. 1822 w Wilnie naprędce, dla podręcznego użycia wydałem, było z dawniejszych przed 1820 rokiem czynionych notat 1815. To zaś co tu mówię zachowaném zostało do ich, nieco dokładniejszego rozwinięcia, i okwitszego w tablice i ryciny, do tego konieczne, opatrzenia.

nich dotąd jeszcze żadna nie powstała nauka: lecz dla źródeł historycznych, tak do dziejów starożytnych, jako też do wieków tak nazwanych średnich, powstały rozmaite, ażeby stare i starożytne pomniki czyli źródła rozpoznawać i o ich zapewniać się prawdziwości. Każdy z tych pomników czyli źródeł historycznych jest z pewnego *materjału*, który jest różnie ukształcony, a często przyozdobiony i uobrazowany, a w części większéj pismem okryty. Tak, iż w rozwadze tych pomników, na materjale rozpoznanie rozmaitym sposobem wyrażonéj obrazowości, staje się piérwszym do zgłębienia widokiem. Ztąd każda jakabądź źródła historyczne objaśniająca nauka odwołuje się do dwóch, do *archeologii* i *paleologii*, z których piérwsza wykłada pomniki nieme, druga uczy czytać i poznawać pisane czyli mówiące, o których, czém są? i jak je uważam? najprzód mówić mi wypada.

Archeologia zajmuje się pomnikami narodów starożytnych, wieków średnich, i staremi, każdego byt swój mającego narodu: a chociaż jéj przedmiotem stają się pomniki tyle ile są nie pisane, nie wyłącza jednak takich, które na sobie napisy noszą. Tym sposobem do niéj się liczy: numismatyka i nauka o medalach; epigrafika, która napisy pospolicie na budowach lub twardych materjałach wyczytuje, a z nią i hieroglyfika, a godzi się w to i książkę jako antyk uważać. W archeologii tedy antyki wcale są rozmaite: budowa, posąg, cegiełka, naczynie, rznięty kamień, kawałek żelazca od broni, piéniążek, herbowna pieczęć, zwój, grób, skorupa, księga, wszystko to są antyki, w których jest na pewny sposób, różnie twardy lub wiotki materjał wyrobiony, różnie obrazowany, malowany, rysowany; wszystko to jest przedmiot archeologii, która zatém, w każdéj nauce

źródła historyczne objaśniającéj, sposób ukształtowania materjału rozważa. Historycznie, tak archeologią uważam. Bierze się ona w ściślejszém znaczeniu, gdy się tylko starożytnemi zajmując pomnikami, najbardziéj i prawie jedynie zatrzymuje nad takimi, które przed innemi ze względu estetycznego, czyli sztuki najwyższą mają wartość: albowiem jéj ważnym obowiązkiem jest, rozważać pomniki *estetycznie*, ze względu *sztuki obrazowéj*. Ztąd monumenta czyli antyki, egiptskie, greckie, rzymskie, wyższą nad inne w obrazowych sztukach celując zaletą, prawie wyłącznym archeologii bywają przedmiotem ([1]).

Palaeografia, zajmuje się starożytném i dawnén pismem, jakichbądź narodów, które jakiegobądź sposobu pisania używają. Ztąd epigrafika z hieroglyfiką, numizmatyka z medalami, diplomatyka ze sfradistyką, codices czyli rękopisma z drukowanemi księgami, i co tylko na twardych lub wiotkich materjałach pisane być może, w rubryki palaeografii daje się podciągać, która zatém, w każdéj nauce pisane źródła historyczne objaśniającéj pod tytułem *grafiki* osiada i pomnik graficznie rozważa. Ponieważ zaś palaeografia jedynie nad obrazowém pismiennych rozważaniem zastanawia się, a zatém słusznie byłoby uważać ją za część archeologii. Taką się w całéj objętości swojéj paleografia okazuje:

([1]) *Antiquitates* zajmują się geograficznem położeniem, ustanowieniami politycznemi, cywilnemi, religijnemi, charakterem, przemysłem i tak daléj; przedmiotami statistyki. *Archaeologia* monumentami, antykami, pomnikami sztuki obrazowéj. A chociaż różni pisarze mieniali te tytuły: jedni nazywali to archaeologią, co inni antiquitatami, gdy rzeczywiście te termina są jednoznaczne, z tém wszystkiém nauki, jedną od drugiéj pilnie odróżniać należy.

lecz gdy pomiędzy różne nauki ułamkowo rozerwaną została, a przeto mało jest dzieł z tym tytułem wychodzących, albo takich coby inne tytuły nosząc, całą jéj przestrzeń obejmowały.

XXX. Nie będę już mówił jak dalece na drogach krytycznych rozstrząsa się w historycznych źródłach mowa. Ile w archaeologii i palaeografii obrazowość, tyle jest z powodu języka, mowność, rozważana. Lingwistyka, filologia i estetyczne sztuki mownéj zasady, przybiegają w pomoc do takowéj rozwagi. Nie będę się téż zatrzymywał na drogach krytycznych, na których wprost historyczne poszukiwania dopełniane zostają, przez które, albo źródło historyczne wspomnieniem, lub przytoczeniem przez inne źródła udowodnioném bywa; albo ze swéj osnowy dostarcza przytaczanych przez siebie zdarzeń jego prawdziwość udowodniających. I tego nie będę przypominał, że jedynie te tylko historyczne środki w krytyce, używane być mogą, te jedynie są duszą w poszukiwaniach, tak mownych, jak obrazowych: tak, iż te mowne i obrazowe powinny być uważane jak gałązki tamtych. Dlatego więcéj nad mownemi i historycznemi nie zatrzymuję się ścieżkami, ponieważ na nich żadnéj nauki, z tych co w poszukiwaniach pomoc przynoszą, na polach historycznych nie osadzono; żadnéj nie ma, do któréjbyśmy śmieli jakie prawo rościć, aby ją przenieść w historyczne kraje. Lingwistyka, filologia, estetyczne sztuki mownéj obserwacie, odwołują się do prac historycznych i w nich nieraz czerpają, i wzajem w pracach historycznych używane, są tylko pomocą. Bo któraż nauka i wiadomość, w pracy historycznéj pomocą nie jest?

XXXI. Owóż, oprócz wspomnionych, archeologii i paleografii, inne nauki źródła i pomniki historyczne objaśniające, a najwięcéj do obrazowości odnoszące się, są: epigrafika z hieroglyfiką; numizmatyka z nauką o medalach; diplomatyka ze sfragistyką; heraldyka, z orderowemi i rycerskiemi znakami. Lubo są gałązkami archeologii i paleografii, wszelako wywiązały się i wyosobniły w nauki oddzielne, z których, jedne ze starożytnych obrębów rozwinęły się na dalsze wieki, jako to epigrafika, i numismatyka, inne z wieków średnich rozwijają na poprzednie i następne czasy, jako dyplomatyka, heraldyka.

Epigrafika, z razu na starozytne rzymskie napisy wzgląd obracała, lecz poczęły ją równie obchodzić napisy greckie i orientalnych języków i napisy wieków średnich; i dawne wszystkich wieków i narodów. Gdy się pokazuje, że hieroglify w Egipcie powiększéj części były literowe znaki, nikt tego zaprzeczyć nie może, że się *hieroglyfika* słusznie do epigrafiki liczy.

Numismatyka, złożona jest poniekąd z ułomków archeologii i epigrafiki, gdyż obrazowość numizmatów i ocenienie sztuki do piérwszéj; napisy na numizmatach znajdujące się, do drugiéj, słusznie należą. Lecz te odłomki utworzyły naukę, także za najcelniejszy przedmiot starożytne numizmata mającą. W obszerniejszém atoli wzięciu, numizmatyka rozciągnęła się do wieków średnich i nowszych, do pieniędzy i wszelkich sztuk ich miejsce zastępujących, do pieniędzy i wszelkich sztuk na ich podobieństwo tworzonych. Ztąd nie ma potrzeby nauki o *medalach* na jakąkolwiek pamiątkę bitych, w osobną oddzielać naukę. Jest ona cząstką numi-

zmatyki, która takiém się prawem medalami zajmuje, jakiém się nad markami lub liczmanami zastanawia.

Diplomatyka, zrazu akta wieków średnich łacińskie, za swój przedmiot obrała, lecz każdego języka wieków średnich akta niemniéj do jéj poszukiwania przypuszczone, a obejmując, wszystkich języków akta, chętnie rozciąga się do nowszych czasów i dawniejszych, gdy z nich jaki akt dostaje. Przy dyplomatach są pieczęci; a gdy każda część diplomatu ma być dobrze poznana, i pieczęć na szczególniejszą zasługuje baczność, tak, iż *sfragistyka*, czyli nauka o pieczęciach, w dyplomatykę zajętą zostaje, i staje się onéj częścią.

Heraldyka, chociaż niemniéj pomniki wieków średnich najbliższe rozważa, wszelako swoje nad herbami obserwacje do czasów nowszych pomyka. Do dawniejszych rozciągnąć ich nie może, ponieważ herbów dawniéj nie było. Wynikła ze stanu rycerskiego wieków średnich, który stan różnémi jeszcze przyozdabiał się znamionami, które do obrazowania herbów przenoszone zostają. Dlatego wiadomość o *orderach i innych rycerskich znakach*, słusznie z heraldyką połączona być może, gdyż bez niéj wielu heraldycznych przystrojeń nie można zrozumiéć.

Te, i tém podobne, jakie zjawić się mogą nauki, źródła i pomniki historyczne objaśniające, na drogach krytycznych odnoszą się wprawdzie najwięcéj do obrazowości, należy jednak rozważać je ze względu języka i mowy, jako téż i z ogólnego historycznego względu, do którego się więcéj niż którakolwiek z nauk źródła historycznego objaśniających odwołuje, znajomość książek, a mianowicie pism historycznych.

Książka, na wałku, sposzyta, w puzdrze, w okładkach, jest pomnikiem historycznym, równie dobrym jak kamień jaki lub jakikolwiek materjał sztucznie wyrobiony, i do napisu przygotowany. A zatém książka ulega tymże krytycznym poszukiwaniom, jakie obrazowość innych pomników wymaga. Jak na kamieniu sztucznie wykształconym, znajduje się wycięty napis, który jest pomnikiem i źródłem historycznėm, tak pismo lub druk zwoju, albo na kartach księgi znajdujące się, jest téż pomnikiem i źródłem historycznėm obrazowego poszukiwania wymagającém. Tak, iż dla kodexów, rękopiśmiennych i drukowanych znajduje się grafika ([1]). W tym tedy razie książka w całości, najbardziéj do obrazowości odwoływać się zdaje. Ale ta zwykle zamyka w sobie pisane lub drukowane czy téż sztychowane *dzieło*, a to, jakiekolwiek jest, jest także historycznym pomnikiem i źródłem. Czyli to będzie czysto historyczne, czyli jakiegokolwiek przedmiotu, lub nauki, lub wiadomości ludzkiéj, nie mniéj ulegać musi krytycznym poszukiwaniom: a w tym razie stanowczo przeważa wzgląd językowy, mowny i często historyczny. Lecz gdy się rozmaite przedmioty, które w sobie księgi obejmują, w tych historycznych i językowych poszukiwaniach do ogólnych krytycznych przepisów odnoszą: ważną się być zdaje rzeczą, aby odłączyć, wyosobnić i oddzielną utworzyć:

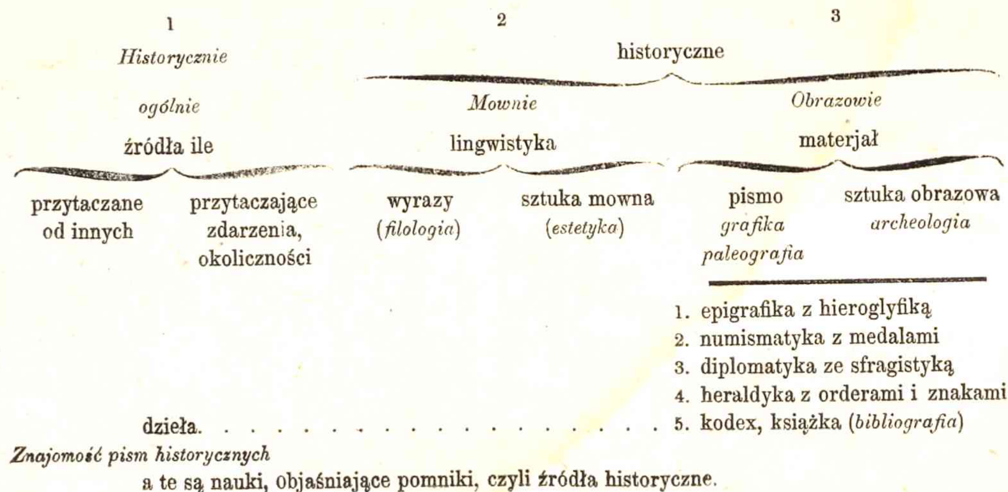
([1]) Co ogólniéj mówi paleografia, co w diplomatyce w grafice cale nieszykownie o kodexach jest dokładano, to składa grafikę kodexów czyli ksiąg, tak rękopismiennych jak drukowanych. I do tego wcale inne graficzne czynią się obserwacje od tych, których diplomata lub inscripcie potrzebują. (Patrz wtóre księgi bibliograficzne tom II, Wilno, 1826 in 8-vo).

Znajomość pism historycznych, w którejby nie książka materjalnie celem obserwacji była; ale osnowa w niéj zamkniętego pisma historycznego. Jest w tym sposobie, niezmiernie wiele podjętych poszukiwań dotyczących dzieł pojedynczych, a ztąd wiele ogólniejszych powtórzyło się postrzeżeń, ale nigdzie tych ogólniejszych w jeden szyk nie zgromadzono, aby mogły jakie utworzyć prawidła i stać się pewną dalszych badań posadą.

Kończę te uwagi naocznêm tablicowêm wskazaniem, jak się nauki, źródła czyli pomniki historyczne objaśniające, na trojakim względzie poszukiwań, opiérają.

Tak tedy rozpatrzyliśmy drogi i gościńce krainy historycznéj, jak w rozmaitych dążą, przecinają się często i plączą kierunkach; rozpoznaliśmy jak na polu historycznêm szczepi się pień w ramiona i rozgałęzia, mogąc, coraz nowe jeszcze wypuszczać latorośle. Poznawanie filozofii, anthropologii, towarzyskich porządków zasad, języków, chronologii i geografii matematyczno-fizycznych, i tym podobnych wiadomości, toruje drogę do ćwiczenia się w historji: te zatêm wiadomości nazwaliśmy przygotowującemi. Z tych, chronologia historyczna i geografia nomenklaturalna wstępują na pola historyczne, na których ich przedmiot czas i miejsce są posadami wykładu dziejów czyli historji. Ztąd widzieliśmy dwojaki historji rodzaj, różnie się rozgałęziający. Powiedzieliśmy, że historyka uczy sposobów pracowania nad historją: a z potrzeby używania źródeł historycznych, jaśnieje przy historji i na polu historycznêm szereg tytułów dających te źródła poznawać. Tak tedy nauki i wiadomości związek z historją mające, są, przewodnicze, dające poznawać źródła historyczne i historyka.

Z tych teraz rozdroży, manowców i wyciętych traktów, przenoszę myśl do ogólniejszych nad historją uwag.



III.

habet aliquam faciem exemplar ipsum quod intuens opifex, statuam figurauit haec Idea est.

Seneca eptla. 58.

Chociaż nic nowego, nic nadzwyczajnego, w tém com dotąd w niniejszém pismie powiedział, nie przyznaję sobie; chociaż małe i proste rzeczy, wyjaśnić usiłowałem; różnych atoli zarzutów doczekać się mogę, a jeśli nie innych, to zarzutu opuszczenia, niedostateczności i niedokładności. Żem niedostatecznie mówił o methodzie, opuścił rzecz o filozofii historycznéj, wreszcie i w częściach nie opuszczonych, żem się niedostatecznie i niedokładnie sprawił. Jeśli zarzut ten, jakiekolwiek miéć może zasady, te po wielkiéj części wynikać mogą: i z tego, że nie stosowne, a zwyczajem i nałogiem upoważnione termina zachować, niżeli nowe tworzyć wolałem; i z tego, że mało albo wcale nie używane, a zbyt szczo-

drą ręką nawyszukiwane zaniedbałem; i z tego, że po wyrozumowanych sprzecznych między sobą subtelności, rozstrząsać nie przedsiębrałem, i z tego, żem takowe, gdzieby mi rzecz obarczały, pomijał, a podane myśli może słabemi wyłożone wyrazami, do zgłębienia czytelnikom zostawił. Z różnych tych powodów, niedostatecznym i niedokładnym wydać się mogę, a może więcéj jeszcze w następujących uwagach; o historji powszechnéj i o statystycznych opisach téj historji odpowiadających, które od wielu pisarzów z niemałą pilnością, obszernie i w rozmaitych rozstrząsane bywały szczegółach. Ja zaś przedsiębiorę w jak najkrótszych dotknąć to i ogarnąć wyrazach.

XXXIII. Chociaż w starożytności, z historji, właściwie niczego nie wyłączano, chociaż w niéj, wielu bardzo narodów dzieje obok siebie wykładano, jednakże duch wyłączny narodów i w związkach z innemi zacieśniony, nie dopuścił rozwinąć się wszystkim historji widokom. Dzieje kultury ledwie z przypadku dotykane, a uboczne narody do tyla wspominane, ile się w grecką lub rzymską uwikłały sprawę. Grubość, ciemnota i nieprzezorność, poniżyły w wiekach średnich głos historji; lecz łagodny duch chrześciaństwa, nie przestawał działać na europejskie umysły, a skoro oświata zwolna błyskać poczęła, spisywane dzieje cztérech monarchji, przestrzeńszemi dzieje ziemskie miéć chciały. Tyle ludów poznanych, nowy świat odkryty, kazały szukać czegoś więcéj w dziejach dawnych wieków; nareszcie przypuszczone rubryki na liczne narody, czterem monarchiom ledwie znane, poczęły zwolna dyskredytować o poczwórnéj monarchii nałogowe powtarzania, a powszechną jednać wziętość historji powszechnéj. Pragmatyczne staro-

żytności widoki, podniosły już były i od XV wieku w pewnym stopniu ukształciły wykład dziejów, gdy w połowie XVIII wieku, rozbujały dowcipem geniusz, wskazał, że przyczepiane czasem do historji pragmatycznéj o kulturze wiadomości, powinny być historji istotą, że trzeba poznać zdolności i działalność ludzką, wyjaśnić wszystkiego sprężyny, żeby dzieje jak należy wyłożyć. Tym sposobem ten dowcip, chociaż z siebie upodlić wykład dziejów zdolniejszy, zwrócił go jednak na doskonalsze drogi i ku godniejszym nakierował widokom. Pod mężkim, poważnym i przezornym Brytanów piórem, nabyła wcale innego toku historja; lecz w częściach: a taką w całości od razu historja świata stać się nie mogła. Tymczasem, do takowego głębszego i wyższego rzeczy ludzkich traktowania, potrzeba było nie małych filozoficznych zdolności, a zdawało się, że applikowanie filozofii wielkie przedsięwzięcie ułatwi. Zjawiły się tedy, dzieje ludzi, ludzkie, ludzkości, rodu ludzkiego, często *a priori* pisane. Nadużycia filozofii dotknęły historją w różnych jéj częściach, a najdolegliwiéj, w ogólném jéj wzięciu, w dziejach rodu ludzkiego, kultury, świata, które powszechnemi nazywano; które między sobą usilnie odróżniać przedsięwzięto, a które jednym i témże samém były. W odmęcie różnych sposobów wykładania dziejów powszechnych, rozchodził się głos, nawet z ust najświetlejszych mężów, powstający przeciw historji powszechnéj. Jednemu się niedorzeczną wydała, z powodu filozoficznych hypotez; innemu niedostateczną, że się dopuszcza, że tak powiem, dogmatyzowania, i ogólnemi błyska wyrazami, nie dając znać szczegółów; inny sądząc, że historja powszechna, w każdym czasie, żadnego punktu na kuli ziemskiéj opuszczać nie powin-

na i każdego punktu dzieje wiedziéć i wykładać obowiązana, jéj przedsięwzięcie dzikie a do uskutecznienia niepodobne uznał; inny, mniemając, że jedynie kompendia i krótkie notaty dzieje powszechne składać mogą, wzgardził nią, bo w niéj widział, jedynie stek dorywczych i ułamkowych wyrażeń, jednym ułożonych szeregiem, na epoki rozłączonych, niekiedy tylko oklepanemi, podpartych i spojonych myślami. Z tych powodów, dotąd jeszcze u wielu osób historja powszechna jest przedmiotem żartów i poniewierki, chociaż dosyć już sprawa jéj wyjaśnioną została, tylko że ją mało kto rozpoznać usiłuje.

XXXIV. „*Condorcet* we Francji, a *Kant* w Niemczech, (mówi *Rühs)*, wyjaśnili odmęt, jaki wprawiał termin historji ludzkości: historycznie, jest on jedynie historją powszechną; filozoficznie, może być utworzony obraz z jakichkolwiek warunków obecności, który przecie historją nie będzie, tylko istnym filozofii płodem”. Przez to rozróżnienie, przysadny i fantastyczny strój filozofii, powinienby być z historji usunięty; Kant przytém, widząc wzrastające nadużycia filozofii na historyczném polu, wczesno się wycofał, ze swemi *a priori* myślami, warując, że w niczém na wykład rzeczywistości i wolnego biegu rzeczy ludzkich nastawać nie chce. Rzeczywiście téż poczęły się wysilać zbyt fantastyczne plątaniny filozofii, z ułomkami i okruchami historji pospojane. *Wachsmuth* oceniajc historje ludzkości, których Anglia i Niemcy dostarczały, rozebrawszy co jest historja ludzi, ludzka, ludzkości, rodu ludzkiego, kultury ludzkiéj; rozebrawszy, znikomość albo niecość, a czasem śmieszność w subtelnych usilnościach rozróżniania zagnieżdżoną; okazawszy ich jednostajność z historją powszechną; Wachsmuth

wyznaje, że „historja powszechna, od ziemskiéj ręki, zupełnie i doskonale wyłożoną być nie może: ale w tym razie, podobnie jak we wszystkich ludzkich na ziemi usilnościach, pewny rodzaj zbliżenia, miejsce doskonałości zastępuje".... Bo wielką rzecz jaką przedsiębiorąc (mówi tenże Wachsmuth), jedyną w niéj korzyścią jest wysokie dążenie. Dlategoż właśnie, niemożność dopięcia powziętéj idei, nie staje się zawadą: a powzięta idea godnie wystawiona, wpływem swoim, ukrzepia w doświadczeniu siły ludzkie. „A gdy filozoficzna nad historją tyrannia uśmierzoną została, pozostaje dla historji dobroczynne filozofii działanie, które ukształca i daje dobitne wykończenie rzeczom ludzkim w historji, a mianowicie w historji powszechnéj czyli ludzkości, a to stosownie do tego, jak są rzeczywiście w dziejach wykończone; rozlewa dobroczynne sztuki na wykład i badanie dziejów. Najświetniéj zaś skutki te zajaśnić mogą w historji powszechnéj rodu ludzkiego, bo w tém, wszystka rozmaitość, całość ogółu, wielkość obrazu, wymaga, i wyniosłego stanowiska i nader trafnego w objęciu i przekonaniu oka.

XXXV. Kiedy mówimy o *historji powszechnéj*, nie rozumiemy w niéj byle jakiego kompendiarnego, lub rozwlekłego spisania dziejów; lecz widzimy ją być:

powszechną, z granic, jakie sobie w krainie historycznéj zakréśla. Zajmuje bowiem w całéj obszerności historyczną krainę. Przedmiotem jéj jest działanie ludzkie w całéj rozmaitości swojéj, czyli kultura ludzka we wszystkich szczegółach swoich. Wskazaliśmy od historji kultury, oddział historji pragmatycznéj, wynikający z najznamienitszego w kulturze widoku, z powodu stanu politycznego rodu ludzkiego: a wszelki wykład dziejów, im wyraźniéj ukazuje, że się kul-

turą lub polityką zajmuje, tém więcéj na imię historji zasługiwać może. Lecz pomimo oddziału przedmiotów politycznych od powszechnéj na różne rodzaje kultury uwagi, historja tyle temu ulega podziałowi, ile co przed się z tych oddziałów za główniejszy obiéra przedmiot; gdyż chcąc jeden należycie oddać, drugi przybrać musi. Niepodobna jest traktować z gruntu dzieje polityczne, bez wejrzenia w szczegóły i stopień kultury; niepodobna najmniejszéj gałęzi kultury ludzkiéj godnie wyłożyć, bez dotknięcia kultury ogólnéj i stanu politycznego. Historja powszechna ma jedno i drugie na równym względzie, a jeśli niejakie politycznemu przedmiotowi, przewagę i piérwszeństwo daje, ani na chwilę działalności ludzkiéj we wszelkim kultury postępie nie zaniedbuje. I to jest najgłówniejszy historji powszechnéj charakter, że się zajmuje zarówno wszystkiemi stosunkami jakie w towarzyskiém ludzi pożyciu zachodzić mogą, wszystkiemi okolicznościami, jakie wpływać na stan ludzi mogą, i z ludzkiemi rzeczami związek mają. Granic w téj mierze innych nie ma, tylko zapas dań historycznych, które w krainie historycznéj jakimbądź sposobem, wyszukać i wyszperać można.

XXXVI. Jest *powszechną* i z tego powodu, że śledzi i wystawia, wszystkich narodów i wszystkich ludzi, każdego kraju i każdego wieku, wzajemnym wpływem odmieniające się okoliczności. Ztąd, przedmiotem jéj jest, nieuprzywilejowane potężniejsze mocarstwa lub narody, nieuprzywilejowana klasa ludzi, nie ta jedynie, która nad innych wyniesiona, posiada moc gnębienia lub władania innemi, ani jakie uprzywilejowane plemiona: ale ogólnie cały ród ludzki na kuli ziemskiéj odradzający się. W tym sposobie, wybaduje

i gromadzi najszczególniejsze okoliczności, szuka rzeczywistych między niemi spójni, dostrzega harmonii w ich odmianach i ztąd rozwija ogólne idei i widoki, które są wielkim z podejmowanych w historji powszechnéj przedsięwzięć wypadkiem. W tym razie filozof historyk, zgłębia wielkie prawdy w dziejach całéj massy rodu ludzkiego, a dopóki zdoła wyszukiwać historycznych zdarzeń, z których może nowych, dotąd nie znanych prawd wyśledzać, dopóki zdoła z ich pomocą, widzieć w powszechnéj sprawie losów ludzkich, jak najobszerniejszą przestrzeń na kuli ziemskiéj spólnie działającą, i dopóki zdoła w jak najodleglejsze, zeszłych wieków zasięgnąć czasy, dopóty wskazanych sobie obrębów i granic nie ma. W tych atoli usilnościach, niedostatku, filozoficznie nadstarczać się nie godzi, a gdy w którém miejscu i czasie, niedostatek zdarzeń, dalsze historyka przerywa poszukiwanie: tam się historyk, z granicami historji powszechnéj spotyka.

XXXVII. *Historią*, powszechna historia słusznie nazwaną być może wtedy, gdy na imię historji zasłuży. Każda prawie ramota dzieje wykładająca, lub na tłok i ciżbę zdarzeń w pękate księgi zamykająca, nosi ten tytuł historii. Liche, podłe i fałszem skażone dziejów powieści, błyszczą tym honorowym tytułem. Suche, zimne, bez duszy i bez życia poprzytykane zdarzeń zapiski, są sutym historji tytułem przyodziewane. Wielu osobom zdaje się nawet, że historia na nic lepszego nie zdobędzie się. Ale to są martwe i nadpsute zwłoki, pełną życia kortyną przysłonięte, to są muły lwią skórą obszyte. To jest nadużycie terminu, gdy się zwróci baczność na to, co się wymaga. Jest wiele szacownych, godnych i zacnych prac historycznych, czysto wy-

stawujących zdarzenia, rzeczywiste wydobywających węzły, a to jeszcze historią nie jest. Historia od wykładu i od powieści zależy. W historji prawda i życie, czystém światłem jaśniéć powinny. Dobór dobrze zgłębiony wystawić winien całość w zupełnym jéj związku, do rozumu i serca przemawiać. Zastosowana do wykładu sztuka, interes i powab roznieca, i doprowadza do dojrzałości owoc prac historycznych. W takiém rozumieniu dostojny wyraz historji szczupłą liczbę czcicieli pozyskał. A jeżeli różnych cząstek dziejów wykład, w niewielkiéj liczbie podniesiony został do wysokiego historji stanowiska, tak, iż słusznie uznany został, jako blizki powziętego o historji ideału: równie i historia powszechna, do tego stanowiska dźwignioną być musi, jeśli ma na tytuł historji zasłużyć.

Geografia polityczna czyli statystyczne opisy, ethnografia.

(historia opowiadająca).

XXXVII r. Geograficzne prace, późniéj statystycznemi nazywane, są zupełnie tegoż, co czysto historyczne, rodzaju. Jak w historii, tak w statystycznych opisach, pisarz nic nie może *a priori* pomykać, niczego się domyślać, domniemywać, nic wnioskować, przepowiadać. Ztąd dawnego jakiego czasu statystyczne opisy, dają się podnosić, wyjaśnieniem przyczyn i skutków i zupełnego związku: lecz dziś obecne zdarzenia, mogą miéć przyczyny do pewnego stopnia rozwinięte, ale skutków w zupełności ukazać, zupełna jest niemożność. W statystycznym tedy dzisiejszych państw opisie, skutki bardzo ograniczonym są przedmiotem. Czy to zaś

w historycznem opowiadaniu, czy w statystycznem opisywaniu, przyczyny i skutki w wyjaśnionym związku, tudzież we wskazanym wszystkiego węźle, wydatnie wystawione, z rzeczą polityczną spojone, i w nią wcielone być mają. Też same geograficzne, statistycznemi nazywane prace, podobnego jak historyczne doznawały losu. Jak w historii kłopocono się o prawdziwość zdarzeń, jedni upędzali się za szczegółami, inni ogólniejszemi obrazami, jak w historii zwątpiono o prawdzie: tak w statystycznych opisach, nie o mniejszą obawę statistów, narażał zapęd poznawania prawdy. W niepewności, czyli ogólniejsze, pospolicie przybliżane dania, czyli szczególne i cząstkowe są rzetelniejsze, gdy dotąd w szczegółowych daniach, więcéj bywa zaufania, sceptycyzm rozpaczającym narzekał sposobem. Wszakże jak w historii krytyczne i filozoficzne badania, podają środki do wyśledzenia i rozpoznawania prawdy, podobnie też same kierują badacza statistę. Od połowy XVIII wieku kiedy praca historyczna ulepszoną i stanowisko historyczne podniesione zostało: w geografii téż, pracowite umysły, wskazały większą widoków rozmaitość, większą w poszukiwaniu szczegółów pilność i ścisłość, ulepszały tym sposobem pisanie geografii politycznéj i ulepszenia te były wielkie; nie tego jednak rodzaju co w części prawdziwie historycznéj. A gdy w ponawianych drobiazgowych ulepszenia usilnościach, uroiło się, że z wynalazkiem wyrazu statistiki coś nowego odkryto, podniecił się zapał, materjałów dostarczał. Lecz jeśli uprawa historii opisującéj zdawała się iść w parze z uprawą opowiadającéj, w historii opowiadającéj nie było takiego ideału, jaki się dla opisującéj i statycznych zjawił opisów.

Wspomnieliśmy już, że ile jeden, pełen był życia i prawdziwie wielkich widoków, tyle drugi, martwy i poziomie pełgający. I nie zaraz zdrowsza refleksia, coraz ściśléj w tożsamości prac statystycznych ze wszystkiemi historycznemi rozpatrując się pracami, też same dla geografii politycznéj czyli statystycznych opisów, podniecać poczęła żądania, jakie już nie dopiéro dla historii utworzone. A tym sposobem co w historii, i historii powszechnéj, nie dopiéro doświadczano, to w geografii jest tylko wzrastającém życzeniem, i otwiérającą się wyższą, wiele obiecującą dążność.

XXXIX. Opisy geograficzne i statystyczne, nie są ograniczone do dzisiejszości, ponieważ każdego czasu stan państw jest inny; ani do państw znaczniejszych lub europejskich, ponieważ i mniéj znaczne i innych części świata, mogą dostarczyć wielki zapas dań do dokonania opisu; obszerność w rozmaitości jest niezmierna; statystycznych opisów od ethnografii, tam przedział, w tych razach jest najwyraźniejszy, w których lud nie dość politycznym węzłem spojony i mniéj ucywilizowany okazuje się. A zatém opisy statystyczne tam obszerności swojéj koniec, tam granice znajdują, gdzie dań historycznych brakować poczyna, gdzie możność i zdolność ludzka ustaje, gdzie naostatek, przedmiotem swoim stanu państwa, od ustronnego rzeczy ludzkich zaczepiania, wstrzymane bywają, przez co charakter statistyczny tracą.

Statista i geograf stara się, aby opis stanu państw, albo opis stanu kultury, stanu ludzkości, stanu rodu ludzkiego, był prawdziwy, oznaczony i nowy, dania historyczne były jednego czasu i ze wszystkich dopełnione względów. Kréśli

on naturę kraju, jego wielkość, klimat, zdolność do zagospodarowania, żyzność, a ztąd naturę mieszkańców i stan fizyczny; konstytucje i rząd, organizacją i prawodawstwo, zawiadywanie, ducha i charakter, siłę, sprawiedliwość i prawość w administracji, przełożonych i sług; stosunki zewnętrzne z innemi państwami, podległość lub niepodległość, poleganie na cudzéj woli, wzajemną zawisłość, wzajemny wpływ na towarzyskie pożycie i stosunki. Naostatek zastanawia się nad narodem samym, nad jego mniéj więcéj samowolném działaniem i życiem, gospodarnością i przemysłem; ukształceniem w sztukach, postępem w umiejętnościach, nad obyczajami, nad moralnością i religijném usposobieniem. Ale nie dosyć mu jedno po drugiém wyliczać: czyniąc dobór, dostrzega, że nie jedno przez zręczne spojenie i porównanie w czém inném, nabywa znamienitego interesu. Biegły statista, umié pomiędzy okolicznościami, czyli statistycznemi daniami, które są tak rozmaite, z których każda nic nieznaczącą się wydaje odkrywać związek, i nie jedną, na pozór bardzo mało znaczącą, do zadziwiającéj oczywiście wartości podnosić. To atoli mogłoby się wydać igraszką, gdyby przez te zbliżenia, i odkrycia poplątanych węzłów, nie umiał wydobyć prawdziwego charakteru stanu ludzkości i dźwignąć do ogólniejszego węzła, który nadaje ruch działalności państw i ich mieszkańców; gdyby w wykładzie nie umiał wycisnąć rzetelnego wyrazu prawdy i życia, i tym wykładem nie umiał w całości i zupełności związku i wykończenia godnie wystawić. „A gdyby nam (mówi *Lüeder*) samo bóstwo odkryło to wszystko co wyśledzić pragniemy: jakże, z tego całego objawienia, obrazy kréślić? „Może Szwajcar

jaki w szczupłym obrębie Szwajcarii, swego talentu doświadczający, wzniósłby się w tym rodzaju pisania. Czyli jednak wprzód najgorliwsi i najszczęśliwsi w statisticznêm piśmiennictwie pracownicy, nie potrzebują wsparcia i piérwszych wzorów od pióra Brytonow?

IV.

> Eam vere dici prudentiam, quae longa et senili praeteritorum annorum notitia probatur. Volumus haberi prudentes, fiamus senes; sumus vero tot annorum homines, quod saeculorum gesta nobis per historiam non ignota sunt.
>
> *Fredro gesta pop. Poloni, ratio scripti.*

XL. Szkoły mają udzielać wiadomości i nauk, czyli do ich nabycia podawać środki; mają oświecać, aby każdy użyteczniéj dla społeczeństwa ludzkiego życie trawił, aby umiał być obywatelem. Działania ich w téj mierze, różne granice mają. Małe szkółki, uczącym się, zaledwie zdołają piérwszy dziecinny krok wskazywać. Stopniami coraz wyższe, w liczbę usposobionych nauczycieli zamożniejsze, coraz bliższy przystęp ułatwiają; aż najwyższe szkoły, tojest uniwersytety i w nich zasiadający uczeni, nie znają już ścieśnień i ograniczeń, zajmują się najwyższém doskonaleniem, do

samego przybytku nauk wprowadzają. Piérwsze ćwiczenia, sposobią dziecinne lata do szkół, w szkołach młodzież usposabia się do nauk uniwersyteckich. Uniwersytet należycie usposobionych przyjmuje. Dlatego w nim, po większéj części nie ma elementów, przystępuje się od razu do wyższych rzeczy i traktują się nauki, w całéj obszerności, w całéj zupełności. Żadne widoki, większego lub mniejszego pożytku, żadne cele, niestosowności do miejsca lub osób, skoro tylko nauka ma być traktowana, jéj zupełności nadwerężać nie powinny. Słuchającym tak są udzielane, że im otwiérają wszelkie drogi do zgruntowania nauki, że ich uspasabiają do rozprzestrzenienia nabytych. Stu wprawdzie słucha nauk, a ledwie z nich kilku nauce się poświęci: choć bardzo często, niepodobna wskazać kto ma być z tych kilku? Dla tych kilku cały wzgląd w wykładzie nauki. Stu z dokładnego nauki wyłożenia, poweźmie o niéj czyste i gruntowne wyobrażenie, kilku stanie się uczonymi i będą podzielać prace, naukę do coraz wyższego podnoszące stanowiska.

Tak się wykładają wszelkie nauki, od czego historja wyłączyć się nie może. W szkołach młodzieniec uczy się języków, nabywa wyobrażeń zasad związków społecznych, uczy się geografii i piérwszych zasad chronologii, obeznaje się z szeregiem wypadków i z pewnym dziejów ludzkich obrysem, a przez to, usposabia się do wyższego postępu. Tenże gdy uczęszcza na uniwersytet, wtedy, dojrzewający umysł jego doskonali swe usposobienie, wtedy może zgłębiać teorie, filozoficzne postrzeżenia i działania, poznawać ludzi; wtedy podnosi swój umysł, do wyższéj obserwacji, do gruntowniejszego zgłębienia, do uchwycenia i objęcia, całéj nauk obszerności, związku i ogółu; wtedy téż w historii, uni-

wersyteckiemi prelekcjami, ma otworzony wstęp do doskonałego w niéj postępu, a to do tego stopnia, żeby był w stanie, sam przez się, własnemi zdolnościami, wszelkie prace historyczne należycie podejmować. Nie można oczekiwać, żeby każdy słuchający w uniwersytecie historii, miał na takim stopniu stanąć, ale wykładanie historii, temu najwyższemu celowi odpowiadać powinno ([1]).

Kurs wstępny.

XLI. Znajomość *geografii* jedna z najpiérwszych potrzeb naukowe wychowanie biorącego, rozumie się, że nabytą została w szkołach. Życzyć sobie nawet, żeby nabycie téj znajomości, rozciągało się, nietylko do nomenklatur dzisiejszych, ale równie i do wieków dawnych. Uprzednia znajomość tego, dla słuchających historii jest nieodzowna. To coby mogło ujść z pamięci, i różne czasy obchodzące wyszczególnienia, wyjaśniają się krajobrazami dla uczniów historii w uniwersytecie zawsze potrzebnemi, tudzież w wykładzie samych dziejów, lub w wyłożeniu statystycznego różnych czasów stanu, jaki koniecznie w dziejach, w różnych razach, rozwijać przychodzi. Ale nauka geografii, jak jest sama przez się do granic i nazwisk ograniczona, uniwersytetowi już nie przystoi ([2]).

([1]) W roku 1815 w dziełku mojém pod tytułem Historyka, puściłem w druk pismo: *O łatwém i pożytecznem nauczaniu historii*, nie wiele wprzód, publicznie czytane. W niém więcéj o szkolnéj historii nauce mówiłem: z tém tedy do niego się odwołuję: tu jedynie o wyższéj uniwersyteckiéj nauce mówić obszerniéj zamyślam.

([2]) Jakim zaś sposobem geografia historyczna ma się stać przedmiotem nauk szkolnych, projektowałem w piśmie *O łatwém*

Podobnie poniekąd i *chronologii* znajomość, do piérwszych elementów odnosić należało. Są jednak w chronologii szczegóły, bez których pospolite szkolne z dziejami obeznanie się, obejść się może, a które stają się potrzebne poświęcającym się filologii, głębszym historycznym badaniom i szczególnych źródeł historycznych wertowaniom; które zwracają uwagę do szczególnych na niebie wypadków w astronomii obliczanych. Z tych powodów chronologia, potrzebuje niejakiego odświéżania w uniwersytecie i rozszérzenia powziętych już wiadomości. Jeżeli to jednak jest obowiązkiem wydziału historycznego, miara w tém zachowaną być powinna, żeby, do chronologii historycznéj nie mieszać tego, co przyzwoiciéj w astronomii miejsce znajduje; żeby nie trwonić nadto czasu, nad zawiłemi trudnościami, które krytyczne w starożytności chronologii poszukiwanie obarczają, nad kalendarzowemi wiadomościami, i innemi tym podobnemi. Przystępującym do badań historycznych łatwo każdego czasu czytaniem, z poszukiwaniami starożytności oswoić się, a wielką część rozliczalnych zatrudnień, prostém, w dziełach już zebranych i gotowych w tablice ułożonych liczb poszukaniem zaspokoić.

XLII. Prawdziwe uniwersyteckie historii traktowanie, zaczyna się czyli opiéra *na podaniu środków i przepisów do podejmowania prac historycznych:* tą bowiem drogą przystępującemu do gruntowniejszego poznawania historii, wyjaśnia się: czego ma w swych ćwiczeniach w dziejach ludzkich poszukiwać, co w nich obserwować, jak podejmowane

i pożyteczném nauczeniu, tojest § *14 i 15, Historika, Wilno 1825, 12 pp...* *do 118.*

w historii prace oceniać? tą drogą poświęcającemu się całkowicie historii, ułatwione są sposoby zostania historykiem. Wykłada się tym końcem *historyka* (statistyka). Nie są obojętne i pomijanemi być nie mogą przepisy, jak użyć wyjaśnionéj w dziejach prawdy? jak ją wyłożyć i sztukę w wykładzie zastosować? to jest pomijane być nie mogą przepisy historiografii: ale daleko ważniejsze i pilniejszego starunku wymagają przepisy, badania prawdy. Dwojakie są téj prawdy badania: jedne śledzą źródeł historycznych i z nich wyjaśniają same zdarzenia; drugie śledzą zdarzenia dziejów i w nich wyjaśniają związek i zawisłości, czyli długi łańcuch i gęstą tkankę przyczyn i skutków, stanowiącą jedną całość i jeden ogół. Piérwsze są badania krytyczne, drugie filozoficzne czyli kombinacyjne. W obojgu nie ma dotąd wskazanych dostatecznych prawideł, ale są różne postrzeżenia poczynione, różne przestrogi dać można, różne sposoby ułatwiające przytoczyć. Tych żadna prelekcya uniwersytecka opuszczać nie może. Wszędzie w kwitnących uniwersytetach, do tego szczególniejsza baczność jest zwrócona. Lecz w podawaniu do badań środków, nie dość jest przepisów, trzeba ich w ten moment zastosowania do praktyki i przykładowego objaśnienia. Tym końcem, przy każdych historyki przepisach, wskazuje się przykład, a gdy cały kurs historii powszechnéj, jest otwartém przykładów i doświadczenia polem, w samym tym kursie zdarzą się okoliczności do przypomnienia ogólnych przepisów, jak się te badawczą pracą do dziejów zastosować dają. Jedynie przez podejmowanie prac badawczych, historyczne podejmują się prace; jedynie przez podejmowanie prac badawczych, historykiem

zostać można. Wyjaśnienie tedy sposobów tych, jest jednym z najgłówniejszych celów uniwersyteckich prelekcji.

XLIII. Tymczasem uważmy, że żadne prace historyczne, a mianowicie badań historycznych, podjęte być nie mogą, bez znajomości i użycia źródeł historycznych. W kursach tedy uniwersyteckich, mających słuchaczy uspasabiać na historyków do oswojenia się z nimi wyobrażeń słuchacza, nie mała obudza się baczność. Porządne wyłożenie: *archeologii*, *epigrafiki*, *numismatyki*, *diplomatiki ze sfragistyką*, *heraldyki*, ukazuje wielką liczbę różnego rodzaju źródeł, sposoby poznania ich autentyczności, ich objaśnienia, oceniania, nareszcie użycia; a zaraz w wykładzie tych nauk, otwiéra wielkie pole, do krytycznych doświadczeń, albowiem jedynie z krytycznych prac i obserwacii nauki te wynikły. Lecz nic obszerniejszego przystępu na pola historyczne nie toruje, jak *znajomość pism historycznych*. Nie idzie tu o samę literaturę historii, czyli o wyliczenie dzieł i ich edycii, ale sądzę być rzeczą najistotniejszą, podać sposoby oznaczenia krytycznego autentyczności i oceniania dzieł historycznych wszelkiego rodzaju, a mianowicie tych, które jako pierwotne źródła, jako świadki używać się mają, które jako najwyborniejsze historii płody, stały się wzorem dla innych, i tych nareszcie, które sprawiły wielkie wrażenie i zmiany w historyczném piśmiennictwie. To zdaje mi się, wydobywa się z dziejów tego piśmiennictwa, dlatego wielce nauczającym będzie wykład *dziejów historii*, *jéj badań i sztuki*. W takich dziejach, wytykają się, sprężyny w różnych wiekach charakter pism historycznych zmieniające; wskazują się znamiona ogólne, odróżniające płody piśmienne wieków i narodów, a szczególne, główniejszym pismom właściwe;

w każdym czasie podejmowane prace historyczne w skréśleniu dziejów lub ich zbadaniu, ile się, do przyćmienia prawd jakich, lub wyjaśnienia nowych przyłożyły, jak przeto w księgach, dzieje ludzkie odmiennie wystawiane były. Po tylu szczęśliwie podjętych w wieku naszym pracach historycznych, już można wiele w téj mierze z dokładnością mówić i wprowadzać młodych pracowników, w niezmierną odbytych trudów przestrzeń i ułatwić im drogi do oswojenia się z niezliczoném pism mnóstwem i do rozgoszczenia się w nich, co wszystko, ledwieby wielką lekturą i częstém licznych foliałów przewracaniem, zaledwieby dorywczo, przypadkiem, i to w cząstkach ułamkowie poznawali ([1]).

([1]) Załączam tu uwagę ściągającą się do statistiki. „Alle Lehrer der Statistik auf deutsche Universitäten mówi Schlözer (Theorie d. Statis. VI, 25 p. 91) schiecken eine Art von Theorie, aber nur als Einlejtung, oder als Prolegomena, voraus, und eilen zu den Staten fort, deren Statsmerkwürdigkeiten sie auszälen. Ich kere es um, behandle die Theorie, als das Haupt Geschaft und füge am Ende nur als Proben, wie die Theorie zu Praktisiren sej, die Staatskunde von einem und andern Haupt Staate bej”. Nie ma racii Schlözer. Lecz o statisticznych opisach przyjdzie mówić nieco niżéj: tu o saméj statistice czyli jéj teorii, którą uważam związaną z historiką. Statistika bowiem, jeszcze to powtarzam, tyle ma tożsamości z historiką, że wspólnie z nią w jedno spojoną być może. Też same krytyki przepisy, uczą oceniać ważność diplomatów i aktów, niewierność urzędowych rapportów, mięszaninę uczuć i uprzedzeń w pismach narodowych, trafność postrzeżeń podróżniczych, bałamutność gazeciarską. Też same przepisy i przestrogi badania przyczyn i związku, do opisów statisticznych wlewają ożywnego ducha, i ważności im dodają. Sposoby wreszcie, jakiemi uskuteczniać się mają statisticzne opisy nie inne być powinny, tylko takie, jakie się dla historii w historiografii wykładają. Źródła dla badaczy statisticznych, są razem źródłami dla hadaczy historycznych. Źródła te obejmowane są dziejami historii jéj badań i sztuki. W tych dziejach statisticzne prace za historyczne się uważają; w tych dziejach, dzieje statistiki, opisów statisticznych i wzrastających wiadomości

Dzieje historii, jéj badań i sztuki, w prelekciach uniwersytetu, odrębnie wykładać się mogą, a jeśli mają być w historią powszechną, lub w historią kultury uwikłane, powinny być znaczniejszéj rozległości. Podejmować ich wykład może ten, kto jest z samemi dziejami powszechnemi bardzo oswojony, i czuje się być z badaniami wieków dobrze obeznanym. Przewiduję i znam nieodzowne w tém trudności, albowiem i pojmować je i rozumiéć może ten, kto równie z dziejami się oswoił i badawcze środki poznał. Lecz krzywdą byłoby wykładającego i uczącego, gdybym o jego znajomości i usposobieniu wątpił; krzywdą ucznia i człowieka, gdybym o braku możności myślał. Jeżeli czasem w téj mierze wielkie znajdą się trudności, że niepodobna byłoby życzenia swego dopiąć: to wyniknie, ze zwykłéj w człowieku niemożności dopięcia powziętych ideów, z niepodobieństwa oddania tego ideału jaki się w rzeczy rozpoznał: wszakże trafienie na drogi do tego ideału wiodące, postępowanie po nich i po nich do tego zbliżenie się (powtórzyłem już wyżéj) miejsce doskonałości zastępuje.

Kurs dziejów czyli historii powszechnéj i statystycznych opisów.

XLIV. Tegoż dokonać można w wykładzie uniwersyteckim *dziejów powszechnych*. Dotąd wymienione przed-

i zasobów statisticznych są wymieniane. Taka wspólność, ta nieodzowność dla historii zajmowania się równie rzeczami statisticznemi, jak swemi, ułatwia wspólne statistiki i dziejów statisticznych opisów, z historią i dziejami historycznych płodów traktowanie. Wyłożenie statistiki czyli zasad statisticznych, jest rzeczą bardzo ważną i w kursach nieodzowną, spajającą się z niemniéj ważną historiką czyli zasadami historycznemi i w nich zniknąć nie powinny.

mioty były posadą do rozumienia i zgłębiania tych dziejów, uniwersytecki zaś kurs, same też dzieje, w nich każdego czasu odmiany i stan rzeczy powinien dać poznać. A zatém, *historia powszechna* w całéj zupełności z katedry powinna się dać poznać. Powinna wystąpić na drogi ideału, który w dziejach ludzkich rozpoznała i zbliżając się do niego, pewnego stopnia doskonałości dopiąć. Mówiliśmy już wyżéj o tém: a co się tam o historii powszechnéj rzekło, to wszystko równie się ściąga do jéj kursu. Lecz kurs historii powszechnéj w uniwersytecie, nie jest pismem do naocznego czytania, tylko ustnym do słuchania wykładem; nie jest w rozdziałach drukiem oznaczonych podzielony i zamykany, ale salą i godzinami; nie jest widokiem książki z pod wpływu człowieka niejako wyzwolony, ale widokiem słuchających i mówiącéj osoby, staje się jawniejszym uczucia i sił ludzkich owocem. Z tych względów nie dosyć jest odwoływać się do przepisów i prawideł historiografii, któreby wskazały jak historią powszechną napisać, a razem jak ją z katedry powtórzyć, ale oprócz tamtych przepisów, zachodzą niektóre inne sposoby, o których mam mówić. Jeżeli pomimo przepisów, historia powszechna ideału i doskonałości nie dosięga, równie każdy kurs historii nie dopnie jego: wszakże wolno i należy szukać tego typu doskonałości, który na jéj drogę wprowadza.

Nie dzisiejsi my jesteśmy, ponieważ wiele przed nami wieków upłynęło; nie młodzi ale w pewnych dojrzalszych już leciech, ponieważ wielu wieków doświadczenie nas wspiéra. Bądźmy raczéj starzy, bądźmy ludźmi doświadczenia. Doświadczeniem przezorni, doświadczeniem rozsądni i w roztropności wyćwiczeni, doświadczeniem poduczeni. Nauką

doświadczenia są dzieje ludzkości, składem jéj historia w księdze zamknięta, powiernikiem historyk. Wydając ją z piersi swoich historyk, nie ma innego celu, tylko prawdę. Czystą w sobie, bez odnoszenia jéj do praktyk, lub celów udowodnienia swych maxym; niezastosowywaną do jakich wyszukanych lub szczególnych widoków, ale bezwarunkową, jak jest w sobie saméj, cała i zupełna. Szuka tym końcem granic historii powszechnéj rodu ludzkiego, w rozległych zagubionych śladach; szuka i wyczerpuje wszelkiéj rozmaitości na polu historyczném zakwitłéj; szuka, i przenika w niéj, na całéj historycznéj przestrzeni istotnie trwających związków. Zgłębia szczegóły i nieraz starannie te szczegóły wymienia, gdyż na nich szczególne opiéra widoki, gdyż najświadomszemu trudno, aby zawsze w pamięci były, przypomnienia wymagają. Ale się podnosi do wyższych stanowisk, na jakie zdobyć się może, całą i zupełną widzący prawdę. Jaką z górnego stanowiska w dziejach świata wyczytał, taką w szczegółach i w ogólnych wydaje obrazach. Ztąd, wynikła jedność, jaka w postępie i bycie rodu ludzkiego zaszczepioną została, płynie swém łożyskiem nieprzerwanie przez cały kurs historii, i daje się czuć w każdéj godzinie, stosownie do przedmiotu, cała i oznaczona. Zacieśnione język i pojęcie ludzkie w zmysłowe i ograniczone pęta, nie ma łatwości bezwarunkowych widoków i pomysłów malować, bez odnoszenia do świadomych lub obecnych przedmiotów. Historykowi służy do tego raz roztoczona jedności osnowa, raz oznaczona prawda. Rozwijające się odmiany do nich odnosi; dostrzegane i wyjaśniane rzeczy ludzkich odmiany, od wiadomych do nowych przeprowadzając widoków, ułatwiają, oderwanie i bezwarunkowie prawdę wysta-

wiać. Wzięte w porównanie wprzód opowiedziane a przeto wiadome już zdarzenia, ułatwiają oderwane jednych i drugich poznanie, bo w rozpoznawaniu ich różnic, dają się poznać więcéj wyosobnione, od podobnychże, lub naszym wiekom właściwych nowotnych widoków wyzwolone. Albowiem w ścieśnionych zdolnościach ludzkich, pomnić na to potrzeba, że dopóty rzeczy nie znamy, dopóki jéj od innych nieodróżnimy, a gdy podobne widzimy, i między nimi różnicy nie dostrzegamy, albo obudwu nie znamy, albo jednéj z nich nie poznaliśmy i dopóty ich dobrze nie poznamy, dopóki między nimi różnic nie rozeznamy. Bo listek listkowi nie jest w naturze równy: przypatrz się im, a dostrzeżesz różnice, które poznanie wyosobnionego listka stanowią. Szuka w tém historyk ułatwienia, by wolną od wpływów, podobnychże lub nam obecnych rzeczy, prawdę uczynił. Znajduje w jedności i jéj rozwijaniu, a w wynikających ztąd porównaniach, w których przez pilne odróżnianie, szczegóły wyosabnia i czyściéj wydobywa.

XLV. Nie widzę potrzeby długiego zastanawiania się nadprzepisami wykładu, które są w historiografii powtarzane. Każdy wié dobrze jak sposobem wykładu, interes do nauki potężnie się podnosi lub osłabia. Każdy wie: że w tłumaczeniu się dokładać należy starania nadewszystko w łatwości, jasności i dobitności; że się strzedz wypada, by rozwlekłością, gadulstwem, płaskością, nie nużyć, ani odstręczać, by zbytnią zwięzłością, naciśnionèm i nabitém rzeczy skupieniem nie obarczać umysłów; że koncepta i facecie lub dowcipowe wyskoki, łatwiéj powadze i godności ubliżą, prędzéj zacniejsze uczucia wyśmieszą i z serc je wygluzują, aniżeliby pogodne i weselsze wrażenie sprawiły, albo uwa-

gę i ciekawość obudzały. Pospolicie korzystniéj jest dla słuchaczy, kiedy wykładający kurs nie przestaje na saméj lekturze skryptów swoich, ale z pamięci wyjaśnia porządnie znotowane myśli. Takie ustne z pamięci tłumaczenie się daleko jest pożądańsze. Nie godzi się nazbyt zaufać przygotowaniu się i pamięci. Niech notaty leżą przed okiem, ale uczeń niech czuje, że słucha nauczyciela, a nie sexternu jego; niech razem czuje, że słyszy go mówiącego z pamięci, a nie na pamięć; że go słyszy mówiącego z własnéj wiadomości i własnego uczucia, a nie pożyczanego. Niechaj będzie mówiący historyk pewny, że częste, ze swą osobą występowanie, do swego odwoływanie się zdania, lub potoczne do słuchaczów przymawiania się, nie są środki wzbudzenia tego w nich przekonania, że owszem, jak drży przed wiatrem listek jesienny, tak podobnie przed tak obranym środkiem, blednie prawda. Dość, że uczeń słyszy głos, widzi osobę, nie ma tedy potrzeby mówiący o sobie przypominać; niechaj owszem wzbudzi w słuchających illuzją, że się im wiadomości rzeczy ludzkich i prawda tak objawia, iż objawiającego z przed ich oka usuwa. Godzi się wykładającemu kurs historii wszelkich użyć ozdób i piękności, rozniecać powab, jaki jest w pisaniu historii pozwolony; godzi się użyć wszelkich mówczych środków jakie są mównicom pozwolone: to atoli uważać powinien, że ani mówcą, ani pisarzem nie jest, gdy kurs wykłada. Niechaj pewien środek znajdzie, któryby poruszenie i okrasę mowną, do łagodności i spokojności historycznéj sprowadził; któryby staranny i wykończony styl historyczny, do potoczniejszych przywiódł wyrażeń, jakie ustnemu opowiadaniu swych wiadomości, swoich uczuć i przeświadczenia więcéj odpowiadają;

aby się dała widzieć swoboda, łatwość i okwitość wysłowienia się, nie z wyszukanego słów doboru, lecz z poruszonych w ciągu godziny myśli i wyobrażeń wynikająca. Każda godzina wymaga nie małych w téj mierze usilności. Szykowność wykładu, zdarzeń i myśli, w każdéj godzinie skréśla jedność historyczną, ukazuje początek, rozwija stopniowanie i odcienia w biegu rzeczy, naostatek ich wykończenie lub rozwiązanie wystawia; albolitéż niekiedy, w sposobie rozprawy, stawią się strony i zdania, spór między nimi rozstrząsa i wynikłe prawdy wydobywają. Tak łagodnie, porządnie i żywo płynąca powieść, głosi wybadane i dopiéro badające się prawdy. Stałoby się nieznośną, gdyby prelekcje zajęte być miały bez przerwy badaniami. W historii pisanéj, są one zupełnie nie w miejscu, albowiem historia jedynie wybadane prawdy kréśli, że atoli w kursie historii naukowość nie przestaje być istotną kursu posadą, a zatém i wykład dziejów powinien być polem badawczych ćwiczeń. Krytycznie, rzadko są na te pola wyprowadzone: są inne do oswojenia się z niemi środki, są dość liczne w wykładzie nauk źródła historyczne objaśniających: lecz kombinacyjne czyli filozoficzne ledwie nie ustawicznie występują. Bez nich martwe byłyby dzieje. W każdéj godzinie, osnowa rzeczy przeléwa je w słuchaczów, a rozwijanie niekiedy z ogólniejszych zasad w ciągu zdarzeń opowiadania, podnoszą interes i rozwijają wyższe uczucia do jakich historia i dawnych wieków doświadczenie, powołują.

XLVI. Naznaczyły cię losy, abyś był tłumaczem doświadczenia zeszłych wieków; spotykasz w nich sprzeczności, znajdujesz warunki społeczność ludzką i człowieka dotyczące; ty człowieku! co masz ludzkie głosić rzeczy. Dare-

mnie wyzywasz spokojności w uczuciu, daremnie filozoficznem zasłaniasz się zobojętnieniem; próżno chcesz się w zupełną uzbroić oziębłość, próżno usiłujesz pomieścić się w stanowisku od warunków wolném: ty mówisz do ludzi i tego warunku nie uchylisz, aby oni ludźmi być przestali. Ty żyjesz i do żyjących mówisz, a gdybyś zmartwiał, nie umiałbyś władać językiem, a co żyje, toby od ciebie jak od martwych zwłok odbiegło. Ty głosisz doświadczenie w przeszłych wiekach żyjącego, dla życia ludzkiego; ty historią wykładasz, która bez życia nie jest. Pomnij na to, że z ust twoich ma się historyczna prawda do słuchających uczniów rozchodzić; że twoja myśl i czucie w nich przelewać się będzie; że twoja dusza, jak ogień przenikać ma umysł i serce. Biada ci jeśli prawdę skazisz, jeśli dostojność ludzką upodlisz i zacniejsze obrazisz dusze: naukę i ciebie, odrzucą i wzgardzą uczniowie. Krewki wszakże jesteś, nie wolny od wad i błędów, a twoje od prawdy zboczenie, udzieli się słuchaczom; namiętność, uprzedzenia, interes, skłonności, będą się przebijać w udatnych słowach i wpływ swój jakożkolwiek wywrą: albowiem tchnienie piersi twoich, staje się tchnieniem słuchających. Nadaremnie powabnym wykładem, i pięknemi słowy, moralnemi sentenciami; nadaremnie czułością i rozczulającemi serce obrazami, zajmować ich i siebie pokrywać zechcesz, duch krewkości twoich, swobodnie krążyć będzie i nurtować tajniki prawdy i doświadczenia. Unikaj tych skaz śmiertelniku! przenikaj prawdę, niech ona cię natchnie; przejmij się tym ogniem i życiem, którym tchnie historia; wzbudź w sobie i przywłaszcz w całéj zupełności, to wszystko co człowieka uzacnić i do doskonałości podnosić zdolne; wstąp na te drogi całą mocą duszy

swojéj. Im silniéj się na tych drogach umocujesz, im więcéj szczérém upragnieniem i gorącą wolą krążyć po nich będziesz, tém szczęśliwiéj do celu swego zmierzysz. Są to dla umysłu i serca twojego, ideały, do których dążyć powołany jesteś, do których zbliżenie się miejsce doskonałości zastępuje ([1]).

XLVII. W historii powszechnéj rodu ludzkiego, cokolwiek obszerniéj wykładanéj, ogrom rzeczy przedziela się, periodami, czyli pewnym czasu przeciągiem. Lecz są, którzy sądzą korzystniejszém być podział wyosobnieniem przedmiotów, a nadewszystko narodów albo państw. Rzeczywiście, dzieje powszechne, można dać poznać, przechodząc je pojedynczemi narodami czyli państwami, albolitéż razem wiele ludów w jedno obejmując, aby wszystkie prawie znane ludy i współczesne zachodzące ich, zmiany wszystkich zarazem rozważać. Jakożkolwiek sposób wyosobniania narodów i państw, może miéć swoje zalety, przekładam połączenie ich w jedną osnowę, jak są rzeczywiście powszechnym czasu działaniem połączone. W piérwszym sposobie, daje się zaprawdę odrębnie i skupienie poznawać pojedynczy naród, lecz przeto nader często uchodzi z przed oka ten ogół, który jest powszechnych rodu ludzkiego poruszeń charakterem, lub powszechną rozmaitych zdarzeń pobudką; wiele téż razy, okoliczności razem na wiele narodów działające, przy każdym w szczególności narodzie lub państwie powtarzane być muszą, powtarzań mnożą. Sądzę przeto da-

([1]) Do tego jeszcze służyć może kilka myśli wyrażonych w piśmie mojém: *Jakim historyk być ma* w §§ 15, 16, 17. W Tygodniku Wileńskim, 1818, T. V. p. 371 do 375.

leko lepszą być rzeczą, łączyć dzieje wszystkich narodów, o których historia mówi, i koleją czasu i periodów wszystkie przebiegać. To czysto otwiéra i podnosi większe i ogólniejsze widoki, na cały ród ludzki wpływające, to uwalnia od powtarzań i przypominań; przeto rozpoznawane obok siebie narody i państwa, ich zmiany i stan w trafném i jawném wystawi się odróżnieniu. Słuchaczom nie trudno z takiego wspólnego wykładu, wyłączać sobie, co do jakiego szczególnego ściąga się państwa lub narodu; nie trudno powiązaną spójnią rozwiązawszy, dzieje jednego ludu lub państwa wyosobnić: lecz cale inaczéj pracować musi, gdyby mu przyszło, narodami i państwami po osobno wyłożone dzieje, w jednę całość dziejów powszechnych rodu ludzkiego spoić. Jakżeby często, nie dość wprawny, znalazł się w okolicznościach, którychby związać nie umiał, jakby to często zabrakło mu czegoś, do téj powszechnéj jedności rodem ludzkim kierującéj. W rozdzielonym dziejów wykładzie, pomimo największéj historyka usilności, znalazłby w kursie uboczne wspominki, ułamkowe tu i owdzie rozrzucone okruchy, któreby innego życia, innejby mocy nabyło w powszechném rzeczy ludzkich objęciu. Do tego uczeń, nie mając sobie wskazanéj drogi, nie trafia, nie przeto, iżby mu zdolności brakło, ale że rozerwaniem rzeczy, z prawdziwego toru ogółu, zbity został. Kiedy więc z cząstek, trzeba nie małéj pracy i szczęścia, aby całość spoić, a przeciwnie daleko snadniéj z ogółu, szczegóły oderwać, wyłączyć i osobno szykować, a zatém, daleko korzystniejszém być widzę wykład dziejów powszechnych łącznie wszystkich narodów, razem całego rodu ludzkiego, aniżeli pojedyncze wyrywając narody lub państwa. W tym ogólnym dziejów rodu ludzkiego

wykładzie, widzę zniewolonego ucznia do obrania wyższego w historii stanowiska, otwiéram ogromniejsze widoki, dobywam większą całość prawdy, i czemsić większém umysł i serce zajmuję ([1]).

XLVIII. Wyłożywszy zmianę w rzeczach ludzkich historyk zastanawia się nieraz jak statista nad stanem narodów i państw, jaki z zeszłych zmian i upłynionych zdarzeń wyniknął. Gdy tedy zdarzenia czasów swoich kończy, zamyka je skréśleniem dzisiejszego stanu państw, czyli statistycznym ich opisem. Jak z innych wieków stanu państw opisanie tém mocniéj obchodzi, im trafniéj, w swojém zamieszczone są miejscu, im wyraźniéj przeto wyjaśniają sprężyny działań następnych, a oczywiście okazują się być wypadkiem przeszłych zdarzeń: tak podobnie opisanie statisticzne dzisiejszych państw, mniemam nieprzyzwoiciéj być umieszczone przy końcu historii powszechnéj, i jako dalszy ciąg do téj historii dołączone. Obliczania, które rzutem oka na tabularném liczb spisaniu objąć można, mogą być wypadkiem najświéższych traktatów, lub szczęśliwie zastosowanéj arytmetyki politycznéj owocem: stan atoli: konstytucyjny, cywilny, finansowy, ekonomiczny, przemysłu, kultury, moralny i obyczajowy, we wszystkim ruchu swoim, we wszystkiéj egzekucii, dla statistycznych czyli historycznych stanu państw opisów nie obojętny i wyższego uczucia potrzebujący, jest wypadkiem, nie samych ostatnich traktatów, lecz zbiegu wielu nieraz okoliczności, i długich usposobień na-

([1]) Stosownych jeszcze do wykładania historii uwag doczytać się można w mém pismie: *O łatwém i pożyteczném nauczaniu historii*, znajdującém się w książce pod tytułem Historika, Wilno, **1818**, **12**-mo.

rodów, które z poprzednich dziejów dostrzegać się i poznawać dają. Kiedy więc przy historii powszechnéj, statystyczne dzisiejszych państw opisy masz wykładać, mniemam, że słusznie czynisz, gdy je jak ostatni téj historii rozdział traktujesz, bo te z osnowy dziejów wynikają, te, jako wypadek wielu przyczyn, łatwiéj do pojęcia i do czucia przemówią. Nie mówię tu o takich opisach drobiazgowych i ułamkowych, które bywają z pola historycznego zerwane i precz uniesione, aby służyły, bądź technologii, bądź jakim ekonomicznym zasadom za przykłady: mówię o całkowitych i zupełnych, wszystkie razem widoki ze stanowiska statystycznego czyli politycznego obejmujących, które nie dla przykładu na jedném lub drugiém państwie, w kursie uniwersyteckim okazane być powinny, ale na wszystkich, tak jak wykładają się wszystkich państw i narodów dzieje. Czyli jednak takie opisy statystyczne każdego państwa, pojedynczo mają być wystawiane, czyli raczéj ma być z nich ogólny obraz dzisiejszego stanu państw skréślony? nie wacham się w decyzii: jakożkolwiek widzę, że zwracam myśl moję na drogi mało albo wcale dotąd nie praktykowane. Jeśli historyk dawne widoki przebiegający, zatrzymuje się od czasu do czasu nad stanem dawnych państw razem wziętych, i ten statystycznym kréśląc sposobem, cieszy się, że go w ciąg poznanych dziejów powszechnych wwiązał, że schwycił istotę i szczegóły obliczając, spójnią i duszę wieku wystawił, (i w tém słusznie utrzymuje, że dla ekonomistów przykładów dostarcza): równie on dążyć do tego powinien, aby takoż i obecny sobie stan wyobraził. Pragnę tedy widzieć wygotowany opis razem państw wszystkich. Nie tak, aby tylko jedno obok drugiego posadzone było, nie tak, aby też sa-

me przedmioty i widoki z nich wyjęte, z osobna gromadkami do siebie przytykane były: ale tak, aby stan wszystkich państw w ściśle spojonéj jedności, dał się poznawać, w drobnych nawet szczegółach, ale w téj jedności, jaką dzisiejsza rzeczy ludzkich plątanina, na kuli ziemskiéj utworzyła. Zbiegną się w tém bez liku porównania, różnice i szczegóły wyjaśniające i do lepszego zrozumienia wiodące; a dadzą się uczuć powszechne spójnie i węzły, i czynne sprężyny, które obecnemu stanowi życie nadają.

XLIX. Jeszcze jeden mię wzgląd zatrzymuje, który wszędzie na świecie na szczególniejszą zasługuje uwagę: tojest: dzieje miejscowe, krajowe, czyli ojczyste. Najbliżéj obchodzić mogą, najprędzéj do uczucia przemówić, najłatwiéj udzielić się dają i wszędzie pilniéj, staranniéj i obszerniéj od innych wykładane bywają. Mogą zupełnie osobny kurs stanowić, mogą być w ciągu dziejów świata wyłączone, zawsze jednak wymagają obszerniejszego wykładu. Nieostudzona cnota przywiązania do swéj ziemi, w szczęściu czy niedoli, w chwilach pomyślności czy utrapienia, napawa serce słodyczą i pokój duszy przynoszącém uczuciem. Ona przeto otwiéra najświetniejsze pole doświadczenia, a dzieje ojczyste najwięcéj są zdolne podnosić człowieka do godności, uzacniać go, ożywiać duchem publicznym, budzić umysł do cnót, do czynniejszego i pożytecznego dla rodaków życia. Jeśli prawe serce do ojczystych dziejów największy pociąg okazuje, pracować nad niemi szczególniejsza skłonność zachęca i ułatwia. Jeśli do prac historycznych, nader licznych materjałów potrzeba, ojczyste dzieje w miejscu swojém, i tkwiące w głębi duszy uczucia, najwięcéj ich dostarczą.

Pomoce w kursie.

L. Pomimo całéj choćby najszczęśliwszéj usilności, jakąby wykładający kurs historii w wykładzie podjął, pomimo całéj usilności uczniów, aby go sobie przyswoili, pomimo notat jakieby dla siebie jak najlepiéj wygotowali, jest jeszcze nie małym nauczającego obowiązkiem dostarczyć pomocy nauce i środków do własnych ćwiczeń. Krajobrazy i rozmaitéj potrzeby karty geograficzne, odmiennych granic, bitew; tablice statisticzne, w liczbach lub wykréślonym wymierze, wielkość państw, ludność, zamożność, przemysł wystawujące; genealogie, rozgałęziających się znamienitych rodów i domów, w drzewa i różny rodzaj nawiasów układane; tablice chronologiczne, lata, następstwo, koléj, panujących lub znamienitych zdarzeń i ludzi wypisujące lub wykréślające, mają być w należytéj ilości dostarczone: bo w tém niezmierna jest zmysłowa często udowodniająca i baczność obudzająca pomoc. Dobrze jest kiedy przytém, nauczyciel postara się o jakie najstosowniejsze do swego planu i wykładu kompendium, lub nie wielkiéj objętości porządne dzieło, któreby jego prelekcii wątek stanowiło. Wygotowanie własnego na ten koniec podręcznego dzieła, staje się najdogodniejszą rzeczą, z tego powodu, że tym sposobem podręczne dzieło będzie najzgodniejsze z tłumaczeniem się ustném. W ciągu kursu dzieło takie, staje się przewodnikiem słuchających, którzy zawsze przed sobą mieć mogą całość, w każdéj chwili mają sposobność, to co słyszeli w pamięci swéj odświéżyć i zebrać. Tę nadto wielką mają korzyść, że wczesno do dzieła zaglądając i przed godziną prelekcii, nie

wiele słów z niego odczytawszy, idąc przygotowani do tego co słuchać mają i znajdują w sobie gotowy punkt oparcia, z którego im cała nauka w obszerniejszą i świetniejszą roztacza się osnowę. W dalszych nawet latach, wzięta przed się podręczna uniwersyteckich ćwiczeń książeczka, odświéża i przypomina naukę, ułatwia rozpoznanie co nauka w postępie skorzystała, co zaszło coby jéj szkodzić mogło. Wygotowanie dzieła takiego nie jest łatwe, ani go po zaczynającym kurs swój wymagać można, ani mu się godzi z nim kwapić, aby z niedojrzałym nie wyskakiwał owocem. Choćby jednak i te pomocy im dostarczył, nie będzie dostatecznéj pociechy, jeśli uczniów do własnéj nie wyzwie na polu historycznêm działalności. Nie można dość często do tego pobudzać, nie można dosyć naglić, aby swoich sił doświadczali i badawcze podejmowali trudy. Uczeń wiedziéć to powinien, że nie to staje się własnością jego, czego będzie uczony, ale to czego się sam nauczył; że bez własnego zdolności swych rozwijania, nikt ich z niego wydobyć nie zdoła; bez ich obudzenia w sobie, będzie znikomém echem, które po kilkakroć obijając się w ustach jego, w słabém zostanie przypomnieniu, a nie zasiedli się w sercu. Trzeba, aby sam w sobie rozniecił, sam stworzył w sobie, te uczucia postrzegawcze, i rodzące przekonanie o prawdzie; które się nie zawierzeniem, ale własném przeświadczeniem kierują. Niech sam szuka tych dróg, które mu na polu historycznych trudów są wskazywane, niechaj sam po nich postępując, podnosi swój umysł. Do własnéj ucznia działalności nigdy dosyć nauczyciel, zachęcać, powoływać i napędzać nie może. Podaje mu rękę, kieruje jego piérwsze kroki, udziela mu porady, i otwiéra do obserwowania stanowiska. Lecz do

tych własnych ćwiczeń, równie jak i do nauczycielskich prac, potrzeba nie małéj pomocy, a nadewszystko, aby mieć dosyć w książki historyczne opatrzoną bibliotekę.

Rozkład kursu.

LI. W uniwersytetach europejskich a mianowicie niemieckich, gdzie liczba kursów bywa nader liczna, wykładem przedmiotów historycznych zajmuje się wiele osób. W tych zaś uniwersytetach, jak to jest w uniwersytecie wileńskim, w których jedna osoba całém brzemieniem nauk historycznych i historii obarczoną zostaje: sądzę, iż należy obrać pewny i oznaczony plan, aby była całość rzeczy łatwo dostępna, były udzielone szczegóły, były wyłożone wstępne wiadomości, i do tego w każdym roku równie łatwy przystęp otworzony. Tym końcem zamierzam kurs roczny, z tém życzeniem, aby go uczeń lat dwa przesłuchał, a dobrze kiedy ma czas i na rok trzeci. Doświadczenie łatwo przekonywa, że jeśli mniéj usposobiony do uniwersytetu przybywa, taki, to, co w piérwszym roku nie wiele pojmując w obszerności słuchał, to w drugim w zwięzłém przypomnienia uczuł i pojął; a ten co w piérwszym roku w krótkości słuchał, to w drugim w obszérném wyłożeniu łatwo czuł i rozumiał. Bystrych zdolności i usposobiony, mógłby przestać na jednoroczném całości objęciu, jeśli jednak ma czas i ochotę poświęcić rok drugi i trzeci, znajdzie części kursu dla siebie nowe. A to następującym sposobem:

I. Alternata dwuletnia:

1. Historyka a z nią i statistyka czyli jéj teoria obszerniéj, reszta co o źródłach historycznych do téj historyki jest przywiązane krócéj.

2. Nauki źródła historyczne objaśniające rozciągléj, sama zaś historyka krócéj.

II. Alternata trzyletnia:

1. Historia powszechna świata całkowicie, krócéj, ale w niéj historia grecka, oraz historia wieków drugiéj połowy XV wieku, XVI i piérwszéj połowy XVII obszernie. W obrazie statystycznym państw dzisiejszych, obszerniéj opisane, Turcja, Włochy, Hiszpania ze swoją Ameryką. W tymże roku krytyczne rozwiązania i objaśnienia niektórych trudności w chronologii historycznéj.
2. Historia powszechna świata całkowicie krócéj: ale w niéj historia rzymska i wieków średnich obszernie. W obrazie statystycznym państw dzisiejszych, obszerniéj opisany środek Europy, ród niemiecki i wielką część słowiańskiego obejmujący.
3. Historia powszechna świata całkowicie krócéj: ale w niéj historia pierwotna wschodu, Indii, Egiptu, Israela i Judy, Persów i królestw Macedońskich, tudzież nowszych wieków, drugiéj połowy XVII wieku i wieku XVIII obszernie. W obrazie statystycznym państw dzisiejszych, obszerniéj opisana Francia i Anglia ze swoją Ameryką i swemi Indiami. W tymże obszernie dzieje historii jéj badań i sztuki.

Chociaż historykę i statystykę wyżéj nazwaliśmy wstępnemi, tę atoli uwagę uczynić należy, że nie bez korzyści będzie, kiedy te wstępne dopiéro we środku rocznego kursu, przerywając opowiadanie dziejów powszechnych wyłożone zostaną, albowiem historyka oderwane i ogólniejsze obejmująca myśli, daleko łatwiéj daje się udzielić i do zrozumienia mocniéj przemawia, gdy uczeń z historią choć w części ja-

kiéj lepiéj oswojony będzie. A chociaż w przeciągu trzech lat ma się cała przemiana części obszerniéj wykładanych zamknąć, zdaje się atoli wcale pożyteczną być rzeczą, kiedy historyk nie będzie szczędził swéj fatygi, aby w każdym roku w tych obszerniéj wyłożonych częściach, wydobył jaki widok do głębszego jeszcze wyszczególnienia. Przeto kurs historii urozmaici się na lat wiele, a umysł historyka do ruchu i czynności powoływany, nie zalegnie pola nad oklepanemi sobie wiadomościami.

O POTRZEBIE GRUNTOWNÉJ ZNAJOMOŚCI
HISTORJI
I NA CZÉM TA GRUNTOWNOŚĆ ZALEŻY.

Mówiąc o łatwém i pożytecznem nauczaniu historii, wynurzyliśmy myśli i uwagi, że wszelkie z prostéj i wolnéj drogi zbijanie historii, w jakichbądź zamiarach czynione, ni skutków swoich dopiąć może, ni jakiéj korzyści przynieść, ciągnąc za sobą niebezpieczne dla rodu ludzkiego plątaniny i gotując klęski a trudno obliczone szkody i nieszczęścia: z tego powodu wynikało to z siebie, że historia będąc nieuchronną nauką w uobyczajeniu postępującego plemienia ludzkiego, wymaga wolności niczém nie ścieśnionéj dla głosu swego, usilnego jéj prawd wybadywania i upowszechniania, tym końcem usposabiania młodocianego wieku do ich przyjmowania z pożytkiem, tudzież ćwiczenia się porządnego i gruntownego w historii. Przez to dosyć już mocne złożyły się dowody, mniemam, od nikogo nie zaprzeczone, w kształceniu się człowieka na pożytek ludzkości, istotnéj potrzeby należytego poznawania historii. Skoro jednak obrócimy myśli nasze w inne strony, w których się wszędzie działania historii ukazują, baczyć zechcemy jak w każdym razie prac ludzkich, żeby te pewnego stopnia dokładności dosięgały, znajomość historii staje się nieodzowną, jak w wie-

lu zaledwie nie wszystka doskonałość na historii się opiéra, jakie są pożytki w niezmiernie rozmaitych widokach z porządnego historji poznawania: sprawiedliwie wówczas do niéj zapalić się godzi, nią się zająć, podniecić do usilności oswajania z nią wszystkich w sposobie zdrowych zasad prawdy, na których się opiéra, uczuć w niéj potrzebę doskonalącéj się ludzkości, potrzebę niezbędną, tak atoli, iżby się stała nauką jak najgruntowniéj traktowaną, albowiem tym tylko sposobem odpowie się dostatecznie jéj wielkim widokom i z niéj wynikającym pożytkom. Nie idzie tutaj o dowody, czyli historia jest nieodzowną wiadomością, bo mniemam, że nikt tak dalece obłąkanym nie jest, żeby w wiekach oświéconéj Europy chciał o tém powątpiewać, i wzdragał się ze swém przyzwoleniem, zamierzam tu raczéj, nim przyjdzie wspomniéć na końcu, na czém się gruntowna znajomość historji zasadza, przydać kilka myśli do prawdy już z powyższych uwag wypadającéj, okazujących na szczególnych razach potrzeby gruntownego historji poznania.

2. Pożyteczna i potrzebna jest znajomość historji dla każdéj nauki lub umiejętności, jeśli chcemy je tak poznawać, żeby, nietylko ostateczne ich wypracowanie, i urządzenie były nam świadome; ale nadto i następny ich postęp i doskonalenie się, oparte na doskonaleniu się ciągłém, a w poprzednich czasach stopniowaném, odkrywaniu środków i okoliczności jakie do tego najczynniejszemi stały się sprężynami, jakie sprzyjały lub na zawadzie zaległy, jak dalece one stan ich w każdym czasie stanowiły. Widoki w każdéj gałązce zatrudnień ludzkich, jedynie historią rozwiązać się dające. W niéj są złożone: stan rodu ludzkiego, opisane jego zdolności i usposobienia, jego prace; w niéj wzrost lub

upadek ćwiczenia i doskonałości tych prac; co wszystko porównywane z okolicznościami wiekowemi, otwiéra filozoficzny zawód dla chodzącego około nowych nauk i umiejętności, rozważania ich ze wszystkich punktów, we wszystkich ich przemianach, przenikania zasad ich początków i przeistoczeń i doskonalenia się. Przedmioty, mocno umysł ćwiczące, podniecające do głębokiego rzeczy rozważania, które ostatecznie postrzegacza przekonywają, że bez tego przetrząśnienia odmian i okoliczności, owe wiadomości, owe nauki i umiejętności, po wierzchu tylko i płytko posiadał, nie zdolny do zastosowania dokładniejszego w potrzebie tego, czego się nauczył, nieraz nie wiele sposobny do samego doświadczania, prawie że wyzuty jest z możności przyczynienia się do dalszego nauk postępu, będzie niepewnym, nieprzezornym a machinalnym dopełnicielem naukowych przepisów, nie mocen w nich na prostych utrzymać się ścieżkach, częstokroć martwa nastrojona obcym poddmuchem postura.

3. W każdéj mówię gałązce znajomości i prac ludzkich mniéj więcéj podobne zdarzenia przywodzić nie trudno, mianowicie gdy obok ożywianych historyczném rzeczy obejmowaniem, takie niedołęztwo zasiądzie. Czyliż bowiem znawca sztuk mownych, zdoła godnie ocenić w poezji lub wymowie prace ludów, piśmienne ich płody, bez poznania okoliczności, z powodu których i w których powstały, bez zastanowienia się nad charakterem i stanem ludów we wszelkim rodzaju ich położenia, ich moralności, ich bytu fizycznego, politycznego, stopnia ich doskonałości; jakie okoliczności z miejsca, z ich zwyczajów, sposobu życia wynikają; jakie w nich zdolności umysłowe lub imaginacji ożywia-

ją; czyliż przy zagłębieniu się w to wszystko literat, nie uczuje rzetelnéj rozkoszy i zaspokojenia, gdy filozofując nad wyborem dzieł tylu narodów, zgaduje i przenika przyczyny ich wzorowości, w ich przebiéraniu i porównaniu wskazuje śmiałém a przezorném postrzeganiem, różnice z tylu początków, w setnych odcieniach rozmaite; czyliż w tém wszystkiém nie uczuje, że gruntownie się rzeczą przejmować może, że do tego znajomość historii, jest mu najpotrzebniejszą. Albowiem bez niéj, w wielkiéj części nie zgadnie i nie wyrozumuje piśmiennych płodów, tém mniéj może się przejąć przedmiotem z tą dokładnością i zupełnością, jakiéj wymaga rzeczywista jego znajomość, gdyż bez historii w żaden sposób napomknionych do tego potrzebnych okoliczności nie pozna, bez niéj kroku w swym zawodzie nie stąpi. Gorszy się nie jeden biegły artysta, choć nie biegłemu oku wybaczać umie, z łatwych a błahych zdań chciwie o dobroci i lepszości sztuk obrazowych swe wyroki dających; przebacza im tyle, ile przez nich nieznajomość sztuki przemawia, nigdy przecie przebaczyć nie może, ile oni błądzą względem wyrozumienia i uczucia jéj przedmiotu, oburzą ich dziwaczne porównania lub przystosowania, czego każdy w większéj części uniknie, skoro świadomy historii, umie się przenosić w naturę pomników, zna ich zakład i utwór. Nietylko artyście, nietylko badaczowi sztuk obrazowych, równie jako temu co nad mownemi dosiaduje, równie nieodzowna jest potrzeba głębokiéj historii znajomości, gdy w niéj jedynie mogą wyczytać okoliczności ich prace objaśniające, ich pracom nie zachwiane posady stawiające; podobnie też pożyteczną jest historia każdemu nie chcącemu porzucać towarzyskiego wykształceńszego życia, aby dzikich nie two-

rzył sobie urojeń, nie grząsł w obłędne widma, przejmował się owszem tą przyjemnością, jaką wspomnione sztuki towarzyskiemu pożyciu przynoszą.

4. Zwrócimy w inną stronę baczność, a jeszcze na podobnąż wszędzie napadać będziemy uwagę, że dla powzięcia dokładnego wiadomości jakiéj, dla zręcznego i doskonałego jéj w razie zastosowania, nieodzowna jest historii znajomość. Czyliż bowiem niespracowany lekarz, w ciągłych swych przystosowaniach odwiecznych doświadczeń w naprawie zdrowia ludzkiego, może poprzestać na przepisach, jakie z pod rąk tylu narodów gromadzi; możeli po prostu niezawodnie i skutecznie użyć tylu pisarzy, jeśli nie pozna miejsca i czasu, w którym oni pisali, jeśli nie pozna ludów, na których ich leki swój skutek brały? Wiadomo to dobrze jak nie jedna choroba, na różnych ludzi nie jednostajnie się sroży, jak różny stan ludów, różny obyczaj, różna ich sadziba, różny charakter, rozmaite usposobienia moralne, jak dalece też same słabości ludzi niejednostajnemi czynią, jak mocno odmienne skutki z tychże samych lekarstw sprawują. Tak poznając różnorodne doświadczenia przodków, lekarz, dopiéro porównywa zbieg wspomnionych okoliczności, jak dalece one do zbiegu jegoczesnych i jegomiejscowych stosować się dają: albowiem, nad naturą ludzką i nad każdym w szczególności człowiekiem, pod tak wielą względami zastanawiający się, również rozważa z pojedynczemi ogólniejsze na ludzi działające okoliczności, żeby prace przodków zgruntował. Na to wszystko natężyć swą baczność powinien, na te liczne historyczne przedmioty, a im większą uczuje potrzebę poznawania ich, i przenikania tych nieodłącznych od natury ludzkiéj rzeczy, tém mocniéj uczuje po-

trzebę poznawania historii, poznawania jéj gruntownego, bo tym jedynie środkiem, dopnie swych życzeń i zabiegów, zaspokoi swe usilności, tym sposobem zdoła ocenić, jak dalece mu przydatne być mogą doświadczenia, jego rozwadze i sumiennemu użyciu poruczone.

5. Będzieli prawnik, sędzia lub rzecznik dość niebaczny utrzymywać, że mu znajomość historii nie jest potrzebna? Ta mnożąca się z doskonalącym się rodem ludzkim ustaw liczba, te rozmaite zléwki i kojarzenie się niezgodnych mniemań w prawodawstwach, rozmaitość praw, konstytucii, statutów, kodeksów mięszano i wspólnie obowiązujących, z różnych wieków, od różnych narodów, nie jednostajnego ducha, wystawują niezmierny obłęd zakołów prawniczych, w których, nie same słówka chwytać wypada, ale w nich ukrytą istotę, ich zasadę, cel do którego dążą, wzajemny między prawami związek, obręb ich mocy. Żeby to poznać i zgłębić, nie dość przerzucać w sądowych świątyniach naliczone tytuły z artykułami, często z samych zwyczajów lub nadużycia znajome, należy zwrócić myśl na ich wzrost, losy i przemiany, na piérwsze ustaw powstanie a dalsze do nich dodatki, rozstrząsać wszystko po kolei i po szczegółach, badając prawdy. Znajomość historii, historycznych w prawach przemian, jest nieodzowną dla tego, kto chce godnie odpowiedziéć poważnym w prawnictwie obowiązkom swoim. Żeby nie plątać się w matni słów na pozór nie pewnych, przepisów prawnych, wyszukanych wybiegów; żeby dokonanie opisów sprawiedliwości, nie stały się igraszką prawności, bezecnie z wykrętarstwa się chlubiącéj, z najszkaradniejszą moralności i zacnych uczuć prawego a w cnocie zamiłowanego serca obrazą, nadwerężającą

nieraz spokojność towarzyską, hańbiącą mataczów, upadlającą ich sumienia i charakter, przy najpilniejszém ćwiczeniu się w prawie, najdokładniejszém z niém oswojeniu się, niezbędną jest wprawa w krytykę historyczną, ledwie nie rzeknę jedyną w téj sprawie przewodniczką: bo choćby prawnik czy sędzia, w najszlachetniejszych trwał uczuciach, najczystsze miał zamiary i chęci nie zbaczania z drogi słuszności i sprawiedliwości, skoro nie będzie usposobiony do poznania krytycznego rzeczy, o którą gra prawna idzie, nie zastosuje z tąż krytyką przepisów prawa, rzadziéj lub częściéj chybią jego postępki i szczére przedsięwzięcia: spętany przepisami, zamącony złudliwemi pozorami i wnioskami, nie przezornie, nie wyrozumiałe przez siebie praw wyrazy zastosuje i mimowolnie wykrętarstwa stanie się zwolennikiem.

6. Losem jest to doskonalącéj się ludzkości, że się mnoży poznawanie stosunków i związków społecznych, że liczba potrzeb wzrasta, że ztąd cnót towarzyskich przybywa, a występki i zdrożności, którym krewkość ulega wyjaśniają się, poprawują i hamulca dla powszechnego pożytku wymagają. Ztąd się namnożyło zastrzeżeń i przepisów, ztąd wzmagająca się liczba praw. Przybywa coraz prawnych ścieśnień, gróźb na coraz nowe dostrzegane wykroczenia, tworzą się dopiéro wspomnione kodeksy, nie jednostajnie u różnych narodów doskonalone. Wieki nad niemi pracują, a z doświadczeń tyloczasowych, z życzeń i uczuć jednostajnych rodowi ludzkiemu, w długiéj osnowie nie zaprzeczonych prawd historycznych, nadto już mocno w jednostajnym duchu przepisy takowe przeważają, nadto dzielnie obok tego głos prawoznawców, czyli zainteresowany czyli bezwzglę-

dném przekonaniem kierowany przemawia, aby się godziło prawodawcom, w szczycących się oświeceniem wiekach, burzyć budowę tysiącami lat stawianą, nad którą tysiące rozumów pracowało, a któréj historyczne poznawanie tak jest prawodawcy nieodzowne, że jeśli nie chce swego wieku przewrotnemi wyobrażeniami, niedołężnym, a krzywdzącym wielki wydział rodu ludzkiego głosem, hańbić, winien się przodem zagłębić w te upłynione wieki, nim do toczących się przystąpi, a tamte, jedynie w historii może poznawać. Wtedy, że mu z kolei przyszło w tak ważnéj cząstce uszczęśliwienia narodu pracować, przebieży zeszłe doświadczenia, zastosuje one do okoliczności i ludu, do jego charakteru, jego uczuć, stopnia doskonałości i ukształcenia; przepisy mu nadane oburzającym rozum postępkiem, ze stopnia pomknionéj doskonałości nie będzie wstecznym usuwał krokiem, ale przeciągając ile może bieg doskonalenia się i poprawiania ludzkości, opóźniając nadejście czasu, w którym kierunek przemian rodu ludzkiego chylić się znacznie, będzie, bezwzględnie na jakie odłączne widoki, z pożytkiem dla kuli ziemskiéj działał.

7. Lecz we wszelkim zawiązku społecznego życia ludzkiego gruntowna znajomość historii, ma nieprzeliczone dobrodziejstwa ludzkości przynosić. Czyli ta, będąc wiadomością, z którą oswojenie się tyle przyjemności w towarzyskiém pożyciu w obyczajoném i w oświeceniu zabiegłém przynosić może, a która, żeby rzeczywiste towarzystwu udowolnienie przynosiła, ma się opiérać, nie na urojonych powiastkach, ale na wyjaśnionych prawdach, a zatém na dokładnéj znajomości historii; czyli też, że będąc udziałem towarzyskiego pożycia, koniecznie nie mało do ich myśli i serca

przemawia, do życia czynnego obudza; oczekiwać należy, iż przedmioty historyczne, będą zwracać uczucia na korzyść i pożytek moralności, do czego jeszcze jedynie dokładna znajomość ich, doprowadzić zdolna. Znajduje w niéj przeznaczony ród ludzki do dokształcenia się, niezmierny zapas przykładów, dzielnie wpływających na uczucia i przekonania ludów, w czém nieraz nie przewidziane siły, lub słabość narodów powstają. Jest historia drogim, a nigdy dosyć nie przebranym składek przypomnień spraw uchodzących czasów, w niéj każdy wyczytuje swych naddziadów, swych przodków, swego narodu czynności, każdy zakąt, każdy kraj liczy przemiany, którym ulegał, wspomina czasy, w których jego mieszkańcy szczęścia zażywali, w których więcéj jaśnieli i większą pamięć po sobie zostawili. Unoszą się w tém słodkiém wspomnieniu pokolenia dalekie, powtarzają z wewnętrzną pociechą i szlachetną zazdrością, obudzane do zrównania się, do prześcigania lubych przykładów, do wdziérania się do pomyślności niegdy doświadczonéj; uwieczniają się w nich słodkie uczucia ojczyzny i narodowości. Jeżeli zatém tak miłe wspomnienia są mocne wpływać na serca ludów, jeżeli przeto te serca czują w sobie rozniecone godne uczucia, zapalają się w jednym widoku: oczywiście, że tym sposobem ustalają się najzacniejsze w stowarzyszeniach ludów spójnie: historia je podsyca, i oczywiście tym sposobem podpiéra szanowne węzły społeczeństw, a wywiérając przemożnie swój wpływ na mniemania i uprzedzenia ludów, jeżeli jest należycie i gruntownie znana, równymże sposobem działa na inne węzły społeczne. Jak narodowość zaostrza, tak w innych ułatwia łagodności w ich przemia-

nach, alboli téż łagodzi ich ostrość, jaka z zagorzalczych uniesień snadno wynikać może.

8. Chcę tu mówić o konstytucyjnych rodu ludzkiego zawodach, w których uciérają się bracia z braćmi, toczą walki podlegli z władnącymi. W zawieruchach poróżnionych życzeń broczą się własną krwią narody, nieukojone strony burzą naddziadowskie znoje, wysilają się wzajem lub do upadku ojczyznę strącają. Niewątpliwie, że historia wystawując w takiéj rozmaitości, jak były dotąd różnych oddziałów rodu ludzkiego przemiany, że ocuca odrętwiałych do życia politycznego, że śmielsze umysły od swobód choć burzliwych nie odstręcza: w tych jednak czynnościach swoich, jak z jednéj strony staje się podnietą do wydziérania się do stanu, w którym do wyższéj ród ludzki może się wspinać zacności, tak z drugiéj strony, przemagających, upór i zapamiętałość zmiękczyć podoła, szarpiących się w karby łagodności sprowadzi, odstrychnione uczucia braterskie zbliży, ujmie klęsk i narzekania, ale te skutki wtedy nastąpią, wtedy dzielność swą okażą, kiedy historia gruntownie poznawaną będzie, gdy jéj prawdy do ustalenia moralności i ludzkości, głos swój wolnie podnoszące w swéj czystości ogłoszone i upowszechnione zostaną. Jeżeli jednak może się kto wzdragać przyznawać tak wielkie skutki jakich nie lękamy się przypisywać historii, z warunkiem jeśli gruntownie ludom oswojoną będzie, nikt już nie rzeknie przeciw niezawodnemu jéj działaniu na zagorzalcze religijne uniesienia. Kryje ona w sobie niezmierny szereg nielitościwych zawziętości, zajadłych mordów, okrucieństw, zniszczenia, śmierci i ciemnotę w uporze, okropne skutki niepowściągnionych namiętności; widoki, odrażające od naj-

szanowniejszych i świętych węzłów społecznych, o których zacności i dostojności, taż sama historia najdowodniéj przeświadczać może, ale zawsze w tém rozumieniu, że jéj prawdy są dokładnie poznane. W nich bowiem wyryta jest powaga spójni, którą kojarzyć rodzaj ludzki w jedno ciało spodobało się przyrodzeniu, do któréj wszelki wydział rodzaju ludzkiego ukształciło; w nich każde wyznanie dowodów na swą wiarę, na swe przekonania wyszukując, łagodnieje; w nich wyjaśniają się jednostajne religijne uczucia choć rozmaite przekonania, (jednostajnie tylko nie przełamane), rozmaite pojęcia, a od prawd uchylania się, umysły i cześć boską rozróżniają; w nich przezto najdzielniejsze pobudki do wzajemnego pobłażania, wzajemnego czci Boga poważania, uśmierzenia prześladowań i mordów, ostudzenie fantastycznych zapałów, które tak ohydnie dla litości, moralnym związkom ludzi i wrodzonemu ich czuciu właściwéj, księga dziejów nie stokrotnie wystawuje.

9. W ścisłéj zawisłości między sobą zdarzeń rozmaitych, gdy jednych bez drugich znać dobrze niepodobna, gdy poznawanie tamtych ciągnie za sobą wzieranie w inne, nawzajem wszystkie znaglają do poznawania wszelkich innych i bliżéj i daléj działających; gdy wchodzący w ten zawód, łacno uczuje ogrom rozmaitości i usiłuje go objąć; gdy badacz natury rzeczy jakowéj, jéj prawd docierając, zapuszcza się we wszystkie te historyczne okoliczności; gdy naukowy postęp umysłu ludzkiego rozstrząsając, w nie się niespracowanie zagłębi; gdy w każdym zawodzie swoim z istotnym pożytkiem i dogodzeniem potrzebie z jego prac wynikającéj, nieopuszczając najmniejszego przedmiotu w śledzeniach swoich, poznaje w całéj obszerności historią; gdy ta ma być

ćwiczeniem, nietylko przyjemność w pożyciu towarzyskiém przynoszącém, nietylko trudom uczonym nie wyczerpane topieliska rozléwającém, alo nadto ćwiczeniem podnoszącém zacność charakteru, zaprawującém do moralności, spójnie społeczeństw ludzkich utrzymującém, ożywiającém narodowość, swobody i wszelkie środki ród ludzki do wyższego przeznaczenia jego podnoszącém; gdy ma wszelkie węzły społeczne swym głosem upoważniać, kierować ludy do łagodnego ku nim skłaniania się, doznawania z nich wynikających dobrodziejstw; gdy historia staje się nieodzownym dla uobyczajonych ludów zawodem, że ile możności z jéj tkanki, trzeba najmniejszego nie pomijać włókna, że płytko brane rzeczy, opaczne potworzą wyobrażenia, błędne uwidzenia, fałszywe wywiązki: oczywista ztąd, dla dogodzenia wszystkiemu, wynika potrzeba gruntownéj znajomości historii. Powtórzmy to jeszcze, że badajac naturę i człowieka w stowarzyszeniach uobyczajonych, historia i filozofia w trudach pracowników, i w pożyciu do czynności podniecając, historia, żeby swym wielkim zamiarom, swemu przeznaczeniu odpowiedziała, oczekiwane po niéj skutki przyniosła, potrzebom ludów dogodzila, powinna być gruntownie i dokładnie udzielona, przyjęta i upowszechniona.

10. Dogodzić takowéj potrzebie w udoskonaleniu wysoko stojącéj ludzkości, jest zaiste trudność tém cięższa do przełamania, im większy ogrom do przetrawienia staje, im przewrotniejsze o nim rozsiano wyobrażenia. W tymże wyżéj wzmiankowaném piśmie, o łatwém i pożyteczném nauczaniu historii, namieniliśmy, iż jéj znajomość dokładna, nie na samym wypadków powtarzaniu zasadza się, ale na związkowém rozwikłaniu wszelkich okoliczności ludzkość

tykających, na które jeśli obojętném spojrzymy okiem, sprawiedliwie zatrwożeni być możemy, nie przejętą otchłanią przedmiotów, zewsząd dla uwagi i natężonéj myśli skupionych. Owe liczone środki łatwego nauczania historii, wszędzie dręczyły niecierpliwość mnóstwem rzeczy, które historia przynosi. Tu dopiéro powtarzane postrzeżenia przytaczające w niektórych ważniejszych razach znamienitsze z historii korzyści, wskazujące nieodzowność jéj umienia, wszędzie jeszcze napomykały o mnogości przedmiotów, o które do historii, jak do ich najzupełniejszego składu uciekać się wypada. Tak, iż pożyteczne nauczanie historii zwracające baczność na koléj doskonalenia się rodu ludzkiego, na wszystkie ludzkość tykające przedmioty, wszystkie, aż do najmniejszych wypadków, zajmujące okoliczności, wydaje się być niepodobném dla oswojenia wszystkim, do udzielenia innemi pracami zajętym, dla tych, którzy mają swój umysł do innych widoków oderwany, odstraszającém, nie podobném do uskutecznienia, najwytrwalsze prace przerażającém, w rozpacz nareszcie niczém nie zajęty umysł wprawić mogącém, a snadno przez lekkie i żartobliwe dowcipy na igraszkę i pośmiewisko wystawione, ile gdy do tego z zeszłych wieków z pamięci nie wygluzowane dziwaczne o historii wyobrażenia tysiączne przekonania obarczają.

11. Oto z prostego powtarzania, że historia niczém nie jest inném tylko powieścią, snuje się w pospolitych wyobrażeniach, że ona wystawia sam tylko stek porządkiem lat spisywanych i powtarzanych powiastek, same zebranie wojen i bitew, małych i wielkich intryg, do których coraz nowsi pisarze nic dodać nie zdołają. Jakoż rzeczywiście, najwięcéj w podobnym sposobie lepionych ramot, bez doboru,

bez smaku, rozsypaną tłuszczę wypadków między sobą wzajem bez związku stykanych pod poważném historii imieniem ciekawości niedoświadczonych czytelników jest udzielonych, i to liche o historii wyobrażenie ustalających. Nie dość jednak tego poniżenia było. Owe powiastki, są tylko na wpół prawdziwe, od urojeń i zdania pisarza powtarzane, a zdania takiego pisarz, jest świadkiem, ten lepszym, który trafniéj do gustu czytelnika przypada; w ich dowolności, w dowolności czytelników cała historia, jest samą tylko baśnią przyzwoloną. Co wszystko właśnie, jeszcze nie mała liczba z umysłu utworzonych lub z ciemnoty pisarzów wynikających dzieł, dobitnie potwierdza. Tak a nieinaczéj dla wymarzonego w ludzkości pożytku, nakrętnie wystawiane rzeczy, przetworzone w dzikie dziwolągi, jeszcze pisma wspaniały tytuł historii noszące, nie zostawując im śladu istoty, któréj wspaniały pozór przybrały, napychają księgi niewidami, dzikiemi potworami, upadlając do ostatka dostojność historii. Ani to dziwić bacznie na sprawy ludzkie poglądającego powinno. Ta dostojna historia jest w ręku wszystkich, równie biegłych i ćwiczących się, jak najniedołężniejszych umysłów, które w miarę swych zdolności, w każdym wieku nie przestają nią poniewierać. Za ich dosiadywaniem, gnieżdżą się i zalewają świat, niesforne widma. Taż sama jeszcze historia, pod kierunkiem zagorzalstwa, uprzedzenia, nieprzezorności, a co gorzéj jeszcze, przy usilności nakręcenia jéj do różnych pojedynczych, odłączonych widoków; staje się najodrażliwszym sposobem zbezczeszczona i hańbą okryta. Rzeczywiście podówczas wyrodzona w stek z umysłu usnutych banialuk, jest narzędziem zamachów na swobody, na dalsze rodu ludzkiego kształcenie:

z tak rozmaitych powodów należy ją w wielkiéj części przytłumić i w niepamięć zapuścić; tym sposobem wstrzymać przeciwne jéj w jakowych zamiarach działania; do tego resztę przeistoczyć, napuścić fałszem odbijającą barwą, ale prosto w pewne widoki uderzać; zacieśnić jéj wolność, w ciężkie więzy milczenia, lub kłamstwem skrępować, a w tym kształcie miéć jéj głos po sobie. Gdy tak potworne dzieła, bądź z powodu uniesień za wymarzoném dobrem, bądź z zamiarów jakiego cząstkowego zainteresowania byt swój mają, że o historii roją się dziwaczne i fałszywe wyobrażenia, nie może nikogo zadziwiać.

12. Rozumieją wszakże inni, z wyższym dla historii względem zważając: że z mnóstwa niezmiernego pism historycznych, wysadza się nie mało na zatwierdzenie powtarzanych rzeczy licznemi świadectwami, czyli na przywodzenie pisarzy o tymże przodem rozprawujących, a na takiém podpiéraniu pisma swego i zalety swéj wyszukuje: zważając z podziwieniem to wysadzanie się, mniema wielu te liczne przywodzenia czcząc nazwiskiem erudycii, a pisarzy erudytami, że ta, tak nazwana erudycia, jest istotą, która do historycznych przybytków przystępu sobie nie torujących, ma w zadumienie wprawiać. Właśnie najwyższym wysiłkiem wielkości historii. Wyżéj inni zacność historii podnoszą, nalegając natarczywym głosem, że historia, jeśli ma być pożyteczna, a nie samém roiskiem powiastek, ma być z krytyką traktowana. Ta zaś krytyka, stosuje zdarzenia historyczne do toczących się pod okiem naszém, ztąd wyprowadza (sensa) nauczki moralne, tak, ażeby historia, będąc szkołą świata, dała to czuć po sobie, że pod zmiennem tylko imieniem, pod pokrywką indziéj i dawniejszego czasu dzieją-

cych się okoliczności, zdaje się o współczesnych prawić: ztąd przypominane morały, przestrogi, tak dla pożycia prywatnego, jak w sprawie politycznéj; tu należy dowcipu swego i trafności użyć, aby to za przewodnictwem prawideł dobrego myślenia, jak najprzyjemniéj i ze zbudowaniem czytelnika w swojém miejscu dopełniać. Wszakże prócz tych, rozeszły się czystsze o erudycii i krytyce wyobrażenia, a długi czas, w wielkiém trwał znaczeniu wyraz historii pragmatycznéj i jemu właściwe znaczenie. Przybrał ón za prawdę obszerniejsze, jednakże nieraz historia powszechniéj dawną jego miarą oznaczana. W tym sposobie, jest ona zniesiona do widoków jedynie politycznych, zawartych jedynie w wojownictwie, dyplomacyi, i nie wielu dodatkowych do tego wypadkach; w tym sposobie są przyzwane przed sąd rozumu sprawy narodów, by je zważyć na szali zdrowéj polityki, rozważyć ich prawa, aby ztąd wywiązywać przyczyny trwałości, lub upadku państw, powszechnych ludzi szczęścia lub niedoli, tyle przyzwyczajać się do szukania wzajem związanych przyczyn i skutków w zamiarze moralności z polityką złączonéj. Wszystkie widoki, składające za prawdę nie mały w zawodach historycznych wydział, ale nie stanowiące jeszcze całości, wiele z nich wcale przewrotnie pojęte, wszystkie nie dokładnie rozważane.

13. To albowiem jest niezawodną, że związek między wszelkiemi okolicznościami w dziejach ludzkich jest nader ścisły. Chcąc dokładnie jakową osnowę wyłuszczyć, nie podobna jest, nie zaczepić, nie zgruntować mnóstwa ubocznych napozór, a mocny wpływ wywierających. Ztąd sprawiedliwie za największy widok w historii biorąc sprawy narodów polityczne, do tego dołączając inny, postępu doskonalenia

się ludzkiego, historia do nich w ogromie zwrócona, jeśli je należycie ma wystawić, przez żaden nie uchroni się sposób, aby miała zaniechać jaki oddział przedmiotów, aby nie miała ze wszelką ścisłością najmniejsze rozstrząsać, porównywać je, stosować i w jedno spajać, z nich całość kojarzyć. W tym duchu poznaje się miejsce, w którém rzecz się dzieje, z największą bacznością na koléj czasu; wszystkie zdarzenia, aż do najdrobniejszych szczegółów, przemiany w naturze, w czynnościach ludzkich; rozstrząsają się usposobienia i zdolności, jak dalece rozwinięte władze fizyczne lub umysłowe, charakter, położenie co do związków społecznych, w jego prawach, jego urządzeniu, jego bytu, oraz jego stosunku z postronnemi. Na tak rozmaitych początkach we wszystkich cząsteczkach, aż do drobiazgów rozbiéranych, spoczywa badanie przyczyn i skutków, wzajemnéj ich wymiany i nie przerwanego rzeczy biegu. Nieinaczéj zaś tak filozoficznie zgłębiane dzieje świata być mogą, jak przez wyjaśnienie ze wszelką dokładnością prawd historycznych, które w pozostających wiadomościach i pomnikach, często są w zawichrzeniu wystawiane, przez to inném światłem sobie najmniéj właściwém odbijających, a w tém ma się przezorność i przenikliwość krytyki usilnie zaostrzyć. Taka jest praca krytyki w swych zawodach się ćwiczącéj, na nich wsparty filozof, w natężeniu rozumowych rozwag, dopełnia obowiązków umiejętności historii.

14. Oprócz zatém rozległéj znajomości zdarzeń historycznych, niesłychanie ciężkie obowiązki dla historyka, dla szukającego zaszczytu znajomości historii ukazują się. Albowiem, oprócz znajomości natury człowieka jako istoty, nad którą myśli historyka pracują, i w powszechności filo-

zofii, która zarówno podaje środki w dopełnianiu wszelkich badań i rozumowań w historii; jako też ona, obejmować całość, rozróżniać niejednostajność, w spokojności prawym umysłem rozsąd wyrzekać usposabia, oprócz licznéj, ile być może najliczniejszéj i najdokładniejszéj znajomości języków, które tak dalece ułatwiają poznawanie narodów, które, gdy są znane, pewniejszemi czynią kroki badaczów, oprócz rozmaitych pomocnych nauk do badań: epigrafiki, diplomatyki, hieroglifiki, numismatiki, heraldiki, sfragistiki i tym podobnych, w których już krytyka na skutki prac swoich poglądając, może znajdywać ułatwiające dla siebie do badań przepisy czyli postrzeżenia, oprócz geografii, w któréj się można o miejscu dokładnie wywiadywać, chronologii, w któréj się czas oblicza i podług swéj kolei wypadków rozważa, dwu nauk, od wieków, za dwie najgłówniejsze, najistotniejsze dla historyków wiadomości poczytanych, a często nie mało trudności czyniących, oprócz poznania natury i rozmaitości społeczeństw ludzkich, rozmaitych stowarzyszeń, ztąd nieodzownych do poznania wszelkich nauk, do ekonomii politycznéj, do statistyki należących, nauk dających poznawać narody, ich charakter, i tym podobnych, oprócz tylu już wiadomości, nauk, umiejętności głównych przygotowujących, usposabiających, pomocnych, pozostaje zawsze historykowi nie skończony do poznawania szereg wszelkich wiadomości ludzkich. Nie dość tu w estetyce znajdzie środki cenienia różnych sztuk, należy mu poznawać sposoby, jakimi owe sztuki swe pomniki płodzą. Ma on rozprawiać o wszelkich pracach umysłowych rodu ludzkiego, a więc wydawać i powtarzać wyroki, o stanie umiejętności: o filozofii, o matematyce, o filologii, o astronomii, o chemii: im

przeto tych nauk świadomszym będzie, tém pewniejszy głos jego. Ale uwagi jego zwracają się do rękodzieł, do rzemiosł, na wszelki przemysł, czyliż może być jemu zupełnie obojętna znajomość, tkactwa, budownictwa, kowalstwa, zduństwa, i tak daléj.

15. Niepodobna jest, aby pod słońcem mógł kto znaleźć się, coby wszystkiemu odpowiedział; niepodobna, aby kiedy tacy najdowali się historycy, i gdyby kto usiłował, wszystkim tym pożądaniom historycznym dogodzić, daremnieby sił ludzkich doświadczał, wystawiałby je na próby, których wytrzymać w żaden sposób nie zdolne, a przytém, gdyby to być mogło, iżby dopiął swych zuchwałych a nie roztropnych przedsięwzięć, jeszczeby może, po odbyciu wszystkiego, obarczony tak niezmiernem brzemieniem wiadomości napróżno wdziérał się do stopnia historyka, który tylu już, tak zaszczytnie uzyskało, nie pewny czy wysilony na tyle okoliczności, czyliby odpowiedział prawdziwym znamionom historyka, skoroby tego nie dopiął, nie wpadł na ubite ścieżki historycznego w tych wiekach popędu, w zadumieniuby poglądał na polot obcemi trudami działany, z tém większém podziwieniem, imby więcéj drobiazgami głowę naładował. Ale pozyskanie tytułu historyka i znajomości historii, nie jest nad siły ludzkie, jest owszem przy pewnych zabiegach dość łatwe, wielce dla każdego pożyteczne i potrzebne. Nie jest to zasadzone na wspomnionych wyżéj przewrotnie wziętych erudycii, krytyce, samém tylko polityczno moralném podrzutkowém rozumowaniu; ale rzeczywisty stan historyka i znajomość historii, ma się, że powiem ogólnemi wyrazami, opiérać na usposobieniu się takiém, ażeby w każdym razie, w daném miejscu i czasie, stan ludzi i ich

czynności, stan ludzkości, tak w ogóle jak w szczegółach wybadać i wyjaśnić, tudzież początki, z których stan takowy wyniknął, przyczyny, których on jest skutkiem, jego własności i ducha, wybadać i wystawić, aby umiéć uczuć i ważyć w téj mierze podejmowane i już dopełnione w historii prace, aby je w ich właściwym wzroście poznawać, aby naostatek wspólniczyć tym pracom, prostować je, rozprzestrzeniać, własnemi postrzeżeniami, usilnościami i badaniami przyczyniać.

16. Uchyliwszy nawet potrzebę i pożytki dla historii z obznajmiania się z różnemi wiadomościami ludzkiemi, potrzebne są one bez tego i w wielkiéj części różnym sposobem od każdego pozyskiwane. Proste pożycie nie mało ich oswaja i tą drogą w różnym nabywają się stopniu. Prócz zwykłego trybu życia, ledwie nie każdy narażony jest na przypadkowe okoliczności, które podobnież ułatwiają nabycie wielu wiadomości, tak, że te bez pracy tym sposobem zdają się przychodzić. Do tego łączy się edukacia, gdzie już porządnym sposobem i z przysiedzeniem, nabywa się istotniéj potrzebnych nauk, które niepodobna przypadkowi poruczać. Są w tém nie małe pomocy z położenia osobistego, są jeszcze w naturze ludzkiéj, po wielkiéj części zawsze sposobnéj do poznawania rzeczy ludzkich. Tym sposobem zwykle są świadome różne języki, nawet języki umarłe, które pospolicie pomniki zostawiły; znane kilkorakie umiejętności, mogące świadczyć o postępie rozumu ludzkiego, o działaniu umysłowém. Wyrabiamy zaś témi natężeniami umysł, kształcony w pożyciu różném położeniem swojém, ocierający się o niejednostajne charaktery ludzi, baczy na nie, a jeszcze więcéj czuć je i przenikać mimowolnie się wprawia, te

ćwiczenia doświadczalne, do rozsądu czynności i spraw ludzkich odnosi, a tak bez zbytecznych usiłowań, zwracając z uwagą i pilnością z umysłu śledzące swe oko, naturą kierowany, filozoficznie rzeczy rozważa. Tak, iż w zbiegu do tyla rozmaitym, każdy, choć każdy w różnym sposobie inaczéj, w niejednostajnym stopniu, ale w dość wysokim, nie małe ma usposobienia do kształcenia się na historyka, do poznawania należytego historii. Wybaczono jest, gdy z braku, koniecznie z niedopełnionego nigdy uspasabiania się, jakiemu bez wyjątku każdy na stopień historyka, nawet najszczęśliwiéj wdzierający się, nieodzownie ulega, że wynikną w jego usilnościach i pracach, niedoskonałości, uchybienia, omyłki, błędy nakoniec; wybaczono mu jeśli w pracy swéj złoży dowody, że z tak przypadkowych niedostatków jego praca w jakim oddziale wątłą, niedokładną się stanie; jeśli tylko właśnie niebaczny, nieostrożnie najmniéj sobie świadomego oddziału nie chwyci. Wybaczono to mówię, gdy najistotniejszemi do historii przedmiotami opatrzony, w badanie natury i człowieka wprawiony, nie będzie obcym w saméj historii. W uspasabianiu się albowiem na historyka, jedno z istotnych do nabywania ćwiczeń, jest sama historia, która, jeżeli jest porządnie i na dobrych zasadach udzielona i przyjęta, przez się jest zdolna do wkładania każdego do jéj poznania.

17. Jak obarczać się zbytecznie różnorodnemi wiadomościami, stawałoby się mniéj korzystną i przeciążającą zdolności ludzkie rzeczą, tak jeszcze bardziéj bez pożytku by było, gdyby kto usiłował ładować pamięć historycznemi drobiazgami, niebacznie na tym zawodzie swéj pamięci, doskonałą znajomość historii zasadzał. Aby poznać historią,

aby zostać historykiem, są do użycia zwykłe możności pamięci, ale rozumowaniem i umysłową pracą podparte. Po nich, nie zaniedbując poznawania i oswajania się ze wszelkiemi szczegółami, wymaga się obejmowania i przenikania całéj osnowy, ile z ostatecznych badań historycznych przemian stanu ludzkości wyjaśnioną została, a to w ogólnych i szczegółowych przedmiotach, z doborem najistotniejszych. Objęcie historii takie, stanie się wzorem i kluczem do dalszego jakiegobądź w niéj od czyjéj potrzeby wynikającego badania, do poznawania badań cudzych; nim prowadzony, pójdzie bezpieczniejszym krokiem do przybytku pamięci, szukać wszystkich, nawet pomniejszych okoliczności, do szczególniéj przedsięwziętego przedmiotu potrzebnych; i łacno je znajdzie, nie trudno i porządnie użyje, skoro tym końcem nieodzownych i pomocnych do należytéj znajomości historii nauk nabędzie i niemi kierowany, w historii ćwiczyć się zechce. Mówię tu o badaniu prawdy historycznej, tudzież o badaniu związków w zdarzeniach historycznych, których to badań, chociażby kto nie doświadczał własną siłą, wszakże można śmiało wyrzec, że bez ich pojęcia, nie byłby w stanie cudzych prac użyć, uczuć je, w ich duchu przemawiać, i historii by nie poznał. Wprawianie się do krytycznych badań, nabywanie nauk ułatwiających, ćwiczenie się w nich, poznawanie historyków, rozmaitych historycznych pomników, po wielkiéj części w numismatyce, diplomatice i tym podobnych historycznych naukach dotykanych, jest wielce korzystne, wskazujące przez się środki, którymi krytyka do prawdy historycznéj dociéra. Dopiéroż zwrócona baczność, nietylko na wypadki i czynności ludzkie, ale na miejsce i czas, na okoliczności społecznych związków

między ludźmi, na trwającą we wszystkiém między sobą zależność, ścisłe jedno z drugiego wynikanie, ztąd ukazujący się liczny szereg, ciągle po sobie gromadnie idących przyczyn i skutków, będzie rozumować nad dziejami, prawdziwie gruntownie historią zgłębiać, kształcić się na historyka, a przynajmniéj na umiejącego użyć i uczuć prace filozoficzne w historii z takiém natężeniem podejmowane, w których, jeśli z niepodobieństwa poznania wszystkich rzeczy na świecie się krzyżujących, wynika w badaniach pewny rodzaj niedoskonałości, jednakże pracując różne usposobienia, pomykają wielorakie wyjaśnienia dość daleko, niedostatki innych zapełniają; rzecz się wspólnym zawodem doskonali i uzupełnia. Usposobiony do tych prac umie je ważyć, może się szczycić znajomością historii.

18. Kiedy więc ze wszelkich względów uważana gruntowna znajomość historii, czyli to tyle ile może uprzyjemniać pożycie w ukształconéj wysoko ludzkości, czyli że ma ożywiać prace w naukach, dostarczać zapasów do ich przestronniejszego i doskonalszego przenikania i użycia, ułatwiać na ciągłych przykładach zgłębianie natury ludzkiéj i poznawanie żywota całego rodu ludzkiego; czyli, że jest narzędziem, którém najdzielniéj się, do myśli ludzkich przemawia, najsnadniéj mniemaniami ludzkiemi kieruje, a w tym sposobie, czynność publiczna, i związki społeczne tęższéj sprężystości nabywają, w nich się moralność, łagodność, zacność charakteru i wyższe uczucia zaszczepiają, kiedy mówię ze wszelkich względów dopiéro wspomniona i opisana gruntowna znajomość historii, nietylko wielce staje się pożyteczną, ale nawet zawsze istotnie potrzebną; kiedy nabycie jéj znajduje ułatwienia w saméj naturze ludzkiéj,

w naturze społeczeństw, w stanie ich wyższego udoskonalenia, w jakim tak już daleko są pomknięte; kiedy w ćwiczeniu się w historii, są poczynione rozmaite ułatwienia, wskazane są środki nabycia znajomości historii na dobrych zasadach opartéj; kiedy pracą tylu badaczów czyniony dobór i wyśledzone już związki dziejów ludzkości, łacny do nich każdemu przystęp czynią i torują w tak wielkim zawodzie prawe do postępu drogi; zaprawdę wszelki człowiek chcący wysokim przeznaczeniom rodu swego godnie odpowiedzieć, trawić życie na pożytek sobie i społeczności, chcący w jakimkolwiek wydziale badać naturę i człowieka: winien w historii szukać przewodnika, chciwie się garnąć do wcielenia się w jéj prawdy, stawać się uczestnikiem prac historycznych, do nich się zapalać, ochoczo i gorliwie gruntowną znajomość historii nabywać.

JAKIM BYĆ MA
HISTORYK.

Żadne dotąd wieki równie licznych historyków nie wydawały, jak teraźniejsze: żadne nie czyniły piękniejszych nadziei, że w każdym rodzaju prac historycznych, prześcigną wszystkie dotąd ludzkie usilności; a przecie w tych wiekach, widoki historii, obejmując w sobie bez wyjątku wszystko co tylko ród ludzki obchodzić może, tak się stały rozmaitemi, tak niezmiernie obszernemi, że zdaje się być nie podobną komubądź dostatecznie odpowiedzieć potrzebom, któreby ułatwiły i usposabiały do pozyskania znamienia prawdziwego historyka. Byli historycy różnym wiekom przodkujący i między sobą wielce różni, mimo ważących się wzajem ich zalet. Lecz teraźniejszych czasów, cięższe mają do spełnienia obowiązki, więcéj się po nich wymaga. Opisywać historyka, jakim on w dzisiejszym rzeczy stanie być powinien, jest przedmiotem dającym się bardzo rozciągać, przedmiotem nieobojętnym, a kilka ważniejszych z niego powtórzyć uwag, jest teraz zamiarem naszym.

2. Zdolny podejmować różnych rodzajów prace historyczne badawcze, umiejący je pięknie i w całéj świetności wystawić, oczywiście, że może mieć sobie przyznany tytuł

historyka. Lecz wiele jeszcze warunków, to zaszczytne imię moderują. Jedne podnoszą go do właściwego mu wielkiego znaczenia, inne zmniejszają i zupełnie próżnym, czyli nie prawnie zagrabionym sprawują. Chcemy szukać warunków tych, które pracujących nad historią, podnoszą do najwyższego zaszczytu historyków, a te najlepiéj poznać się dadzą, jeśli naturę prac podejmowanych przebieżemy. Tym sposobem, wyjaśni się potrzebne do tych prac usposobienie i życzone w historyku zdolności.

3. Znajomość dostateczna i okwita wypadków, znajomość kolei czasu, znajomość miejsca i w każdym razie czasowego stanu rzeczy ludzkich, ile są dotychmiast wyjaśnione, są to konieczności, bez których historyk nic rozpocząć nie zdoła. Pamięć, obecność wszystkiego na myśli, łacne przypomnienie, są dary przyrodzenia niezmiernie pracującemu historykowi pomocne, w natężonéj pracy ulgę przynoszące, ale nie stanowiące znamienia historyka; staną się nawet dlań bezużyteczne do uzyskania prawdziwego tytułu, jeśli swych władz rozumowych nie będzie umiał używać.

4. Prace historyczne, są na rozumowanych działaniach oparte. Historyk prawdziwy nie ugania się za czynnościami prywatnemi pojedynczych osób, jeśli te nie mają wpływu na ród ludzki. Ród ludzki w całym ogóle i tysiące tego rodu okoliczności zajmują wszystkie starania rozumującego historyka. Z pojedynczych działań wynikające nauczki moralne, zręczne zastosowania, dorywcze polityczne uwagi, szacowne zkądinąd i przyjemne, wystawią ubiegającego się o zaszczyt dziejopisa, małym i nie przezornym, jeśli się właściwemi wielkiemi widokami historycznemi rodu ludzkiego nie zajmuje.

5. Zwrócona uwaga na dzieje ludzkie, patrzy na ich tłumne zjawiska, jak na rozmaitości, najmniéj do siebie podobne, między sobą odosobnione; ona je rozbiéra, jedne obok drugich ogląda: aż rozumowanie, umie je wiązać i pojedynczy w nich łańcuch dostrzegać: spajać cząstki w jedną całość, wybadywać przez to nie przerwany bieg natury w ciągłém rozgałęzieniu się skutków z przyczyn. Przez rozumowanie dają się wyjaśniać ogólne widoki i sprężyny ludami kierujące, przez rozumowanie, śledzą się zdarzeń ogólne znamiona. Bez takiego rozbioru, poznania i urządzenia zdarzeń i czynności rodu ludzkiego, nie masz historii; bez doświadczenia własnych sił w tym rodzaju badań, pracownik nie godzien nosić imienia historyka. Podejmuje nieodzownie potrzebne na ten koniec działania historyk, a te działania są zupełnie rozumowe, filozoficzne.

6. Ale i w tych działaniach jeszcze nie zasługuje na dostojne imię historyka rozumujący badacz, jeśli nie połączy wprawy swych krytycznych zdolności. Jest jego koniecznym obowiązkiem, poznawać źródła, w nich śledzić prawdy, w nich stan ludzkości, ducha miejsca i czasu. Bez znajomości źródeł, będzie badacz zniewolony zawierzyć cudzemu oku, stanie się przetwórcą obcych uwidzeń, nie zaś wyjaśniaczem prawdy: głos jego będzie przystrojony, nietylko w kształt czasu, w którym sam pisze, ale na tenże sposób, przeinaczy czasy, o których pisze i stanie się niewiernym. Jedne tylko źródła zdolne są wcielić go właśnie do stanu wieków opisywanych, źródła, krytycznie traktowane. Bez takiego używania samych źródeł, nie było w naszych wiekach wyborniejszych historyków i być ich nie może.

7. Jawi się wszystko w przestrzeni i w pewnéj kolei, a te powszechnie wszystkim zdarzeniom właściwe warunki, wymagają pilnéj rozwagi w rozbiorze zdarzeń zmysłowie, czyli doświadczeniem poznawanych. Baczna tych warunków, to jest miejsca i czasu rozwaga, ich nie żamięszanie, są jedyne środki ustrzeżenia się setnych błędów i uchybień. Rozwaga tych warunków w źródłach, z których się zdarzenia wyjaśniają, ma natężać pilność historyka badacza, albowiem, jedynie ścisłém świadectw ze zdarzeniami przybliżaniem, poznawanie świadectw i zdarzeń ile na nich okoliczności czasu i miejsca wpływają, takie dań historycznych rozważanie, krytyczne zdolności rozwiną, wzbudzą baczność, wolną od wyobrażeń prawdę wikłających. W dopełnieniu tych działań badacza historyka, jaśnieją wszędzie filozoficzne działania, a jakże dalece jeszcze krytyk filozoficznéj pilności potrzebuje, żeby ile może swe rozważanie i rozumowanie bezwarunkowie utrzymał.

8. Jeżeli więc pamięć wiernie koléj wypadków na myśl przywodzi, przywodzi je tak jak doświadczenie zmysłowe obejmuje: rozwaga je przetrawia; a kiedy uwaga rozbiéra: rozumowanie podnosi do ogólnéj spójni i rzeczywistego związku. Zbieg tych zdolności do działań filozoficznych potrzebny, potrzebny do działań badawczych historyka, sprawia, że obeznawanie się z filozofią, jest jedną z istotnych rzeczy historyka stanowiących. Jest zaprawdę ród ludzki od natury do tych filozoficznych, tak krytycznych jak przyczynowych (etjologicznych) badań skłoniony i usposobiony, bez nich w swojém towarzyskiém pożyciu, obejść się nie mogący, każdego téż w szczególności natura ułożyła do tych działań, które przez wprawę ciągłą doskonalą się i zdolno-

ści pracownika podnoszą, ale szczególne ćwiczenia się w naukach filozoficznych, mocno ułatwiają użycie tego dobrodziejstwa natury, a jeżeli w różném stopniowaniu zdolności ludzkich, podobało się przyrodzeniu w kim wolny bieg filozoficznego ducha zatrzymać, nauka nieraz jest zdolna dźwignąć go i kształcić.

9. Nie na tém jednak koniec potrzeby obeznania się z filozofią. Walne z niéj korzyści, otrzymuje dziejopis w ułożeniu i złagodzeniu swych uczuć, w biegłości oderwania się od wpływu zewnętrznego, który nas biernemi i od prawdy poniewolnie oddaleńszemi czyni. Dalsze uwagi ukażą jeszcze jak dalece historyk w téj mierze do filozofii uciekać się musi, tu, dla dopełnienia główniejszych przyczyn, które jednają nieodzowne z filozofią historyka oswajanie się, przytoczyć należy, że filozoficzne działanie jest działaniem rodu ludzkiego. W każdém miejscu i wieku filozoficzne mniemania i nauki są wielowładną czynności rodu ludzkiego sprężyną i podnietą, a przyczyny tych czynności, historyk poznaje.

10. Umysłowe władze swoje kształcący ród, unosi się w zacnych uczuciach swoich do poznania jestestwa, które mu dało początek, bada Stwórcę świata, cześć Mu oddaje. Do towarzyskiego związku na kuli ziemskiéj osadzony, dręczy się w rozpoznaniu natury i ustanowień węzłów społeczeństw, usiłuje swe związki wydoskonalić. Ztąd najznamienitsze i najważniejsze do uwag historycznych sprawy religijne i polityczne, wymagają posiadania przez historyka nader wiele wiadomości i nauk. Statystyczny skład stowarzyszeń i stan polityczny poznawany w każdym wydziale dziejów ludzkich, najgłówniejszém zawsze staje się dziejopisa

zatrudnieniem i wymaga porządnego tym końcem usposobienia.

11. Ważną jest przeto rzeczą, zgruntować naturę społeczeństw, stan ich polityczny, ich ekonomikę, zdolność i działalność, żeby na zasadach statystyki i polityki umiéć z czystością wystawiać każdego czasu stan rzeczy ludzkich, i w każdym razie, usposobić się do przeniknienia rozmaitości miejscowych i wiekowych. Historyczne dania w stanie politycznym, religijnym i wszelkim innym ludzkości, dają się poznawać ze źródeł, z któremi nie pcdobna się dokładnie jak potrzeba oswoić i obeznać, bez dostatecznéj znajomości języka oryginalnego, w którym są pisane. Źródła żeby z pewnością użyte być mogły, muszą nosić nie zaprzeczonéj autentyczności znamię, a historyk ma się wprzód o ich niezawodności i naturze przekonać. Środki zatém, w paleografii, numismatyce, epigrafice, diplomatyce, podane, nieznanemi od niego być nie mogą. Są to nauki krytycznéj pracy pomocne. Możnaby je liczyć i mnożyć w sposobie odstręczającym, wszakże, w przesadzoném pożądaniu usposobienia dziejopisa, znajdzie on w ćwiczeniach, pożyciu i w naturze swojéj wielkie ułatwienia, wspomnione zaś wymaganie po nim świadomości i oswojenia się z istotnemi i głównemi naukami, bez których do prac historycznych przystępu znaleźć przytrudno, nie jest nad siły, jest nawet dla miernych sposobności nie trudne. Wreszcie natura w wielkiéj części dziejopisa usposabia i zdolnościami obdarza, a nie zmordowana praca i duch badawczy, ze wszelką usilnością w sobie podniecany i natężany, są środki do wynagrodzenia tysiącznych w swojém usposobieniu niedosta-

tków, w swoich zdolnościach braku, są jedne ze znamion dziejopisa.

12. W miarę zdolności swoich, zasilony nauką i własném ćwiczeniem swego ducha postrzegawczego, będzie nabywał znajomości człowieka, tak istotnéj dla historyka rzeczy. Zajmując się działaniem rodu ludzkiego, ma w nim działanie wspólne pojedynczych ludzi: w społeczeństwach tego rodu, patrzy na przymioty, na wady, naturze ludzkiéj właściwe. Tak na społeczeństwa zewnętrzne okoliczności swój wpływ wywiérają jak na pojedynczego człowieka, takież ztąd skutki na nich jak na człowieku. Ani podobna zgłębić i z należytą tęgością przejąć się historykowi prawdziwemi sprężynami, które społeczeństwem i ludzkością kierują, bez znajomości człowieka. Prawda, iż to właśnie jest jeden z przymiotów, który się niezmiernie do darów przyrodzenia odwołuje: z tém wszystkiém, własne dostrzegawcze usilności, wprawa zaciągania obcego, a wytrawnego doświadczenia, może bardzo daleko rozwijać uskąpione od natury łatwości.

13. Nie wyczerpane morze wystawują dzieje ludzkie, w których pomykane prace, nigdzie dna ostatecznego dogłębić nie zdołały. Żeby w całéj zupełności historią przetrawić, w porządku wskazanym badań własnych i czerpania ze źródeł samych, tego wykonać nie podobna. Lecz pewny wydział dziejów, stając się zatrudnieniem badacza i pisarza, wymaga wszystkiéj jego pracowitości. Przerazić może nie jednego trud, jaki podejmować wypada. Wszakże przeżyli długie lata niezmordowani znamienici historycy i stali się przykładem dla następców. Doświadczenie nauczyło, że w ogromie rzeczy, słabość pamięci, niedostatek

tęższych zdolności, pracowitością nadstarczone, ścigały się z talentami. Obdarzony nawet najświetniéj od natury, nie ma polegać na siłach pamięci, na zdolności bystrego obejmowania, powinien nie szczędzić pracy, która może zapewniać niechybność. Najzmudniejsze wyciągi, wypisy, rozbiory, porównywania, utworzą mozolnie z ogromu czytania, zebrane składy, w badaniach zasilające. Lecz przy pracy i badawczych działaniach historyka, ma szczególniejszym sposobem, prawy i godny charakter, trudy i pisma jego zaszczycać.

14. Stu wieków doświadczenie ludzkie, przekonywać będzie, że tam w całéj się świetności i zacności swojéj historia ukazuje, tam powstają w całém znaczeniu dziejopisowie, gdzie niepodległość, a wielkie znaczenie polityczne naród podnosi, gdzie swobody i wolności jak najpowszechniejsze, gdzie dość tęgie cnoty, duch publiczny w swojéj trwa mocy. Tam jest gniazdo historyków, bo tam najsnadniéj godność i prawość historyczna zasiedlić się może. Lecz nauka, naśladowstwo, filozofia, i cnych uczuć ożywianie, mogą niedostatek wspomnionych warunków zastąpić, kształcić dziejopisów. Dzisiejszy stan Europy, wielce do tego ród ludzki usposabia.

15. W całym blasku swoim w dziejach mając jaśniéć prawda, pragnie widziéć w historykach wyznawców swoich, powołuje ich do wydawania głosu, w spokojności i łagodności, w najszczerszéj bezstronności. Jest atoli człowiek igraszką zewnątrz nań działających okoliczności i historyk uległy im, kierowany swém położeniem, stanem, swemi uczuciami, usposobieniem. Ztąd zawołano niebacznie, że wyzuć się ze wszystkiego bezwarunkowie winien: nie miéć ojczy-

zny, nie mieć religii, przywieść się do zupełnéj obojętności, wyzuć z wzruszeń i ludzkiego uczucia. Ostre te wyrazy, wymagają niezmiernego złagodzenia, obwarowania ich charakterem, który historia nosić powinna.

16. Zbliżająca tożsamości filozofia, wprawia nie pomału do bezstronności, waży na jednéj ważce ludzkie religijne uczucia, waży uczucia przywiązania do ojczyzny, w równowadze wreszcie utrzymuje sprawę stron wszelkich w zawód, lub do walki z sobą stających. Lecz nie jednostajne wyobrażenia religijne w sercach ludzkich zagnieździły się, narody różnemi skłonnościami odznaczone, strony działające nie jednostajnie zacne czynności przedsiębiorą. Historyk wszystko to oddaje we właściwéj barwie, a wystawując szczérze, nie zaniecha w słowach swoich, podnosić to wszystko, co tylko uzacniać i uszlachetniać czynności ludzkie może.

17. Kiedy więc ten jest wielki obowiązek, ma on sam być przejęty duchem publicznym od warunków ubocznych nie zawisłym, ma się napawać najżywiéj uczuciami, które określać mu wypada. Musi czuć dostojność własnéj religii, unosić się miłością ojczyzny i narodowości, żeby był mocen oceniać uczucia, z któremi najwięcéj jest w dziejach do czynienia. Nie idzie tu, ażeby on powabnie wystawując rzeczy ludzkie, rozlewał się w rozliczne sentencie podniecać ludzkość do szlachetnych działań mające, bo jeśli innych sam skłonności będzie, te wśród wywoływań najpiękniejszych, swe ślady rozproszą, jego prace skażą. Jest uległa krewkości człecza natura, ale pilną bacznością własne skłonności przenikający, winien jak najmocniéj sam się przejąć tém wszystkiem co ludzkość uzacnia; do tego wszelkie swe poruszenia, życzenia i usilności, wszelkie trudy zwracać, żeby

z najżywszém przekonaniem czuł, że jest tworem dla społeczeństwa żyjącém, żeby złe skłonności, w najlepszych czynnościach markotność sprawujące umilkły: wówczas, spokojnie wyrażana prawda historyczna, będzie napojoną i nasiękłą tą prawością i godnością, do któréj się historyk osobiście podniósł. Nie zachwieje nim lube mu uczucie przywiązania do ojczyzny, do politycznego znaczenia, do religii, do tych najdostojniejszych w czynném życiu rodu ludzkiego widokach; nie zachwieje nim to unoszenie się we własnym duchu publicznym, bo tym sposobem obce tegoż rodzaju uczucia szanować może, ani sprawią na nim wrażenia otaczające go okoliczności, któreby ów duch publiczny i zacny, względnym i warunkowym uczynić mogły.

18. Nie plątany w prywatne, ściślejsze związki, może spokojniejszém na wszystkie strony poglądać okiem. Lecz jeżeli familijne związki, jeśli go uwikłały zainteresowania się w obce sprawy, już z położenia takiego podnoszony swój duch publiczny, starannie umarzać musi to, coby temu na zawadzie stawało, gasić w sobie rozmaite uczucia, któremi ujarzmiony i spętany zostaje, a które tłumione w sobie, albo nie dopuszczą dopiąć zamiaru, i zjednają stronie, do któréj się przywiązał pobłażanie, albolitéż, przemożone surowość zaostrzą. Przez takie wreszcie uplątanie się w stronnictwo małego interesu, historyk nie pewnym się stawa, jak dalece z interesu powzięte skłonności, jak dalece stanowić jego głosem będą, gdy mu przyjdzie obce, ale naturą swą podobne przypadki wystawiać. Szczęśliwy historyk, który w małe związki nie usidlony, swemi interesami nie zajęty, do najzacniejszych uczuć społecznych podniesiony, w spo-

kojności, wolne słowa, bez przykrego oglądania się, w duchu publicznym głosi.

19. Całą usilnością zamieniający się historyk w jestestwo najwyższéj moralności, cnemi uczuciami doda pięknéj barwy historycznym zatrudnieniom swoim, albowiem, niemi tylko może do serca ludzkiego przemawiać. Jego więc poruszenia, nie będą uwłaczać znamionom historyka, jeżeli własne uniesienia swoje zwróci do pożądanych od historii uczuć. Obruszą jego przedmioty ludzkość poniżające, zadające jéj cierpienia, krzywdzące ją, zachwycą jego serca wspaniałe czynności, rozczuli go dobroczynny i litościwy uczynek; a to tak, iżby nie same pojedynczych osób drobiazgowe zdarzenia zabawiały, ale najwięcéj, społeczeństwa, narody, powszechny rodu ludzkiego interes zajmował. W tak podniesionych uczuciach historyka, jego miłość własna w sprawie powszechnéj rozkosz znajdująca, cieszyć się będzie, że wielkości przedmiotu, którym się zajmuje, swemi usilnościami odpowiada, i w nich stara się ziomkom i ludzkości być pożytecznym.

20. Słowem, z natury prac historycznych, wypada, że historyk przy pracowitości niezmordowanéj, przy usilnościach ducha postrzegawczego, przy sposobnościach jakie mu natura udzieliła, powinien się starać o naukowe usposobienia, do filozoficznych działań wprawy nabywać, krytyczne zdolności doskonalić, i dokładać usilności, aby mógł się osobiście poszczycić charakterem tym, jaki sama historia mieć powinna. Takim gdy ma być dzieje ludzkie badający i wystawujący, obowiązki jego i prace powinnyby stawać się najpowszechniejszém i najulubieńszém zatrudnieniem człowieka rozumowie pracującego. Zaprawdę, ciężkie są

dziejopisów zawody, prawda, że z liczby niezmiernéj pracowników około dziejów ludzkich chodzących, nader mała wspina się do szczytu; ale ułatwienia jakie w sobie mniéj więcéj każdy znajduje, zajęcie się, tak interesownym przedmiotem, jakim jest śledzenie losów ludzkości, powinnoby wabić każdego. Nieotrzymanie najwyższego zaszczytu, nie poniży zawodnika, pozostaną mu w wydziale wielkie zasługi, które otrzyma wcielając się do uzacniających go zatrudnień. Skoro zaś dość szczęśliwym będzie, że zostawi w częściach wytrawne i dojrzałe prace, z chlubą to będzie mógł powtarzać: i ja też przyczyniłem się do podniesienia historii, do skierowania ziomków, że otrzymają wawrzyny historyków.

KK